



9/1 (147-148)

ZIELONA GÓRA GRUDZIEŃ 2006/STYCZEŃ 2007

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

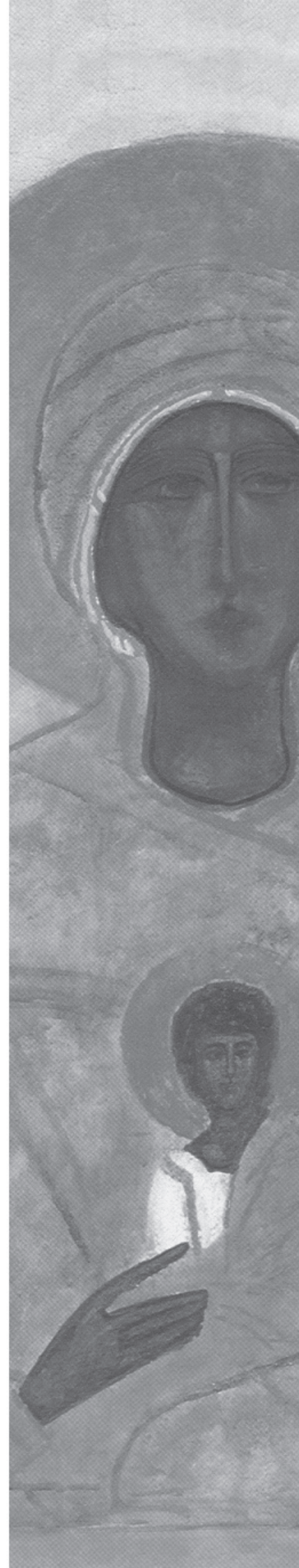
M I E S I E C Z N I K S P O Ł E C Z N O Ś C I A K A D E M I C K I E J

ISSN 1644-7867



Rodzinnych,
pozbawionych
wszelkich trosk

Świąt
Bożego Narodzenia
życzy
redakcja



Z okazji
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz nadchodzącego
2007 Roku
zdrowia, wszelkiej
pomyślności
w życiu osobistym
i rodzinnym
oraz sukcesów
w pracy zawodowej
życzy
REKTOR
prof. Czesław
Osękowski

e-mail: miesiecznikUZ@uz.zgora.pl

UNIwersytet
Zielonogórski

Redakcja
ul. Podgórna 50
65-246 Zielona Góra
tel. (0-68) 328 2593,
~2592, ~2354, ~2479

Redaktor prowadzący
Ewa Sapeńko

Współpraca
Anetta Barska, Marek Dankowski, Agnieszka Gąsiorowska,
Paulina Komorowska-Birger, Lidia Kozdrowska, Dorota Krassowska,
Pola Kuleczka, Barbara Leterska, Andrzej Obuchowicz,
Agnieszka Rożewska, Katarzyna Sanocka, Anna Urbańska,
Janina Wallis

Projekt graficzny i łamanie komputerowe
Lucyna Andrzejewska, Mamert Janion

Wydanie internetowe
<http://www.uz.zgora.pl/miesiecznikUZ.html>
opr. Krzysztof Jarosiński

Zdjęcia
Kazimierz Adamczewski

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni. Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych. Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiustacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 11 grudnia 2006 r.

Nakład: 1100 egz.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego

Okladka: Zakład Poligraficzny „Filip” w Zielonej Górze

NA OKŁADCE - JERZY NOWOSIELSKI, „BOGURÓDZICA Z DZIECIĄTKIEM”

...w numerze

Z obrad Senatu	4
Zarządzenia JM Rektora	6
„W tajemnicy Bożego Narodzenia - chwała i pokój” tekst ks. Pawła Prüfera duszpasterza akademickiego	10
Zooglobalizacja - zagrożenie faun lokalnych - wykład inauguracyjny prof. Grzegorza Gabrysia	11
„Często muzyka leży pomiędzy dźwiękami” - rozmowa z prof. Mirosławem Bukowskim	14
„Grasz o staż” – Katarzyny Smul, laureatki ogólnopolskiego konkursu	18
Odkrywanie twórczości Jana Berdyszaka - Ewa Adaszyńska, dyrektor BUZ	19
Wiadomości Wydziałowe	20
Wydział Artystyczny	20
Wydział Ekonomii i Zarządzania	25
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji	25
Wydział Fizyki i Astronomii	26
Wydział Humanistyczny	26
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska	28
Wydział Matematyki Informatyki i Ekonometrii	31
Wydział Mechaniczny	31
Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych	32
Serwis informacyjny pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą	35
Serwis informacyjny pionu Prorektora ds. Jakości Kształcenia	39
Czy Polacy są ksenofobiczni? (II)	41
KEPLERIADA '2006 Książę Hamlet, zwolennik Kopernika - wykład dr. hab. Jarosława Włodarczyka (Instytut Historii Nauki PAN)	42
IV Dni Niemieckie	47
Ze sportu akademickiego	48
Listy do Redakcji	49
Nowości wydawnicze	49

Z O B R A D S E N A T U

Senat na zwyczajnym posiedzeniu w dniu 29 listopada 2006 r. podjął następujące uchwały:

Nr 174 w sprawie korekty planu rzeczowo-finansowego na rok 2006 r.

Senat zatwierdził skorygowany plan rzeczowo - finansowy na rok 2006, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

Nr 175 w sprawie uchwalenia prowizorium budżetowego na rok 2007.

Senat uchwalił prowizorium budżetowe Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2007, stanowiące załącznik do niniejszej uchwały.

Nr 176 zmieniającą uchwałę nr 235 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie wysokości narzutów ogólnouczelnianych.

W uchwale nr 235 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie wysokości narzutów ogólnouczelnianych § 1 ust. 1-5 otrzymały następujące brzmienie:

„1. dla Pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą:

- 1) na koszty ponoszone z dotacji ministra właściwego ds. nauki na działalność statutową - 30%,*
- 2) na koszty ponoszone z dotacji ministra właściwego ds. nauki na badania własne - 30%,*
- 3) na koszty finansowane z dotacji SPUB+MAN-20%,*
- 4) na koszty ponoszone w ramach działalności na rzecz nauki i dydaktyki Zakładu Zieman – 30%.*

2. na koszty ponoszone w ramach realizacji projektów celowych ministra właściwego ds. nauki – 30% w tym:

- 1) dla Pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą – 20%,*
- 2) dla Wydziału realizującego projekt – 10%.*

3. na koszty ponoszone w ramach realizacji projektów badawczych (grantów) ministra właściwego ds. nauki z projektów – 30% w tym:

- 1) dla Pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą – 20%,*
- 2) dla Wydziału realizującego projekt – 10%.*

4. na koszty ponoszone w ramach realizacji projektów badawczych międzynarodowych (wysokość narzutu zgodnie z umową):

- 1) dla Pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą,*
- 2) dla Wydziału realizującego projekt, w równej wysokości procentowej.*

5. na koszty ponoszone w ramach realizacji prac umownych krajowych i zagranicznych do wysokości 10.000 złotych – od 20% w tym:

- 1) dla Pionu prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą – 10%,*
- 2) dla Wydziału realizującego projekt – od 10%, ponad 10.000 złotych – od 30% w tym:*
- 3) dla Pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą – 15%,*
- 4) dla Wydziału realizującego projekt – od 15%.*

Powyższych zmian nie stosuje się do projektów finansowanych na podstawie wniosków złożonych przed 1 stycznia 2007 r. oraz w przypadku umów zawartych przed 1 stycznia 2007 r. Uchwała wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2007 r.

Nr 177 w sprawie utworzenia kierunku studiów „automatyka i robotyka”.

Senat wyraził zgodę na utworzenie kierunku studiów „automatyka i robotyka”, prowadzonego w formie stacjonarnych i niestacjonarnych studiów pierwszego stopnia, w specjalnościach automatyka przemysłowa oraz komputerowe systemy sterowania i diagnostyki.

Nr 178 w sprawie utworzenia międzywydziałowego kierunku studiów „inżynieria biomedyczna”.

Senat wyraził zgodę na utworzenie na Wydziale Mechanicznym międzywydziałowego kierunku studiów „inżynieria biomedyczna”, prowadzonego wspólnie z Wydziałem Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji.

Nr 179 w sprawie utworzenia kierunku studiów „pielęgniarstwo”.

Senat wyraził zgodę na utworzenie kierunku studiów „pielęgniarstwo”, prowadzonego w formie stacjonarnych i niestacjonarnych studiów pierwszego stopnia.

Nr 180 w sprawie wyrażenia opinii o powołaniu przez JM Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego Rady Programowej międzywydziałowego kierunku studiów „inżynieria biomedyczna”.

Senat wyraził pozytywną opinię o powołaniu przez JM Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego Rady Programowej międzywydziałowego kierunku studiów „inżynieria biomedyczna”, w następującym składzie:

Wydział Mechaniczny:

- 1. dr hab. inż. Edward Kowal, prof. UZ – Dziekan Wydziału Mechanicznego,*
- 2. dr hab. inż. Elżbieta Krasicka – Cydzik, prof. UZ,*
- 3. prof. dr hab. inż. Ferdynand Romankiewicz,*
- 4. prof. dr hab. inż. Mirosław Galicki,*
- 5. dr hab. Andrzej Rabenda,*

Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji:

- 6. dr hab. Andrzej Pieczyński, prof. UZ – Dziekan Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,*
- 7. dr hab. inż. Wiesław Miczulski, prof. UZ,*
- 8. prof. dr hab. inż. Edward Greczko,*
- 9. dr hab. inż. Andrzej Obuchowicz, prof. UZ,*
- 10. dr hab. inż. Andrzej Olencki, prof. UZ.*

Do kompetencji Rady Programowej należy w szczególności:

- 1) proponowanie planów studiów i programów nauczania i przedstawianie ich Radom Wydziałów,*
- 2) proponowanie specjalności,*
- 3) nadzór nad poziomem kształcenia.*

Nr 181 w sprawie opinii dotyczącej zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Mechanicznego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Mechanicznego dotyczący powołania w strukturze organizacyjnej Instytutu Budowy i Eksploatacji Maszyn Zakładu Bioinżynierii wraz z Laboratorium Chemii i Badań Korozyjnych.

Nr 182 w sprawie wyrażenia opinii o utworzeniu studiów podyplomowych.

Senat wyraził pozytywną opinię w sprawie utworzenia następujących studiów podyplomowych:

- 1. Studia podyplomowe w zakresie nauczania matematyki – Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii,*
- 2. Wiedza o kulturze – Wydział Humanistyczny,*
- 3. Edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna – Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych,*
- 4. Gimnastyka korekcyjno – kompensacyjna z elementami fizjoterapii - Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych,*
- 5. Wychowanie fizyczne i gimnastyka korekcyjna - Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych.*

Nr 183 zmieniającą uchwałę nr 123 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 28 czerwca 2006 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu studiów doktoranckich na Uniwersytecie Zielonogórskim.

W załączniku do uchwały nr 123 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 28 czerwca 2006 r. w sprawie uchwalenia Regulaminu studiów doktoranckich na Uniwersytecie Zielonogórskim, § 6 ust. 2 otrzymał następujące brzmienie:

„2. Decyzję o skreśleniu z listy uczestników studiów podejmuje kierownik studiów doktoranckich”.

■ **Nr 184** zmieniającą uchwałę nr 143 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 7 czerwca 2002 r. w sprawie przyjęcia zasad nadawania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W załączniku do uchwały nr 143 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 7 czerwca 2002 r. w sprawie przyjęcia zasad nadawania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego pkt 7 otrzymał następujące brzmienie:

„7. W ramach przebiegu procedury na Wydziale:

- ◀ Dziekan wybiera referenta (ew. sam Dziekan), który przedstawia Radzie Wydziału wniosek o wystąpienie JM Rektora o wszczęcie przewodu dr. h.c.
- ◀ Rada Wydziału po wysłuchaniu wniosku podejmuje uchwałę w głosowaniu tajnym o skierowanie wniosku o nadanie tytułu doktora honoris causa określonej kandydatowi.
- ◀ Rada Wydziału podejmuje uchwałę o wyborze Promotora dr. honorowego. Kandydatura ta powinna być wstępnie uzgodniona z kandydatem do tytułu doktora honoris causa.
- ◀ Dziekan przekazuje uchwałę Rady Wydziału Rektorowi Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz dodatkowo:
 - nazwisko promotora,
 - propozycję trzech Uczelni Wyższych, których Senat przygotowują opinie wspierające”.

■ **Nr 185** w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Senat wyraził zgodę na wszczęcie postępowania w sprawie nadania prof. dr. inż. Henrykowi Tuni tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego. Ponadto Senat wyraził pozytywną opinię w sprawie powierzenia obowiązków promotora prof. dr. hab. inż. Marianowi Miłkowi oraz w sprawie powierzenia przygotowania opinii wspierających następującym uczelniom:

1. Politechnice Białostockiej,
2. Politechnice Poznańskiej,
3. Politechnice Warszawskiej.

■ **Nr 186** w sprawie opinii dotyczącej wysokości opłat za zajęcia dydaktyczne na studiach niestacjonarnych w semestrze letnim roku akademickiego 2006/2007.

Senat wyraził pozytywną opinię w sprawie ustalenia opłat za zajęcia dydaktyczne na studiach niestacjonarnych w semestrze letnim roku akademickiego 2006/2007 w następujących wysokościach:

WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

grafika	2 500,00 zł
malarstwo	2 500,00 zł
architektura wnętrz	2 500,00 zł
edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej	2 400,00 zł
jazz i muzyka estradowa	2 400,00 zł
edukacja artystyczna w zakresie sztuki plastycznej	2 500,00 zł

WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI, INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI

elektronika i telekomunikacja	2 000,00 zł
elektrotechnika	1 900,00 zł
informatyka (zawodowe, pierwszego stopnia)	2 000,00 zł
informatyka (magisterskie uzupełniające, drugiego stopnia, nauczycielska)	2 000,00 zł

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

filologia germańska	2 200,00 zł
filologia romańska	2 000,00 zł
filologia angielska	2 200,00 zł
filologia rosyjska	2 000,00 zł
filologia polska	1 600,00 zł

filologia polska (specjalność: dziennikarstwo)	1 800,00 zł
filozofia	1 600,00 zł
historia	1 600,00 zł
politologia	1 900,00 zł

WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ I ŚRODOWISKA

budownictwo	1 900,00 zł
inżynieria środowiska	1 900,00 zł
ochrona środowiska	1 900,00 zł
biologia	1 900,00 zł

WYDZIAŁ NAUK PEDAGOGICZNYCH I SPOŁECZNYCH

pedagogika	2 000,00 zł
sociologia	2 000,00 zł

WYDZIAŁ MATEMATYKI, INFORMATYKI I EKONOMETRII

informatyka i ekonometria	2 100,00 zł
matematyka	1 800,00 zł

WYDZIAŁ MECHANICZNY

mechanika i budowa maszyn	1 900,00 zł
zarządzanie i inżynieria produkcji	1 900,00 zł
edukacja techniczno-informatyczna	1 900,00 zł

WYDZIAŁ EKONOMII I ZARZĄDZANIA

zarządzanie i marketing (licencjackie, magisterskie)	2 000,00 zł
zarządzanie i marketing (inżynierskie, magistersko-inżynierskie)	2 400,00 zł
ekonomia	2 200,00 zł

■ **Nr 187** w sprawie powołania komisji ds. studenckich. *Senat powołał Komisję ds. Studenckich w następującym składzie:*

1. dr hab. Longin Rybiński, prof. UZ – Prorektor ds. Studenckich – Przewodniczący,
2. dr inż. Marek Talaga – Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska- Z-ca Przewodniczącego,
3. ad. Leszek Krutulski – Wydział Artystyczny,
4. dr inż. Joanna Zarębska – Wydział Ekonomii i Zarządzania,
5. dr inż. Zbigniew Skowroński – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,
6. dr hab. Stanisław Kasperczuk, prof. UZ – Wydział Fizyki i Astronomii,
7. dr Mirosław Świt – Wydział Humanistyczny,
8. dr Alina Szelecka – Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii,
9. dr hab. Ryszard Asienkiewicz, prof. UZ – Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych,
10. dr Maria Suska – Wydział Mechaniczny,
11. inż. Henryk Michalak,
12. mgr inż. Elżbieta Kaźmierczak,
13. Anna Janiak,
14. Marek Sałamaj,
15. Joanna Śpitalniak,
16. Małgorzata Majer,
17. Malwina Posmyk,
18. Cezary Zalewski,
19. Paweł Horodek,
20. Arkadiusz Mieczysławski,
21. Sylwia Świątek,
22. Daniel Macała,
23. Przemysław Oczyp,
24. Kamil Rachwał.

■ **Nr 188** w sprawie przyjęcia wewnętrznego planu audytu na rok 2007.

■ **Nr 189** zmieniającą uchwałę nr 8 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 1 września 2001 r. w sprawie udziału wynagrodzenia objętego prawami autorskimi wraz z późniejszymi zmianami.

W uchwale nr 8 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 1 września 2001 w sprawie udziału wynagrodzenia objętego prawami autorskimi (wraz z późniejszymi zmianami) zmieniony został § 1, który otrzymał następujące brzmienie:

„Senat ustala:

- w części wynagrodzenia zasadniczego (wynagrodzenie za prace badawcze i zajęcia naukowo-dydaktyczne) udział tego wynagrodzenia w wysokości 90%
 - w części wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych udział tego wynagrodzenia w wysokości 50%
- z tytułu korzystania przez pracowników z praw autorskich, z wyłączeniem wynagrodzenia za czas choroby, urlopu naukowego, urlopu dla poratowania zdrowia oraz świadczeń z tytułu macierzyństwa i opieki.”

■ **Nr 190** w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej wydzielienia w budżecie Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2007 środków na realizację projektów dofinansowanych z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej.

Senat wyraził pozytywną opinię w sprawie wydzielienia w budżecie Uniwersytetu Zielonogórskiego środków finansowych w kwocie 208 834,95 złotych – na 2007 rok, z przeznaczeniem ich na realizację Projektu „Transgraniczne Wyspy Innowacji (TWI)”.

■ **Nr 191** w sprawie opinii dotyczącej struktury organizacyjnej Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska dotyczący powołania w strukturze organizacyjnej Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska jednostki administracyjnej do realizacji projektu unijnego pt. „Innowacyjność podejmowanych działań w obszarze odnawialnych źródeł energii”.

■ **Nr 192** w sprawie opinii dotyczącej zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska dotyczący zniesienia w strukturze organizacyjnej Instytutu Budownictwa następujących Pracowni i Laboratoriów:

1. w Zakładzie Budownictwa Ogólnego i Architektury:
 - 1) Laboratorium Materiałów Budowlanych,
 - 2) Pracowni Budownictwa Ogólnego;
2. w Zakładzie Geotechniki i Geodezji:
 - 1) Laboratorium Geotechniki,
 - 2) Pracowni Geodezji;
3. w Zakładzie Mechaniki Budowli:
 - 1) Laboratorium Wytrzymałości Materiałów,
 - 2) Pracowni Komputerowej;
4. w Zakładzie Konstrukcji Budowlanych - Laboratorium Konstrukcji Budowlanych.

Ponadto Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska dotyczący powołania w strukturze organizacyjnej Instytutu Budownictwa Laboratorium Instytutu Budownictwa z następującymi Pracowniami i Laboratoriami:

1. Laboratorium Materiałów Budowlanych,
2. Pracownią Budownictwa Ogólnego,
3. Laboratorium Dróg i Mostów,
4. Laboratorium Geotechniki,
5. Pracownią Geodezji,
6. Laboratorium Konstrukcji Budowlanych,
7. Laboratorium Wytrzymałości Materiałów,
8. Laboratorium Komputerowym.

■ **Nr 193** w sprawie utworzenia zamiejscowego ośrodka dydaktycznego.

Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego podjął uchwałę w sprawie utworzenia zamiejscowego ośrodka dydaktycznego w Nowej Soli, w którym Wydział Mechaniczny Uniwersytetu Zielonogórskiego realizować będzie zajęcia na niestacjonarnych studiach pierwszego stopnia na kierunku mechanika i budowa maszyn.

■ **Nr 194** zmieniającą uchwałę nr 106 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 26 kwietnia 2006 r. w sprawie przyjęcia zasad i trybu rekrutacji na studia w roku akademickim 2007/2008.

Senat przyjął zmiany w uchwale nr 106 Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 26 kwietnia 2006 r. w sprawie przyjęcia zasad i trybu rekrutacji na studia w roku akademickim 2007/2008, stanowiące załącznik do niniejszej uchwały.

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

JM Rektor wydał zarządzenia:

■ **Nr 61** z dnia 16 października 2006 r. w sprawie wysokości opłat za pokoje/mieszkania w Domach Pracowniczych Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Ustalona została wysokość opłat miesięcznych za pokoje/mieszkania pracownicze według następujących stawek:

1. Dom Pracowniczy przy ul. Prostej 6
 - a) za pokój w mieszkaniu dwupokojowym - 200 zł plus wartości odczytów liczników i wodomierzy,
 - b) za mieszkanie jednopokojowe - 280 zł plus wartości odczytów liczników i wodomierzy,
 - c) za mieszkanie dwupokojowe - 400 zł plus wartości odczytów liczników i wodomierzy,
2. Dom Pracowniczy przy ul. Stefana Wyszyńskiego 19a
 - a) za pokój z umywalką - 150 zł
 - b) za dwa pokoje z umywalką - 200 zł
 - c) za pokój z łazienką - 200 zł
 - d) za pokój z łazienką i aneksem kuchennym - 220 zł
 - e) za mieszkanie dwupokojowe z kuchnią i łazienką - 300 zł
 - f) za pokój nr 104 (pokój z umywalką) - 200 zł
3. Dom Pracowniczy przy ul. Ogrodowej 3b
 - a) za mieszkanie dwupokojowe z kuchnią i łazienką - 300 zł
 - b) za mieszkanie dwupokojowe z łazienką - 250 zł
 - c) za mieszkanie jednopokojowe z kuchnią i łazienką - 200 zł

d) za mieszkanie jednopokojowe z łazienką i wspólną kuchnią na piętrze - 180 zł

e) za mieszkanie nr 305-306 (pokój + pokój z aneksem kuchennym) - 250 zł

4. Dom Pracowniczy w Przylepie za pokój z łazienką - 240 zł

5. DS. „VICEVERSAL” - za mieszkanie trzypokojowe - 400 zł

6. DS. „WCZEŚNIAK” za dwa pokoje w segmencie czteropokojowym - 300 zł

7. Studencki Budynek Mieszkalny przy ul. Wypiańskiego 60A - za jeden pokój w segmencie dwupokojowym - 220 zł plus wartości liczników i wodomierzy.

■ **Nr 62** z dnia 17 października 2006 r. w sprawie trybu składania wniosków o dofinansowanie projektów z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej oraz ich realizacji.

Wnioski o dofinansowanie projektów z funduszy unijnych, poza programami ramowymi Unii Europejskiej, będącymi o charakterze międzynarodowym oraz badawczo-rozwojowymi będącymi w gestii Pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą i koordynowanych przez Dyрекcję Generalną ds. Badań Komisji Europejskiej oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, składa się w Dziale Analiz i Planowania. Informację o zamiarze złożenia wniosku o dofinansowanie projektu składa się w formie pisemnej w Dziale Analiz i Planowania, nie później niż 10 dni roboczych przed datą zakończenia konkursu, do którego zespół

składający wniosek zamierza przystąpić. Informacja ta musi zawierać pełny wykaz osób mających wziąć udział w realizacji projektu wraz z ich zadaniami. Wniosek o dofinansowanie projektu w formie zgodnej z wymogami instytucji wdrażającej zawierający:

- a) oryginał wniosku,
- b) odpowiednią liczbę jego kopii,
- c) komplet załączników wraz z odpowiednią liczbą ich kopii,
- d) oddzielne strony tytułowe,
- e) wersję elektroniczną kompletnego wniosku, skompletowany oraz spięty w segregatory, przygotowany do podpisu przez rektora, należy dostarczyć do Działu Analiz i Planowania w nieprzekraczalnym terminie 5 dni roboczych, przed datą zakończenia konkursu. Do wniosków o dofinansowanie projektów związanych z nauczaniem (studia podyplomowe, kursy i inne) załącza się dodatkowo pisemną akceptację Prorektora ds. Jakości Kształcenia oraz Kierownika Pionu/Pionów Organizacyjnych, w ramach których będzie realizowany projekt. Do każdego wniosku o dofinansowanie projektu, w którym wymagany jest finansowy wkład własny, musi być załączona oddzielnie pisemna zgoda kierownika pionu na realizację projektu, potwierdzająca posiadanie i zabezpieczenie środków pieniężnych na sfinansowanie wkładu własnego. Wnioski, które nie spełniają powyższych wymogów oraz wnioski złożone po terminie nie są rozpatrywane.

Dział Analiz i Planowania:

- 1) sprawdza poprawność i zgodność złożonego wniosku pod względem formalnym z warunkami konkursu,
- 2) sprawdza zgodność załączonych kalkulacji kosztów i poszczególnych pozycji ujętych w budżecie projektu z aktualnie obowiązującymi w Uniwersytecie aktami prawnymi oraz z kwalifikowalnością planowanych wydatków w ramach projektu i wytycznymi władzy wdrażającej,
- 3) po wykonaniu czynności opisanych w punktach 1) oraz 2) wnioski nie budzące zastrzeżeń przedkłada Rektorowi do rozpatrzenia i akceptacji. Wnioski budzące zastrzeżenia zwracane są wnioskodawcom w celu ich uzupełnienia.

Dział Analiz i Planowania nie ponosi odpowiedzialności za merytoryczną treść wniosków ani za zakres i treść kosztorysu projektu.

Przygotowane pod względem formalno-prawnym przez wnioskodawców umowy, zawierane w ramach projektów, przedkłada się w Biurze Prawnym celem ich zaopiniowania. W umowach cywilnoprawnych, winny być zawarte zapisy o odpowiedzialności finansowej za prawidłową realizację projektu osób będących zleceniobiorcami, w ramach obowiązków wynikających z umowy. Do każdej umowy powinna być sporządzona kalkulacja stanowiąca podstawę ustalenia wysokości wynagrodzeń pracowników zaangażowanych w realizację projektu. Wydatki związane z wynagrodzeniem pracowników uczestniczących w realizacji projektu, a w tym wydatki związane z realizacją umów, ustala się w oparciu o regułę, że wynagrodzenie wszystkich pracowników musi być ustalone w oparciu o jednolite zasady. Żaden pracownik ani grupa pracowników nie może być dyskryminowana ani traktowana w sposób uprzywilejowany w ramach danej instytucji. Osoby będące pracownikami Uniwersytetu Zielonogórskiego, z którymi zawierane będą umowy cywilnoprawne lub dodatkowe umowy o pracę, muszą uzyskać zgodę kierownika pionu na uczestnictwo w projekcie zgodnie z załącznikiem nr 1 do zarządzenia. Ponadto osoby te składają pisemne oświadczenie o pracach realizowanych na rzecz Uniwersytetu Zielonogórskiego, wraz z zakresem czynności, zgodnie z załącznikiem nr 2 do zarządzenia. Osoby biorące udział w projekcie, winny być wyspecjalizowane pod kątem merytorycznym i technicznym, zapewniając prawidłową realizację i rozliczenie projektu. Wynagrodzenie za pracę osób biorących udział w projekcie ujmuje się w kosztorysie projektu. Koordynatorzy projektów działają w ścisłej współpracy z pełnomocnikami ds. budżetu da-

nego pionu, specjalistami ds. zamówień publicznych oraz z komórkami organizacyjnymi uczelni, odpowiedzialnymi za realizację określonych rodzajowo zakupów i usług.

W kosztorysie zawartym we wniosku o dofinansowanie projektu muszą być ujęte:

- 1) koszty zabezpieczenia prawidłowej realizacji projektu,
 - 2) koszty audytu,
 - 3) środki finansowe przeznaczone na promocję,
 - 4) koszty wynajmu pomieszczeń poza Uniwersyteciem lub koszty eksploatacji pomieszczeń Uniwersytetu (kalkulacja),
 - 5) koszty obsługi administracyjnej,
 - 6) koszty ekspertyz, w tym prawnych,
- oraz wszystkie inne koszty niezbędne do prawidłowej realizacji projektu, zgodnie z zasadami kwalifikowalności dopuszczanymi przez dany program. Wszystkie pozycje kosztorysu zawierające wynagrodzenia za pracę muszą uwzględniać koszty składek ZUS i innych kosztów, których opłacenie wymagane jest od pracodawcy. Wszystkie pozycje kosztorysu objęte podatkiem od towarów i usług VAT powinny być rozbite na pozycję kosztów w kwotach netto oraz kosztu podatku VAT. Kosztorys projektu nie-uwzględniający ww. pozycji uważa się za nieprawidłowy i Dział Analiz i Planowania zwraca taki kosztorys wnioskodawcy w celu jego uzupełnienia.

Wszelkich zakupów, usług i robót związanych z realizacją projektu dokonuje się zgodnie z ustawą „Prawo zamówień publicznych” i z „Regulaminem udzielania zamówień publicznych w Uniwersytecie Zielonogórskim”. Zatrudnianie personelu na umowy inne niż umowy z zakresu prawa pracy (np. umowę zlecenie, umowę o dzieło) podlega procedurom ustawy „Prawo zamówień publicznych”. W projektach, w których koszty osobowe nie są kosztami kwalifikowanymi i nie mogą być ujęte w kosztorysie projektu, uczestniczy Dział Analiz i Planowania, zapewniając podstawową obsługę administracyjną.

Dodatkowe koszty nie ujęte w kosztorysie, wynikłe w trakcie realizacji projektu pokrywają pion, z których wywodzą się zespoły składające wniosek. Za prawidłową realizację projektu odpowiada zespół i pion, który złożył wniosek o dofinansowanie projektu. Wszelkie koszty związane z realizacją projektu nie zaakceptowane przez władzę wdrażającą, przez którą projekt jest rozliczany, obciążają pion lub pion, realizujący projekt.

■ **Nr 63** z dnia 17 października 2006 r. w sprawie utworzenia i prowadzenia centralnego rejestru wniosków o dofinansowanie projektów z funduszy Unii Europejskiej.

Na mocy tego zarządzenia utworzony został centralny rejestr wniosków o dofinansowanie projektów realizowanych z funduszy Unii Europejskiej, prowadzony przez Dział Analiz i Planowania.

W rejestrze odnotowuje się następujące dane:

- tytuł projektu,
- kwotę projektu i wielkość dofinansowania,
- czas realizacji projektu,
- rodzaj i wielkość zabezpieczenia,
- program, z jakiego realizowany jest projekt,
- osobę (jednostkę) odpowiedzialną za realizację projektu.

■ **Nr 64** z dnia 18 października 2006 r. w sprawie zmiany regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W Regulaminie organizacyjnym Uniwersytetu Zielonogórskiego wprowadzone zostały następujące zmiany:

1. w § 51 regulaminu organizacyjnego dodany został punkt 12, który otrzymał następujące brzmienie: „12) organizowanie kursu z „Przysposobienia Obronnego”.
2. w § 68¹ pkt 1 skreślona została lit. f).

■ **Nr 65** z dnia 19 października 2006 r. w sprawie zmiany regulaminu organizacyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W Regulaminie organizacyjnym Uniwersytetu Zielonogórskiego wprowadzone zostały następujące zmiany:

1. § 61 ust. 1 pkt 11 regulaminu organizacyjnego otrzymał następujące brzmienie:
„11) nadzór nad prowadzeniem księgi dyplomów”.
2. § 63 ust. 2 pkt 9 regulaminu organizacyjnego otrzymał następujące brzmienie:
„9) koordynacja zamówień dyplomów dla wszystkich wydziałów Uniwersytetu”.

■ **Nr 66** z dnia 25 października 2006 r. w sprawie struktury organizacyjnej Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii.

W strukturze organizacyjnej Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii zmieniona została nazwa Zakładu Matematyki Dyskretnej, Algebry i Informatyki na Zakład Matematyki Dyskretnej i Informatyki.

Zarządzenie weszło w życie z dniem 1 listopada 2006 r.

■ **Nr 67** z dnia 25 października 2006 r. w sprawie struktury organizacyjnej Wydziału Humanistycznego.

JM Rektor wprowadził następujące zmiany w strukturze organizacyjnej Wydziału Humanistycznego – Instytucie Filologii Germańskiej:

1. zniesiony został Zakład Literatury Niemieckiej,
2. zniesiony został Zakład Komparatystyki Literackiej,
3. zniesiony został Zakład Teorii Literatury i Literatury Współczesnej,
4. powołany został Zakład Literatury Niemieckiej do XVIII w.,
5. powołany został Zakład Literatury Niemieckiej XIX i XX w.,
6. powołany został Zakład Najnowszej Literatury Niemieckiej i Mediów.

Zarządzenie weszło w życie z dniem 1 listopada 2006 r.

■ **Nr 68** z dnia 25 października 2006 r. w sprawie struktury organizacyjnej Wydziału Fizyki i Astronomii.

JM Rektor wprowadził następujące zmiany w strukturze organizacyjnej Wydziału Fizyki i Astronomii – Instytucie Fizyki:

1. zniesiony został Zakład Dynamiki Nieliniowej i Układów Złożonych,
2. powołany został Zakład Fizyki Fazy Skondensowanej.

Zarządzenie weszło w życie z dniem 1 listopada 2006 r.

■ **Nr 69** z dnia 25 października 2006 r. w sprawie struktury organizacyjnej Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych.

W strukturze organizacyjnej Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych powołany został – z dniem 1 listopada 2006 r. – Lubuski Ośrodek Badań Społecznych.

■ **Nr 70** z dnia 7 listopada 2006 r. zmieniające zarządzenie nr 28 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 30 maja 2004 r. w sprawie wprowadzenia w Uniwersytecie Zielonogórskim systemu kancelaryjno-archiwalnego.

W Jednolitym rzeczowym wykazie akt, stanowiącym załącznik nr 3 do zarządzenia nr 28 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 30 maja 2006 r. w sprawie wprowadzenia w Uniwersytecie Zielonogórskim systemu kancelaryjno-archiwalnego, wprowadzone zostały następujące zmiany:

1. W pozycji „Tytuły klas pierwszego rzędu”, dodano klasę 10, która otrzymała następujące brzmienie:
„10 – Projekty ze środków pomocowych Unii Europejskiej”.
2. W pozycji „Tytuły klas drugiego rzędu”, utworzono klasę 10, która otrzymała następujące brzmienie:
„10 – Projekty ze środków pomocowych Unii Europejskiej
100 – Projekty współfinansowane ze środków pomocowych Unii Europejskiej”.

■ **Nr 71** z dnia 10 listopada 2006 r. w sprawie zasad rozliczeń za godziny ponadwymiarowe na studiach stacjonarnych oraz na studiach niestacjonarnych.

Na podstawie indywidualnych kart obciążeń dydaktycznych zatwierdzanych przez Dziekana, a w przypadku jednostek międzywydziałowych Prorektora ds. Jakości Kształcenia, Dział ds. Organizacji Kształcenia ustala liczbę planowanych godzin ponadwymiarowych na studiach stacjonarnych i godzin realizowanych na studiach niestacjonarnych w semestrze zimowym i letnim. Za podstawę obliczania przyjmuje się pensum roczne.

Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe na studiach stacjonarnych wypłacane będzie raz w roku, po dokonaniu rozliczenia danego roku akademickiego. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe na studiach niestacjonarnych zrealizowane w semestrze zimowym wypłacane będzie, na podstawie list zbiorczych zatwierdzonych przez Dziekana, w pięciu ratach miesięcznych począwszy od listopada. Raty za miesiąc listopad – luty wypłacane będą za faktycznie przepracowane godziny. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe na studiach niestacjonarnych zrealizowane w semestrze letnim wypłacane będzie, na podstawie list zbiorczych zatwierdzonych przez Dziekana, w pięciu ratach miesięcznych począwszy od kwietnia. Raty za miesiąc kwiecień – lipiec wypłacane będą za faktycznie przepracowane godziny.

Każdorazowo na zmianę sposobu wypłat wyraża zgodę Prorektor ds. Jakości Kształcenia. Wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe na studiach stacjonarnych i na studiach niestacjonarnych dla nauczycieli akademickich wypłacane będzie w ramach umowy o pracę. Dziekan lub kierownik studium zobowiązany jest do niezwłocznego informowania Działu ds. Organizacji Kształcenia o planowanych i wprowadzonych zmianach w obciążeniu dydaktycznym.

■ **Nr 72** z dnia 10 listopada 2006 r. w sprawie zasad rozliczeń za realizację zajęć dydaktycznych przez osoby nie będące pracownikami Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Wynagrodzenie za realizację zajęć dydaktycznych przez osoby nie będące pracownikami Uniwersytetu Zielonogórskiego rozliczane będzie na podstawie umowy zlecenia. Wypłata wynagrodzenia na studiach stacjonarnych oraz na studiach niestacjonarnych dokonywana będzie miesięcznie za faktycznie przepracowane godziny, na podstawie wystawionego przez wykonawcę rachunku i list zbiorczych zatwierdzonych przez Dziekana.

■ **Nr 73** z dnia 10 listopada 2006 r. zmieniające zarządzenie nr 51 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 7 września 2006 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu pomocy materialnej dla studentów i doktorantów Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Wprowadzone zostały następujące zmiany w załączniku do zarządzenia nr 51 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 7 września 2006 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu pomocy materialnej dla studentów i doktorantów Uniwersytetu Zielonogórskiego:

1. § 4 ust. 3 pkt 1 regulaminu otrzymał następujące brzmienie:
„1) w okresie od 25 listopada do 10 grudnia – w takim przypadku świadczenia przyznawane są na okres:
a) 6 miesięcy – od 1 stycznia do 30 czerwca studentom, których plan studiów przewiduje zajęcia w semestrze zimowym oraz letnim,
b) 2 miesięcy – od 1 stycznia do 28 lutego studentom, których plan studiów przewiduje zajęcia tylko w semestrze zimowym”.
2. § 16 ust. 2 regulaminu otrzymał następujące brzmienie:
„2. Średnią ocen oblicza się jako średnią arytmetyczną wszystkich ocen uzyskanych w zaliczonych semestrach, zaokrągloną do 0,01. Średnią S wyliczoną wg innej skali ocen niż obowiązująca na Uniwersytecie przelicza się na średnią N odpowiadającą skali obowiązującej na Uniwersytecie według wzoru:

$$N = 3 (S-m) / (M-m) + 2,$$

gdzie M jest maksymalną a m minimalną (niedostateczną) oceną według skali innej niż na Uniwersytecie”.

■ **Nr 74** z dnia 1 grudnia 2006 r. w sprawie wprowadzenia na Uniwersytecie Zielonogórskim wzorów umów. Zarządzeniem tym wprowadzone zostały na Uniwersytecie Zielonogórskim następujące wzory umów:

- 1) wzór umowy o dzieło, stanowiący załącznik nr 1 do zarządzenia,
- 2) wzór umowy o dzieło z zastosowaniem kosztów autorskich, stanowiący załącznik nr 2 do zarządzenia,
- 3) wzór umowy z przeniesieniem autorskich praw majątkowych, stanowiący załącznik nr 3 do zarządzenia,
- 4) wzór umowy zlecenia, stanowiący załącznik nr 4 do zarządzenia,
- 5) wzór umowy o dofinansowanie wydania publikacji, stanowiący załącznik nr 5 do zarządzenia,
- 6) wzór umowy wydawniczej, stanowiącej załącznik nr 6 do zarządzenia,
- 7) wzór umowy zlecenia na prowadzenie zajęć dydaktycznych, stanowiącej załącznik nr 7 do zarządzenia.

Stosowanie ww. wzorów nie wyłącza możliwości stosowania innych umów, w przypadku kiedy specyfika przedmiotu umowy wymaga zawarcia umowy stosowanej powszechnie w obrocie prawnym, a także umów obowiązujących na Uniwersytecie Zielonogórskim, np. dotyczących prac badawczych.

W przypadku zawierania umowy, której wartość przekracza kwotę wynikającą z prawa zamówień publicznych, należy stosować procedury określone w tej ustawie oraz w wewnętrznych uregulowaniach prawnych Uczelni.

Umowy zawierane są przez kierowników pionów organizacyjnych zgodnie z kompetencjami określonymi przez obowiązujące w uczelni akty prawne, przy czym na zawarcie umowy o przeniesienie autorskich praw majątkowych zgodę wyraża Rektor. Za prawidłowość merytoryczną podpisywanych umów odpowiada osoba zawierająca umowę w imieniu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jednocześnie utworzone zostały rejestry umów, prowadzone przez pełnomocników ds. budżetu w poszczególnych pionach oraz wydziałach. Przed przedłożeniem projektu umowy do podpisania upoważnionej osobie, osoba wyznaczona przez kierownika podstawowej jednostki organizacyjnej lub kierownika pionu dokonuje rejestracji umowy. W rejestrze odnotowuje się następujące dane:

- numer umowy,
- imię i nazwisko osoby zawierającej umowę z uczelnią,
- kwota wynagrodzenia brutto.

Na każdym projekcie umowy winna być zamieszczona data oraz numer, pod jakim umowa została zareje-

strowana. Niezależnie od ww. rejestru, odrębny rejestr umów prowadzi Dział Płac.

Wzory umów, o których mowa w pkt 1-4, dostępne są na stronie Aktów prawnych, pod linkiem – Wzory umów.

Wzory umów, o których mowa w pkt 5-6, dostępne są na stronach Pionu Prorektora ds. Rozwoju.

Wzór umowy, o której mowa w pkt 7, dostępny jest na stronach Pionu Prorektora ds. Jakości Kształcenia.

Wszelkie dotychczasowe wzory umów znajdujące się na stronach poszczególnych Wydziałów oraz pionów powinny zostać usunięte, z wyjątkiem umów, których stosowanie wynika z powszechnie obowiązujących przepisów prawa.

■ **Nr 75** z dnia 1 grudnia 2006 r. w sprawie powołania Odwoławczej Komisji Stypendialnej na rok akademicki 2006/2007.

JM Rektor powołał Odwoławczą Komisję Stypendialną w składzie:

1. Paweł Horodek – Wydział Fizyki i Astronomii,
2. Karolina Nester – Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych,
3. Arkadiusz Mieczysławski – Wydział Humanistyczny,
4. Łukasz Rauza – Wydział Mechaniczny,
5. Arkadiusz Bukowiec – Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,
6. Barbara Bydałek – Dział Spraw Studenckich,
7. Teresa Kałmucka – Dział Spraw Studenckich,
8. Elżbieta Kałmierzak – Dział Spraw Studenckich.

■ **Nr 76** z dnia 1 grudnia 2006 r. w sprawie organizacji stałego dyżuru na okres zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny.

W celu zapewnienia ciągłości przekazywania decyzji organów uprawnionych do uruchamiania zadań ujętych w POF UZ oraz kierowania całokształtem realizowanych zadań, w czasie podwyższania stanów gotowości obronnej państwa w sytuacji zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny, ustalony został stały dyżur w uczelni. Zasady organizacji, uruchamiania i funkcjonowania stałego dyżuru określa Instrukcja stałego dyżuru na okres zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny. Pełnienie obowiązków kierownika stałego dyżuru powierzone zostało Kierownikowi Działu Obsługi Informatycznej. Obsadę stałego dyżuru stanowią:

- a) starszy dyżurny – wyznaczony pracownik uczelni,
 - b) dyżurny – wyznaczony pracownik uczelni,
 - c) dyżurny kierowca – wyznaczony pracownik uczelni.
- Miejscem pełnienia stałego dyżuru jest sala senatu, a miejscem zapasowym stałego dyżuru jest miejsce w rejonie rozśrodkowania.

Wykonanie zarządzenia powierzone zostało Kancelarii.

Agnieszka Gąsiorowska
Biuro Prawne

TEKSTY UCHWAŁ I ZARZĄDZEŃ DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE INTERNETOWEJ UNIwersytetu ZIELONOGÓRSKIEGO POD ADRESEM: <http://www.uz.zgora.pl/ap/>



Zdrowych, radosnych i szczęśliwych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w Nowym Roku 2007
Pracownikom i Studentom Uczelni
życzy
Zarząd Związku
Nauczycielstwa Polskiego
w Uniwersytecie Zielonogórskim

W tajemnicy Bożego Narodzenia – chwała i pokój

W owym czasie i w każdym czasie, dla kogoś, kto mógł znacznie więcej niż inni, sporządzono listę tych, którym miał przewodzić w bezpieczeństwie i pokoju. Zarzucano mu, że niewiele uczynił, by każdemu i wszystkim żyło się lepiej. Tym razem w jego zwyczajnym zaciekawieniu pojawia się także szczerza troska, by najpierw zmierzyć siły, aby ulżyć, pomóc, i wesprzeć, zwłaszcza tych, którzy doświadczają w jego państwie największego uciemiężenia. Jak na Cezara przystało, decyzja woli i przekazane słowo sprawiły, iż dzieło rozpoczęło się. A na niebie, coraz bardziej wyraźnie, choć jeszcze jakby w oddali zjawia się tajemnicza treść: „chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Decyzja woli władcy i decyzja odpowiedzi poddanego – spotkały się we wzajemnym zrozumieniu. August Cezar i Józef z Galilei, tak wielka odległość – nie tylko drogi – dzieląca obu, a znikająca zupełnie, gdy spotkają się razem ich szczerze, ukryte przed ludźmi marzenia i tęsknoty za spokojem, szczęściem, i odkrytą – choćby odrobinę – tajemnicą istnienia i jego sensem. „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Decyzja raczej łatwa, prosta, władna sprawić, że tylko niewielu być może zechce się od niej uchylić. Dla niewielu tylko starczy odwagi, by znaleźć prawdziwe i wątpliwe wytłumaczenie, że wiele pracy w domu, troska o dzieci, by nie zostawić ich samych, a nade wszystko niechęć, by udawać się w daleką i dość niebezpieczną podróż.

Człowiek z Galilei, prosty i szczerzy jak dusza i serce dziecka, i jego Małżonka, poślubiona, brzemienna, choć to wszystko tak niezmiernie tajemnicze i uchylające się od logicznego zrozumienia. Niepokój i strach, obawy i zatroskanie o „Brzemie Brzemienności” jego umiłowanej Towarzyszki życia, nagromadziły się ze szczególną intensywnością w jego-Józefa uczciwym i szczerym sercu. Bał się o Nią, o swoją Małżonkę Maryję, i o to, co przecież najpewniej już niebawem się wydarzy. Czy znajdzie choćby odrobinę godnego miejsca, by w spokoju mogło przyjść na świat „Nowe Istnienie”, o które w jego „ojcowskich” snach i na jawie toczyły się duchowe bitwy, miesające się w nim samym wątpliwości, niepokoje, tajemniczość i ufne zawierzenia? I znów te



MARIOTTO DI NARDO, BOŻE NARODZENIE, OK. 1385 R., PINAKOTEKA WATYKAŃSKA.



ROBERT CAMPIN, BOŻE NARODZENIE, MUSÉE DES BEAUX-ARTS, DIJON.

słowa, tyle że już słyszalne bardzo wyraźnie: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Chciałby uczynić je swoimi, i już nie myśleć o obawach, ale zaufać, bo tam, gdzie dobra wola, tam i udzielony będzie prawdziwy pokój.

I przyszedł pokój wraz z chwilą, gdy w żłobie – bo świat, choć obszerny, nie pomieścił skromności nowego Istnienia – położyli Je, otulając czułością rodzicielskich serc Największy Dar dla człowieka i ziemi. W gospodzie, wypełnionej wędrowcami, którzy chcieli jedynie ogrzać sobie zziębnięte dłonie, wszystko toczyło się swoim rytmem. Jedynie gdzieś w oddali dochodził niewyraźnie słyszalny głos Kruchochego Istnienia, Dziecka, Zbawiciela i Księcia Pokoju. Choć niebo nadal tak samo odległe od ziemi, chwila ta w zadziwiającej tajemnicy Przedziwnych Narodzin pomniejszyła odległość zagubionego serca człowieka i przepełnionego miłością serca Boga. I nadal słyszalny, z jeszcze większą wyrazistością niż do tej pory, rozpoznawalny nawet w gwarze gospody, wyraźny głos: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Wszyscy poruszyli się, poczuli potrzebę przemiany w sobie, bo nagle świat się gwałtownie przemienił...

Nawet gdy niebo wydaje się dalekie, niedostępne i niezrozumiałe w swojej tajemnicy, to w zdarzeniu Bożych Narodzin zaczyna przyciągać wzrok i pobudzać słuch. W tych, którzy rozpoznają w sobie potężniejący w nich Pokój, bo odnalazł w nich dobrą wolę, jest już zdecy-

dowanie mniej niepokoju i zaleknienia. Bo gdy na wysokościach Twórcy Nieba coraz bardziej widoczna chwała i majestat, to na ziemi o wiele więcej pokoju i dobrej woli.

Niech Niebo pozwala rozpoznać swoją chwałę, niech ziemia będzie przesiąknięta pokojem – jedno i drugie możliwe, gdy dobra wola stworzenia spotka się w radosnym uścisku z potężną miłością Stwórcy, rozpoznana przez człowieka-stworzenie, bo objawiona przez Boga-Stwórcę...

...życmy sobie...

ks. Paweł Prüfer duszpasterz akademicki

Tekst powstał pod wpływem inspiracji płynącej z fragmentu Pisma Świętego [por. Łk. 2, 1-14]

Zooglobalizacja - zagrożenie faun lokalnych

WYKŁAD WYGŁOSZONY W CZASIE INAUGURACJI
ROKU AKADEMICKIEGO 2006/2007 PRZEZ PROF. GRZEGORZA GABRYŚIA Z WILIS

Globalizacja jest pojęciem opisującym zmiany w społeczeństwach i gospodarce światowej, wynikające z lawinowego wzrostu międzynarodowej wymiany handlowej i kulturalnej. Globalizacja obrazuje zwiększenie handlu międzynarodowego oraz wszelkich inwestycji, spowodowane znoszeniem barier oraz narastaniem współzależności między państwami. W ekonomii termin ten oznacza głównie zjawiska związane z tzw. „wolnym handlem”. W szerszym ujęciu odnosi się do rosnącej integracji i współzależności między jednostkami działającymi globalnie – na platformie społecznej, politycznej, ekonomicznej. Ale czy tylko? W ostatnich latach zacieśniają się naturalne granice występowania wielu gatunków roślin, grzybów i zwierząt. A więc mamy do czynienia ze swoistym procesem, który moglibyśmy określić jako **bioglobalizacja**, w szczególności zaś, jako **fito-, miko- i zooglobalizacja**. Przyjrzyjmy się bliżej temu ostatniemu zagadnieniu, obejmującemu grupę organizmów o największej mobilności.

Zooglobalizację można zdefiniować jako proces opowania przez gatunek zwierzęcia obszaru, który nie jest jego rodzimym terytorium, niosący zagrożenie interferencji z fauną autochtoniczną, lub prościej – proces opowania przez gatunek zwierzęcia obszaru poza jego rodzimym terytorium, mający wpływ na ekosystemy tego obszaru.

Zasięgi geograficzne większości gatunków kształtowane są przez czynniki naturalne. Co więc powoduje, że zwierzęta zmieniają dotychczasowy areal swojego występowania? Odpowiedź wydaje się jednoznaczna – to człowiek radykalnie zmienia ten stan, poprzez celowe i przypadkowe **introdukcje**. Jak pisze Christopher Lever (1985) „Człowiek jest zapamiętałym i niepoprawnym wścibskim mąciwodą, nie pozostawiającym niczego co znajdzie w stanie niezmienionym lecz zawsze dążącym do zmian – w jego mniemaniu – prowadzących do polepszenia rzeczywistości”. Faktycznie, tylko w mniemaniu, gdyż wszelka, prowadzona od wieków działalność człowieka negatywnie przekształciła środowisko naturalne i w znacznym stopniu uszczupliła jego różnorodność biotyczną.

W ostatnich latach, w ramach tzw. „czynnej ochrony zwierząt” podejmuje się wysiłki na rzecz szeroko pojętej **restytucji**, rozumianej jako działanie zmierzające do odtworzenia lub częściowej odbudowy populacji danego gatunku. Jednym z narzędzi restytucji są przemieszczania zwierząt, czyli **translokacje**. Do najefektywniejszych należy niewątpliwie **reintrodukcja**, czyli ponowne wprowadzenie taksonu (np. gatunku czy podgatunku) na jego pierwotne stanowisko naturalne, na którym uznano go za wymarły. Z punktu widzenia ochrony przyrody jest to zjawisko korzystne, stanowiące znacznie mniejsze zagrożenie dla ekosystemu niż introdukcja a jednocześnie wzbogacające środowisko o nowy takson. Z naukowego punktu widzenia reintrodukcja powinna opierać się na osobnikach pochodzących z możliwie najbliższych po-



populacji. Przykładem gatunków ssaków pomyślnie reintrodukowanych w Polsce są żubr *Bison bonasus* i bóbr europejski *Castor fiber*. Podejmuje się również próby reintrodukcji mniejszych ssaków, np. popielicy *Glis glis*. Reintrodukcję wspiera **zasilenie**, rozumiane jako przemieszczanie zwierząt w celu dopuszczenia do istniejącej populacji nowego materiału genetycznego. Myśliwi stosują też kontrowersyjny zabieg **dosiedlania**, mający na celu głównie zwiększenie zagęszczenia zwierzyny łownej.

Introdukcja też stanowi narzędzie czynnej ochrony zwierząt, jako jedna z form translokacji. Jednakże jej stosowanie wymaga wielkiej ostrożności, gdyż skutki nie zawsze są do przewidzenia. *De facto* tylko tzw. **introdukcja zachowawcza**, jest obecnie akceptowana w sytuacji, gdy nie ma już żadnego odpowiedniego miejsca w obrębie historycznego zasięgu gatunku, a więc nie można przeprowadzić zabiegu reintrodukcji. Wszelkie inne formy introdukcji niosą poważne zagrożenia dla równowagi ekosystemów.

Introdukcję można określić jako celowe, bądź przypadkowe wprowadzenie taksonu (np. gatunku czy podgatunku) na teren leżący poza geograficznym obszarem jego występowania. **Introdukcja celowa** obejmuje głównie gatunki użytkowe: hodowlane, łowne, domowe a także naturalnych wrogów szkodników. Niejednokrotnie przeprowadzana jest ze względów sentymentalnych bądź religijnych. Introdukcje celowe były bardzo popularne na przełomie XIX i XX wieku. Nie zawsze zdawano sobie jednak sprawę z zagrożeń płynących z wprowadzenia obcego gatunku do ekosystemu. Proces ten jest szczególnie niebezpieczny dla wrażliwych ekosystemów wysp oceanicznych, wielkich obszarów monokulturowych oraz wód śródlądowych. Powoduje często całkowitą zagładę rodzimej, endemicznej flory i fauny. Przykładem było całkowite wytępienie wielkich, nietolnych gołębi naziemnych: dronta *Raphus cucullatus* z Mauritius i dodo *Raphus solitarius* z Réunion, zachwianie równowagi ekologicznej po wprowadzeniu królika *Oryctolagus cuniculus* do Australii, czy okonia nilowego *Lates niloticus* do jeziora Wiktorii w Afryce.

Przykładem **introdukcji przypadkowej** są szczury *Rattus spp.*, wędrujące z człowiekiem na statkach, bądź w czasie masowych migracji ludności.

Wśród przyczyn i motywów introdukcji zwierząt wymienia się najczęściej kolonizację przez Europejczyków, którzy introdukowali na nowe lądy gatunki z pobudek sentymentalnych, łowieckich, kulinarnych czy rekreacyjnych. Niebagatelne znaczenie miał też przypadkowy transport oraz sprowadzanie gatunków stosowanych w walce biologicznej.

Współczesną skalę zjawiska doskonale obrazuje przykład USA, gdzie występuje ok. 70 obcych gatunków ryb, 80 – mięczaków i 2000 (!) owadów.

Ze wszystkich negatywnych czynników wpływających na lokalne populacje (np. nadmierna eksploatacja, choroby) do postępującego procesu **zooglobalizacji**, a co za tym idzie ekspansji gatunków obcych, w dużym stopniu przyczyniają się introdukcje celowe i przypadkowe. Aby naświetlić ten problem należy określić, co rozumiemy pod pojęciem **gatunek obcy**. Z punktu widzenia relacji gatunków do działalności ludzkiej wyróżniamy następujące kategorie. **Topiodonty**, czyli gatunki rodzime (pierwotne), dzielą się na **antropofoby**, unikające człowieka, **neutrobionty**, dla których człowiek jest obojętny i **apobionty**, którym człowiek umożliwił ekspansję na nowe obszary. **Antropobionty**, czyli gatunki **obcego pochodzenia**, dzielą się na dwie kategorie: **efeme-**

robionty, gatunki obce niezadomowione na trwałe i **metabionty**, gatunki trwałe zadomowione. Te ostatnie obejmują z kolei **archeobionty**, dawnych przybyszów sprzed 1500r. – dziś w pełni zadomowionych i **kenobionty**, gatunki przybyłe po 1500r. Wreszcie **kenobionty** dzielą się na **epekokenobionty**, bytujące w środowisku stworzonym przez człowieka oraz **holokenobionty**, które weszły do układów naturalnych i tym samym stanowią największe zagrożenie dla rodzimej fauny.

Większość obcych gatunków nie osiedla się na stałe, gdyż nowe środowisko nie jest odpowiednie do ich potrzeb. Jednakże pewien procent osiedla się na dobre w nowym miejscu, wchodząc w następujące interakcje z gatunkami rodzimymi: zabijając i zjadając je aż do całkowitej zagłady, wypierając w ramach konkurencji o zasoby pokarmowe lub w taki sposób zmieniając środowisko, że gatunki rodzime nie są w stanie dłużej się utrzymać. Zdolność obcych gatunków do inwazji wynika przede wszystkim z braku naturalnych drapieżców, pasożytów i konkurentów a także większej plastyczności a więc lepszych zdolności do zaakceptowania przekształconego przez człowieka środowiska. Nie bez znaczenia jest bliskie pokrewieństwo z autochtoniczną fauną, co może prowadzić do **hybrydyzacji** a w konsekwencji do wyparcia „czystego” genotypu przez mieszańce i zatarcia naturalnych granic pomiędzy rodzimymi i przybyłymi taksonami.

W przyrodzie może występować wiele typów oddziaływań pomiędzy gatunkami introdukowanymi a fauną (i florą) rodzimą. Wymieńmy te najważniejsze.

1. Introdukowane gatunki roślinożerne powodują zmiany w składzie gatunkowym roślinności, doprowadzając do przekształcania środowiska (często w całkiem inny typ), destabilizacji gleby i erozji, mają też istotny wpływ na lokalne gatunki roślin i zwierząt (szczególnie na kolonijne ptaki lęgowe).
2. Introdukowane gatunki drapieżne wykazują trzy typy interakcji z lokalną fauną: nieznaczny wpływ, koegzystencję w dynamicznym układzie drapieżnik-ofiara, bądź całkowite wytępienie autochtonów. Uważa się, że za wyginiecie 56 z 61 gatunków ptaków odpowiadają: kot domowy *Felis catus* (33), szczury *Rattus spp.* (14) i mangusta złocista *Herpestes auropunctatus* (9). Nie bez znaczenia jest introdukcja drapieżników w charakterze czynnika walki biologicznej.
3. Konkurencja pomiędzy introdukowanymi i rodzimymi gatunkami może mieć charakter **interferencji**, co wiąże się z bezpośrednim kontaktem i agresją lub **eksploatacji**, gdy co najmniej dwa gatunki konkurują o to samo źródło pokarmu, nie wykazując agresji.
4. Hybrydyzacja powoduje „rozmycie” genotypu gatunku rodzimego na skutek krzyżowania się z blisko spokrewnionym przybyszem. Przykładem może być żbik *Felis silvestris*, który w Polsce po hybrydyzacji z kotem domowym *Felis catus*, nie występuje już w „czystej” formie.
5. Introdukowane gatunki jako potencjalne ofiary odwracają uwagę od ofiar rodzimych. Pozornie zależność ta może być odbierana jako pozytyw, nie możemy jednak mieć pewności czy po dłuższym czasie nie nastąpią istotne zmiany w ekosystemie.
6. Introdukowane ptaki wpływają często na uprawy, powodując ogromne straty gospodarcze.
7. Introdukowane zwierzęta, głównie ptaki, zdziczałe zwierzęta domowe, myszy, szczury i mangusty mogą wprowadzać pasożyty i patogeny.
8. Wpływ introdukowanych płazów i gadów jest stosunkowo słabo poznany. Wydaje się jednak, że kilka gatunków ma istotne znaczenie dla faun lokalnych. Na



przykład ropucha olbrzymia (aga) *Bufo marinus* jest toksyczna zarówno dla swoich ofiar jak i drapieżców (nawet po śmierci) a węź *Boiga irregularis* doprowadził do wytopienia większości ptaków i jaszczurek na niewielkiej wyspie Guam, leżącej w archipelagu Marianów w Oceanii.

9. Ekologiczny wpływ introdukowanych ryb, ze względów merkantylnych, poznany jest stosunkowo dobrze. Około 240 gatunków słodkowodnych i anadromicznych zostało introdukowanych na całym świecie. Doprowadziło to w wielu przypadkach do drastycznej zmiany biotopu, wprowadzenia pasożytów i patogenów, zmiany w łańcuchu troficznym, hybrydyzacji, wypierania z nisz gatunków rodzimych a także niekorzystnych efektów socjo-ekonomicznych. W tym ostatnim przypadku gatunki introdukowane miały znacznie gorsze właściwości użytkowe – vide okoił nilowy *Lates niloticus* wprowadzony do jeziora Wiktorii.

Zooglobalizacja nie omija także Polski. W naszym kraju odnotowano ponad 730 obcych taksonów roślin, grzybów i zwierząt, w tej liczbie prawie 70 kręgowców. Skalę zjawiska dobrze ilustrują ryby i smoczkouste. Polska słodkowodna ichtiofauna liczy 80 gatunków, podgatunków i form, z czego 55 to taksony rodzime a 25 – introdukowane. Andrzej Witkowski (1989) stwierdza, że „Introdukcje ryb, jakie miały miejsce w Polsce, a także plany dalszych, skłaniają do refleksji, czy uzyskanie z tego powodu korzyści rekompensują w pełni straty ponoszone w środowisku wodnym, a także w rodzimym rybostanie ... w przypadku kilku gatunków hodowanych w zamkniętych gospodarstwach stawowych, uzyskano rzeczywiście znaczący przyrost produkcji ryb. Zupełnie odmiennie przedstawia się sytuacja w wodach otwartych, gdzie introdukowane gatunki wymknęły się spod kontroli. Tu straty, jakkolwiek dostrzegalne, w chwili obecnej nie zawsze są możliwe do oszacowania.” Nie mniej kontrowersji wzbudzają ssaki. W Polsce dzieje gatunków można uznać za introdukowane celowo. Należą one do czterech rzędów: gryzoni (Rodentia) – piżmak *Ondatra zibethicus*, nutria *Myocastor coypus* i koszatniczka *Octodon degus*, zajączk kształtnych (Lagomorpha) – dziki królik *Oryctolagus cuniculus*, parzystokopytnych (Artiodactyla) – jeleni wschodni (= jeleni sika) *Cervus nippon*, daniel *Dama dama* i muflon *Ovis ammon musimon* oraz drapieżnych (Carnivora) – jenot *Nyctereutes procyonoides*, norka amerykańska *Mustela vison* i szop pracz *Procyon lotor*. Oprócz nutrii i koszatniczki wszystkie mają status gatunków łownych. **Piżmak** pochodzi z Ameryki Północnej. W 1905 roku został sprowadzony do Czech, zbiegł z hodowli i we współczesnych granicach Polski pojawił się w 1924 roku. W wielu rejonach kraju uchodzi za gatunek coraz rzadszy. Ojczyzną **nutrii** jest Ameryka Południowa. Do Europy została sprowadzona jako zwierzę hodowlane. Osobniki zbiegłe z niewoli mogą przeżyć w naszych warunkach, lecz czynnikiem selekcyjnym jest surowy klimat i presja drapieżników. **Koszatniczkę** wykryto stosunkowo niedawno, bo w 1997 roku w gnieździe płomykówki. Stanowisko lęgowe sowy usytuowane było w wieży kościoła w Będzinie. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że ten południowoamerykański gatunek zadomowi się w Polsce na stałe. **Dziki królik** pochodzi z północno-zachodniej Afryki i południowo-zachodniej Europy – głównie z Hiszpanii. Obecnie występuje w całej południowej i środkowej Europie. Do Polski został sprowadzony w latach 60. XIX wieku i wypuszczony na Śląsku. Introdukcje dokonane w Polsce Zachodniej na początku XX wieku

doprowadziły do rozprzestrzenienia się tego gatunku na obszarze prawie całego kraju. **Jeleni wschodni (sika)** był dwukrotnie introdukowany do Polski: w 1895r. w nadleśnictwie Kobiór koło Pszczyny i w 1910r. w nadleśnictwie Kadyny koło Elbląga. Nie stanowi zbyt dużej atrakcji jako gatunek łowny. **Daniel** pierwotnie zamieszkiwał basen Morza Śródziemnego. Do Europy Środkowej został sprowadzony w średniowieczu jako zwierzę parkowe i łowne. W XVI wieku występował już na Litwie i Białorusi a w XVII wieku został introdukowany do Puszczy Białowieskiej. Pierwotnie ojczyzną **muflona** była Sardynia i Korsyka. Na przełomie XIX i XX wieku został introdukowany do wielu krajów europejskich. Do Polski sprowadzono muflona w 1901 (lub 1902) roku ze Słowacji. Pierwsze wsiedlenia miały miejsce na Dolnym Śląsku w Górach Sowich i Bielawie. **Jenot** (zwany też junatem) pochodzi z Azji Wschodniej. Aklimatyzowany w wielu rejonach byłego Związku Radzieckiego (również na Białorusi, Litwie i Ukrainie) w 1955 roku przekroczył wschodnią granicę Polski. Wzdłuż dolin rzecznych rozprzestrzenił się na obszarze całego kraju. **Norka amerykańska**, pierwotnie mieszkawiec Ameryki Północnej, została sprowadzona do Niemiec w 1925 roku jako zwierzę hodowlane. Następnie, począwszy od 1933 roku aklimatyzowano ją w wielu rejonach byłego Związku Radzieckiego. W Polsce pierwsze osobniki zbiegłe z ferm hodowlanych odnotowano w 1962 roku. Osobniki występujące obecnie na terenie całego kraju pochodzą najprawdopodobniej z populacji białoruskiej. Po raz pierwszy odnotowano je w woj. olsztyńskim w 1968 roku i w Puszczy Białowieskiej w 1980-82 roku. Szop pracz, którego ojczyzną jest Ameryka Północna, został sprowadzony do Niemiec w 1927 roku oraz do Rosji w 1929 roku jako zwierzę hodowlane. Liczne ucieczki z ferm doprowadziły do powstania stabilnych populacji zarówno w zachodniej jak i wschodniej Europie. **Szop pracz** przekroczył zachodnią granicę Polski prawdopodobnie w połowie lat 90. Obecnie rozprzestrzenia się w kierunku wschodnim i był notowany z wielu stanowisk w Polsce Zachodniej. Jako sprawny i inteligentny drapieżnik, obok jenota i norki amerykańskiej, będzie stanowił zagrożenie dla rodzimej fauny. O ile więc introdukowane w Polsce gatunki roślinożerne wydają się raczej ekologicznie neutralne, drapieżniki mogą z czasem w istotny sposób wpływać na rodzimą faunę, szczególnie ptaki.

Podsumowując powyższe fakty, można jeszcze raz zadać pytanie: **czy zooglobalizacja** stanowi realne zagrożenie dla faun lokalnych? Za odpowiedź niech posłużą opinie dwóch wybitnych specjalistów. Andrzej Samuel Kostrowicki (1999) stwierdza: „Antropogeniczna transformacja biosfery nie oznacza, jak twierdzą niektórzy uczeni ... ani 'kresu ewolucji', ani też 'kresu biosfery'. Zarówno biosfera, jak i kształtujące ją procesy ewolucyjne, będą istniały nadal tak długo, jak istnieć będzie życie na Ziemi. Po prostu żyjemy w bardzo ciekawym okresie przebudowy przyrody, kiedy to dominujący czynnik klimatyczny został zastąpiony antropogenicznym (przynajmniej na jakiś czas). Trzeba więc chronić to, co można chronić, a równocześnie dokładnie śledzić to, co się zmieniło i zmienia”. Nieco odmiennego zdania jest szwedzki ekolog Torbjörn Ebenhard (1988), który konkluduje: „Zamiast trwonić energię i czas na bezsensowne introdukcje skierujmy nasz wysiłek na znacznie ważniejsze zadania, takie jak złagodzenie katastrofalnego efektu ekologicznego spowodowanego przez najgroźniejszy ze wszystkich introdukowanych gatunków – *Homo sapiens*”.

Grzegorz Gabryś

„Często muzyka leży pomiędzy dźwiękami”

**z prof. Mirosławem Bukowskim
rozmawia Rafał Ciesielski**

I. Kompozytor dziś

Rafał Ciesielski: Kim dziś jest kompozytor? Jaki jest jego status? Czy jest to jedynie zawód, czy powołanie, misja?

Mirosław Bukowski: Strawiński mówił, że jest to zwykła praca.

RC: Rzemiosło.

MB: Tak. Codziennie rano, jak mieszkał w Paryżu, szedł do swojej pracowni i od ósmej do piętnastej siedział i komponował, jak urzędnik.

RC: A z perspektywy Pana Profesora – jako kompozytora?

MB: Nawet w wypowiedzi Strawińskiego jest może trochę kokieterii. Podejrzewam, że chodził do pracowni, żeby narzucić sobie pewną dyscyplinę.

RC: Czyli kompozytor nie ma stałego, wewnętrznego impulsu do tworzenia, tylko trochę musi się czasami zmusić, by coś „fizycznie” napisać.

MB: Tak, to jest rzecz najtrudniejsza. Był taki student kompozycji. Jemu wszystko grało, tylko nie wiedział, jak to napisać. Zawsze mi opowiadał o tym dziele, a ja mówiłem: „proszę mi przynieść nuty...” Kompozytor dzisiaj? Mamy taką perspektywę: od Lutosławskiego do Rubika. Kto jest kompozytorem: Lutosławski czy Rubik?

RC: Formalnie są na tym samym poziomie. Ukończyli studia...

MB: ...ale tylko to...

RC: ...są kompozytorami...

MB: ...ale jeden ma talent, a drugi nie ma talentu. Lutosławski miał talent twórczy, artystyczny, a Rubik ma talent do interesu. I to wszystko.

RC: Ma „talent eklektyczny”.

MB: Eklektyzm. Koszmarny eklektyzm. Nawet bym powiedział, że przysłowiowy, taki odpustowy „jeleń na rykowisku” to jest dzieło sztuki przy tym, co Rubik robi.

RC: Ostatnio w Zielonej Górze, wczoraj czytam w gazecie, po oratorium Rubika: *standing ovation*...

MB: No bo ludziom wystarczy tanizna. Proszę Pana, kto dzisiaj ogląda *Hamleta*. *Hamlet* nie jest sztuką do powszechnego odbioru. To jest sztuka dla smakoszy. Wielka literatura jest dla smakoszy.

RC: Chyba, że *Hamlet* na przykład... przyleci F-16. Wyładuje na scenie i...

MB: ...ale to tylko ten „moment F-16”. Później te monologi przestają interesować, stają się nudne dla dzisiejszego odbiorcy.

RC: Tak, przy F 16 stojącym na scenie trudno już zainteresować czymkolwiek.

MB: Kiedyś Hanuszkiewicz w *Balladynie* zastosował motocykle Honda. Dzisiaj wszyscy pamiętają te Hondy, a nikt nie wie, kim była *Balladyna* czy kto to napisał. Narzucone, obce didaskalia, z innej epoki, nagle zdominują utwór i wypaczają go kompletnie. Poza tym dzisiaj żyjemy w świecie sztuki masowej. To się liczy: tłumy na stadionach (sala koncertowa jest tu za mała), 30-40 tysięcy ludzi, wielkie widowisko nie tylko muzyczne, ale i wizualne, ruch na scenie, reflektory, scenografia...

RC: Wracając do postaci kompozytora. Jeśli odrzucimy jego formalny, akademicki status, to określenie to staje się tak rozciągliwe, że daje się zastosować w rozmaitych sytuacjach. Jeśli ktoś napisze piosenkę, a nawet nie napisze (bo nie potrafi, nie zna nut), tylko wymyśli melodię, może już liczyć na nazwanie go kompozytorem...

MB: Większość klezmerowiczów to są kompozytorzy. Napisał jedną, dwie piosenki i już jest kompozytorem.

RC: Wymyślił melodię...

MB: Tak. Wymyślił melodię. Kiedyś zadzwoniła jakaś młoda osoba, mówiąc, że jest kompozytorką, że napisała piosenkę, tylko czy mogłaby przyjść, żeby to „wzbogacić” itd. Pytam, o co chodzi? - No bo ja mam tylko melodię. - A harmonię Pani ma? - No właśnie z tym mam kłopot...

RC: ...nie mówiąc o fagotach i waltorniach...

MB: Ale ona już przedstawiła się jako kompozytorka.

RC: We współczesnym, tak rozciągłym pojęciu: kompozytor, miała być może rację?

MB: Może tak. Ale gdybyśmy mieli się spotykać z tego typu pojęciem lekarza, to byśmy uciekali. To byśmy dobrze wybierali...

II. Twórczość

RC: Jaki ma Pan Profesor stosunek do swych dzieł – czy wszystkie – jako „ukochane dzieci” - są równie traktowane, czy też jest tu jakaś hierarchia: kompozycje lepsze, bardziej udane, ulubione...

MB: O ulubieniu to trudno tu mówić. To można tylko ocenić warsztatowo, czy człowiek wykorzystał swoje możliwości, swoje umiejętności do końca. Czy jeszcze można było coś dodać... Ale wie Pan co: w sztuce nie ma rzeczy absolutnie doskonałych. Zawsze jest ten niedosyt... (...)

RC: Jak Pan Profesor – patrząc z pewnego dystansu – postrzegałby swoją twórczość: jako drogę przebiegającą „skokami”, w trybie przełomów, może „rewolucji”, czy raczej jako tok ewolucyjny, ciąg płynny...

MB: ...to jest ciąg płynny, nie ma skoków, rewolucji nie ma. Wie Pan co, ja w ogóle nie wierzę w rewolucję. Rewolucja to jest doraźne działanie, często destrukcyjne. I zawsze po rewolucji jest długi okres zasypywania dołów, które ta rewolucja zrobiła.

RC: Vide na przykład Schönberg?

MB: No tak.

RC: Rewolucja „nieudana”? No, nie do końca może... Ale nie przewidująca swojej klęski?

MB: Co do Schönberga... To jest...

RC: ... prowokacja?

MB: Ja nie wiem. On nie zamierzał prowokacji. To nie jest jego zamierzenie, ale my to odbieramy trochę jako prowokację. Schönberg zrobił jedną szalenie pozytywną i pożyteczną rzecz: rozbił nam skorupę romantyzmu.

RC: To było ostateczne „zamknięcie drzwi”...

MB: Mało: „zamknięcie drzwi”. Rozbił tę skorupę, która otaczała poprzednią epokę. I skutecznie rozbił. Znaczenie bardziej, niż można było sobie wyobrazić. Powiedzmy: estetyka. Koszmarnie zimna, lodowata, wręcz arktyczna estetyka u Schönberga! Dodekafonia – pozbawienie dźwięków wzajemnych ciężarów. Inne myślenie... Tu nagle dźwięk znalazł się w jakimś niebycie i trzeba było zacząć szukać, jak by go połączyć z następnym, na jakiej zasadzie. W późniejszych dziełach sam Schönberg trochę się z tego wycofuje... Sam mówił, że nie o to chodzi, że źle go zrozumiano.

RC: Mówi Pan Profesor, że dodekafonia była zamknięciem romantyzmu. Ale zadeklarowany dodekafonista Józef Koffler napisał utwór oparty na jakby kwintesencji romantycznej, popularnej konwencji muzycznej - dodekafoniczne wariacje na temat *Walca cesarskiego* Johanna Straussa. Połączenie „ognia” z „wodą”?

MB: Tak, ale to było już sztukmistrzostwo. Wątpię czy to było z wewnętrznych, twórczych inspiracji. Bardziej z zabawy, z przekory. To było doświadczenie jednorazowe: bo każda powtórka byłaby banalna.

III. Kompozytor a wykonawca

RC: W odniesieniu do funkcjonowania muzyki mówi się o takiej klasycznej triadzie: kompozytor - wykonawca - odbiorca. Specyficzną cechą muzyki jest konieczność jej każdorazowego wykonywania. W związku z tym pozostaje pozycja realizatora-wykonawcy. Jak - z perspektywy kompozytora - określiłby Pan Profesor rolę wykonawcy muzyki: czy winien to być jedynie swoisty realizator intencji twórcy-kompozytora, kreator traktujący dzieło jako „pretekst” dla wyrażenia siebie czy jeszcze ktoś inny? Jak Pan Profesor ująłby relację: kompozytor – wykonawca? Czego kompozytor oczekuje od wykonawcy?

MB: Od wykonawcy muzyki oczekuje się tego, czego dramaturg oczekuje od reżysera. Że ubierze te słowa, a w przypadku muzyki - ubierze te dźwięki, w jakąś własną wizję całości. Tzn. że nie będzie tak, że będę tylko takim wiernym, beznamiętnym realizatorem tego konkretnego zapisu. A często muzyka leży pomiędzy dźwiękami, a nie w samych dźwiękach. Oczekuje się, że wykonawca „doprawi” to, nuty są tylko pretekstem do tego, co wykonawca może zrobić. Oczywiście w muzyce wykonawca nie ma takich możliwości, jak reżyser teatralny, który może Hamleta umieścić w czasach historycznych-szekspirowskich, w XXI wieku czy w czasach antycznych. I to wszystko będzie funkcjonowało. Z muzyką tego się nie da zrobić. (...)

RC: Zatem nie uznaje Pan Profesor sytuacji, by wykonawca mógł się w pewnym sensie schować za dziełem. On musi być kreatywny...

MB: Wykonawca powinien „wejść” w to dzieło, zrozumieć je i po swojemu odczytać.

RC: Pierwiastek kreatywności...

MB: ...musi być. To widać w muzyce współczesnej. Często są prawykonania utworów, po dwóch-trzech próbach – odgrywamy utwór. Dopiero po pewnym czasie, gdy utwór zaczyna być częściej wykonywany, „przetrawiony” przez innych wykonawców, dopiero wtedy widać, że między prawykonaniem a następnymi wykonaniami jest bardzo duża przestrzeń i dosyć znaczna różnica jakościowa. Na korzyść oczywiście. (...)

RC: Być może można tych trudności uniknąć, gdy kom-



Mirosław Bukowski – kompozytor i dyrygent

Studiował kompozycję pod kierunkiem prof. Floriana Dąbrowskiego w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (dziś Akademia Muzyczna im. I.J.Paderewskiego) w Poznaniu (1954-1959) oraz dyrygenturę symfoniczną w PWSM w Gdańsku i PWSM w Poznaniu pod kierunkiem Bohdana Wodiczki i Zbigniewa Chwedczuka (1963).

Od wielu lat pracuje na Uniwersytecie Zielonogórskim (wcześniej Wyższej Szkole Pedagogicznej), jako profesor w Instytucie Kultury i Sztuki Muzycznej. Prowadzi również klasę kompozycji na Wydziale Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki w Akademii Muzycznej im. I.J.Paderewskiego w Poznaniu. Przez kilka lat prowadził równoległą działalność dyrygencką: w latach 1971-1975 był dyrygentem Wielkopolskiej Orkiestry Symfonicznej im.K.Kurpińskiego w Poznaniu.

Jako kompozytor zadebiutował na Ogólnopolskim Festiwalu Studentów Szkół Muzycznych w Poznaniu w 1957 r. Jego dorobek twórczy obejmuje dzieła orkiestrowe, kameralne, fortepianowe i wokalne. Utwory te były wykonywane na festiwalach i koncertach w wielu krajach. Jest również autorem licznych publikacji naukowych i wystąpień poświęconych problematyce muzycznej.

Do ważniejszych kompozycji Mirosława Bukowskiego należą: *Sonatina* na fortepian (1956); *Tryptyk* na mezzosopran i orkiestrę do słów B.Leśmiana (1958); *Allegro symfoniczne* na orkiestrę (1959); *II Sonata* na fortepian (1959); *Ekspresje* na fortepian (1961); *Swinging Concerto* na fortepian, perkusję jazzową i zespół smyczkowy (1967); *Espressioni per duo* na 2 fortepiany (1970); *III Sonata* na fortepian (1972); *Interferencje* na orkiestrę (1973); *Koncert na wiolonczelę i orkiestrę* (1974/1975); *Ostinato e mobile* na zespół perkusyjny (1976); *Pastourelle* na orkiestrę (1979); *Trzy poematy senne* na 8-głosowy chór mieszany do słów M.Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej (1981); *Znikomość* na sopran i fortepian do słów E.Michalskiej (1986); *Requiem* na głosy solowe, chór i orkiestrę, wg poematu A.Achmatowej (1989/1991); *2 Nokturny* na fortepian (1992); *Stan-ces*, 5 pieśni na sopran i fortepian do słów W.Korab-Brozowskiego (1994); *IV Sonata* na fortepian (1995); *Recueillement* na sopran i orkiestrę do słów W.Korab-Brozowskiego (1998-2000); *Affinite d'Ombres et de Fleurs en le Soir* poemat na sopran i orkiestrę do słów W.Korab-Brozowskiego (2003); *Światłocienie* na dwa fortepiany (2003).

pozytor jest wykonawcą (może najlepszym) własnej muzyki?

MB: Nie. Nie...

RC: ...ale przecież najbliżej jest wówczas wykonawcy do kompozytora...

MB: Nie. Wszyscy mówią, że Rachmaninow grał znakomicie jako pianista swoje dzieła. Ja się z tym nie mogę zgodzić. On grał bardzo dobrze, ale bardzo niechlujnie.

RC: Za dużo wiedział o swojej muzyce?

MB: Tak. Człowiek to czuje, tzn. gra dla siebie, nie dla kogoś: tu nie dogra, ale w uszach słyszy wszystko dograne.

RC: A kompozytor jako dyrygent? Może bardziej panować nad koncepcją, nad formą, nad owym „dograniem” wszystkiego?

MB: Wie Pan co, np. Lutosławski się spełnił jako dyrygent. Ale nie dyrygował z kolei cudzych dzieł. Penderecki zaczął od swoich, a skończył na Dworzaku. Ale podejrzewam, że ta ewolucja wynikała bardziej z korzyści...

RC: Czyli raczej nie należałoby powierzać samemu sobie opieki nad wykonaniem własnego utworu?

MB: Dziś jest wielki „rozdźwięk” między twórcą i odtwórcą. Dzisiaj nie można być jednym i drugim. Czas na to nie pozwala. Człowiek musi się specjalizować w jednej dziedzinie. Nie można być dobrym „tu” i dobrym „tam”. Choć niektórym się udaje: Michaił Pletniew prowadzi narodową rosyjską orkiestrę symfoniczną i zarazem jest to na najwyższym poziomie pianistka. Ale jak długo będzie w stanie tak działać?

RC: Czy - wobec tego, że kompozytor nie do końca może zawierzyć sobie jako wykonawcy - ma Pan Profesor jakiegoś „swojego” wykonawcę czy wykonawców, którym może Pan powierzyć - bez cienia wątpliwości, z pełnym spokojem i zaufaniem - wykonanie swych kompozycji?

MB: Wie Pan co, jak komponuję, to zawsze komponuję np. utwór na fortepian, że to będzie grał Richter, a jak utwór na orkiestrę, że to będzie grała Chicagowska Orkiestra Symfoniczna.

RC: Wtedy nie ma żadnych ograniczeń: technicznych, interpretacyjnych itd. Pod tym względem komponowanie może być wówczas „maksymalistyczne”, zaś co do wykonania, zakłada się je jako „idealne”.

MB: Kompozytor ma zawsze ten ideał najdoskonalszego wykonania, z jakim się spotyka, ideał najwyższego lotu wykonawstwa.

RC: A w praktyce niech się mierzą z utworem wykonawcy, którzy są... trochę „inni” niż Richter...

MB: Jak człowiek ma taki ideał, jak Richtera, to widzi ten pułap możliwości wykonawczych, odtwórczych...(.)

IV. Odbiorca muzyki

RC: Dla dopełnienia wspomnianej triady: kompozytor - wykonawca - odbiorca, brak nam jeszcze relacji z odbiorcą, słuchaczem. Czego, i czy w ogóle czegoś, oczekuje kompozytor od słuchacza? Czy przeznaczając utwór do publicznego obiegu, tak jak ma wyobrażenie o wykonawcy (zawsze najlepszym), ma również jakieś wyobrażenie o słuchaczu: kto tego będzie słuchał?

MB: Z tym słuchaczem to jest problem, albo nie ma problemu. Najczęściej nie ma problemu w tym sensie, że słuchacze to są ludzie z naszego otoczenia, z naszej profesji. A więc na poziomie takiego przygotowania

muzycznego mogą dzieło to odebrać, umieją je ocenić i umieją się z tym podzielić. Tutaj trudno liczyć na przypadkowego słuchacza.

RC: Założmy, że mamy sytuację z obecnością wyrafinowanej publiczności, elity słuchającej muzyki. Czy wobec dominującego w praktyce muzycznej historyzmu, skierowania uwagi na muzyczną przeszłość, kompozytor - patrząc ze swej natury w kierunku przeciwnym - oczekiwałby od słuchacza jakiejś otwartej postawy dla swej muzyki, ale także znajomości minionych konwencji, z którymi współczesny kompozytor niekiedy prowadzi grę...

MB: ...to może być często podejrzane. To może wzbudzić takie uczucie, że napisałem „tani” utwór, bo zaczyna się wszystkim podobać.

RC: To jest niebezpieczne?

MB: To jest bardzo niebezpieczne.

RC: Czyli popularność to sygnał, że coś...

MB: Tak. Oczywiście mogą być wyjątki, że coś takiego udało się i zostało wysoko ocenione. Często to może być sygnał: uwaga, jesteście „tani”, stajecie się popularni.

RC: Popularność nie jest zatem dla Pana Profesora miarą artystycznego statusu dzieła...

MB: Nie. Zawsze mierzyłem w ten najwyższy poziom sztuki. Popularność nie jest miarą poziomu, a poza tym, im „wyższa” sztuka, tym mniejsze grono ludzi, którzy to rozumieją i większy dystans historyczny. Wie Pan, jak dzisiaj Pan słucha *Ognistego ptaka*... To jest fajna „muzyczka”, taka przyjemna, radosna. Nawet *Święto wiosny* jest dziś bardzo przystępną muzyką. A nawet *Pietruszkę* jak się dzisiaj słucha, niektóre fragmenty w opracowaniach często rozrywkowych, tego się ładnie słucha... To się bardzo podoba. Kompozytor i słuchacz... To jest problem. Obaj szli pod ramię jeszcze w XIX wieku. Do Liszta, trochę do Wagnera. Potem...

RC: ...słuchacz został w tyle?

MB: Słuchacz został w tyle, albo kompozytor za szybko poszedł do przodu. Ja tak liczę, że w powszechnym odbiorze - nie jednostkowym, elitarnym - ten dystans między kompozytorem a słuchaczem ma od pięćdziesięciu do stu lat.

RC: Czy wobec tego takim „idealnym słuchaczem” (gdyby stworzyć taką kategorię) dla kompozytora byłby... inny kompozytor? Jest tu możliwość porozumienia się, prawie pełnego...

MB: Ma Pan rację, tylko, że tam nie ma porozumienia.

RC: Z uwagi na odmienną postawę estetyczną, stylistykę, język muzyczny...

MB: To jest pewna „konkurencja zawodowa”. Na zasadzie: „wiesz, interesującą kompozycję napisałeś”, poklepanie się i to wszystko. Wie Pan co, Szeligowski kiedyś powiedział, że „zadaniem kompozytora jest komponować i umrzeć, a o resztę postara się już historia”. Albo wymiecie, albo wyniesie.

RC: „Historia”, ale też wykonawcy, a dziś jeszcze specjaliści od marketingu, promocji, PR-u...

MB: Ja już jestem schodzącym pokoleniem, na szczęście mam to za sobą. Ale jak tak patrzę na tych młodych, to bez promocji, bez agencji, bez jakiejś firmy - nie poradzą sobie.

V. Nauczanie kompozycji

RC: Czy można się nauczyć komponować? Nie mówię

o technicznej stronie, bo to jest oczywiste, tylko o kreowaniu muzyki, stwarzaniu jej, budowaniu koncepcji...

MB: Nie, to trzeba mieć w sobie. Tego się Pan nie nauczy. Nie nauczy Pan tego kogoś. Nauczy Pan rzemiosła, może Pan próbować wykształcić system oceny, spojrzenie krytyczne na to, co się robi. Ale nauczyć kogoś komponowania nie można. Cała rzecz w pedagogice, to nie przeszkadzać.

RC: Nauka kompozycji, czy w ogóle uczenie się w sztuce jest zawsze oparte w szczególny sposób na relacji: mistrz – uczeń...

MB: Tak. Mistrz-uczeń. Ale takiego kogoś, kto się uchyła, niczego się nie nauczy. Dzisiaj ta relacja jest trochę inna niż sto czy dwieście lat temu. Jest bardziej zinstytucjonalizowana i – to nie jest takie terminowanie, jak u szewca – tylko szukanie porozumienia na płaszczyźnie intelektualnej, na płaszczyźnie zainteresowań, podzucanie studentowi pewnych problemów do rozwiązania, wzorców, nie własnych, cudzych: jak ten zrobił to, a tamten to, a u tego jak to brzmi tu itd.

RC: Jak Pan Profesor określiłby – jakąś maksymą, krótką formułą – swoją rolę jako profesora kompozycji? „Nie przeszkadzać”?

MB: Nie przeszkadzać! Nie szkodzić!

RC: Zakładając, że ma się talenty, które same „rosną”...

MB: Zakładając, że jeśli człowiek przyjmuje kogoś do swojej klasy, to na tyle go „prześwietlił”, że wie, że tam coś w tej osobie jest, jakiś potencjał. Rzecz polega na tym, żeby ten potencjał wyzwolić, aby wyszedł on na zewnątrz, zaczął się rozwijać. Tylko w tym zakresie można potraktować pedagogikę.

RC: Czy tradycyjnie pojęte nauczanie kompozycji jest dziś potrzebne wobec tego, co się dzieje w muzyce popularnej, w której „kompozytor” nie słyszał nic o fudze, a na hasło: wariacje ma zupełnie inne skojarzenia?

MB: Proszę Pana, czy po to, żeby zostać malarzem pokojowym trzeba być absolwentem akademii sztuk pięknych?

RC: Zdecydowanie nie!

MB: No więc widzi Pan. To jest taka sama odpowiedź. To co robią „Rubiki” itp., to przecież „malarstwo pokojowe”. (...)

VI. Współczesna kultura muzyczna

RC: I tak doszliśmy do sytuacji we współczesnej kulturze muzycznej. Wydaje się, że tym co stanowi jej swoisty znak, poza jej ekstremalnym pluralizmem, to właśnie jej rynkowy charakter.

MB: Dzieło sztuki stało się przedmiotem handlu.

RC: Czy wobec tego muzyka, jako swego rodzaju dobro, nie traci swych walorów artystycznych, estetycznych, a staje się po prostu produktem pewnej gałęzi przemysłu? (...) Jak się w tym czuje kompozytor: między muzyką jako sztuką a muzyką jako produktem? Czy nie ma dylematów?

MB: Ja komponuję dzieło sztuki a nie produkt do sprzedaży. Nie mam tu dylematów.

RC: Załóżmy, iż kompozytor jest jakoś „zorientowany” w społeczeństwie. Wobec kogo czy wobec czego powinien on być odpowiedzialny? Wobec społeczeństwa, uwzględniając np. jego potrzeby - możliwości odbioru muzyki, wobec sponsora, wobec siebie samego – własnych możliwości, reguł, własnego potencjału, wobec muzyki jako sztuki, wobec historii... Gdzie jest ta osta-

teczna instancja?

MB: Wie Pan co... Trudno odpowiedzieć. Można przewrotnie powiedzieć, że tworzę dla mego mecenasa. Tym mecenasem może być konkretna osoba, zamówienie, jak i wizja absolutu artystycznego. To nie musi być personifikowane. Może to być muzyka jako taka, ideał muzyki też może być mecenasem, jakimś punktem odniesienia...

RC: ...albo też własny obraz muzyki, zupełnie własny.

MB: To się łączy. To wewnątrz człowieka leży, że ma jakąś własną, absolutną wizję.

RC: Czyli ten ideał wzięty z muzyki jako sztuki i ten zaczerpnięty z wizji kompozytora są bardzo bliskie, może niekiedy tożsame? A gdzieś na antypodach jest ta społeczna racja. Na ile więc społeczeństwo jest, czy może być, mecenasem kompozytora?

MB: Dawniej byli mecenas, którzy stali z tyłu, wspomagając materialnie, a nie „filozoficznie”. System kapitalistyczny tego nie ma: tu jest zasada: sam się promuj, sam się sprzedaj, jesteś towarem – niczym więcej. (...)

RC: Mówimy o pewnych ideałach: muzyce jako sztuce, wizji kompozytorskiej jako wyrazie twórczej indywidualności. Gdzie tu mieści się pojęcie powinności kompozytora wobec społeczeństwa, w typie trochę moniuszkowskim, że kompozytor ma jakieś wobec społeczeństwa zobowiązania. On je istotnie ma, czy też nie?

MB: Papieżowi poświęcono kilkadziesiąt kompozycji. Wiadziałem gdzieś taki spis. No i co z tego zostanie?

RC: Pewnie niedługo nic nie zostanie.

MB: Pewnie niedługo nic nie zostanie. Tak wygląda temat: powinność.

RC: Skazany na zapomnienie?

MB: Ja nie wiem, czy kompozytor ma dzisiaj jakąś społeczną powinność? Ma taką powinność, w jakiej postawi go społeczeństwo. (...)

VII. Trwanie sztuki

MB: Dzisiaj produktów muzycznych jest tak niezliczenie dużo. W każdej postaci: od najgorszej do najbardziej wyrafinowanej. Niech Pan zwróci uwagę, że twórczość artystyczna nie podlega erozji, nie starzeje się. Nawet przeciwnie, jak dobry alkohol: im starsza kompozycja, tym nabiera większej wartości.

RC: Ale też twórczość podlega brutalnej weryfikacji.

MB: Tak. Ale to, co zostało zweryfikowane, to już nie zniknie. W domu mam parę metrów półek płyt. Słucham tego i tamtego. Dzisiaj przestaje się nawet słuchać, bo wybór jest tak duży, że człowiek jest tym wszystkim przesycony. A jeszcze tworzyć nowe produkty, jak jest nadprodukcja? Ja rozumiem, samochody się starzeją, to się je wyrzuca na złom. Ale Palestrina nie wyrzuci Pan na złom. Orlanda di Lasso czy Beethovena. Dzieła sztuki nie niszczą. Przeciwnie, one nabierają coraz większej mocy duchowej z biegiem czasu. A mnożymy tych dzieł...

RC: ...i nie żyjemy wcale dłużej, by móc tego wszystkiego posłuchać...

MB: Trochę za krótko żyjemy, jak na te możliwości. Coraz więcej jest do słuchania...

RC: To chyba dobrze?

MB: Chyba tak...

Rozmawiał Rafał Ciesielski

„Grasz o staż” – wrażenia laureatki ogólnopolskiego konkursu



„Grasz o staż” to największy, ogólnopolski konkurs dla studentów i absolwentów, w którym do wygrania są merytoryczne, płatne praktyki w firmach i organizacjach pozarządowych, a także nagrody dodatkowe (np. studia podyplomowe, szkolenia). Organizowany jest przez PricewaterhouseCoopers i „Gazetę Wyborczą”, od 1996 roku odbyło się XI edycji. W roku 2006 w konkursie wzięło udział 1800 osób, staże otrzymało 180.

Aby wziąć udział w konkursie, należy przede wszystkim zajrzeć na www.grasz.pl, zapoznać się z zasadami, zalogować, i wreszcie: rozwiązać od 1 do 3 zadań, a następnie wysłać je organizatorom. Zadania proponowane są w różnych dziedzinach i dotyczą głównie praktycznych rozwiązań, tzn. polegają raczej na pomyśle, niż specjalistycznej wiedzy. Nie są łatwe, jednak szerokie spektrum tematów plus odrobina chęci sprawia, że każdy znajdzie coś dla siebie. Następnie zadania sprawdzane są przez specjalistów, a osoby, których rozwiązania się spodobały, przechodzą do drugiego etapu konkursu: rozmowy kwalifikacyjnej w konkretnej firmie. Do tego należy przygotować się jak do rozmowy o pracę. Zwykle na takiej rozmowie, na jedno stanowisko przypada od 3 do 6 osób, więc i na tym etapie jest spora konkurencja.

Zadanie, które rozwiązywałam dotyczyło zagadnienia odpowiedzialności społecznej i polegało na zorganizowaniu dwudniowego szkolenia z tego zakresu. Wysłałam od merytorycznego ujęcia problemu (czym jest społeczna odpowiedzialność, biznes społecznie odpowiedzialny, etyka w biznesie), następnie określiłam co szkolenie ma przekazać, w jakim miejscu i salach będzie się odbywać, jakie materiały będą potrzebne oraz kto będzie prowadzić zajęcia (oczywiście autentyczni specjaliści i autorytety naukowe). Ostatecznie rozpisałam szkolenie na moduły – czyli co, gdzie, kiedy i o czym. Wszystko zajęło mi ok. tygodnia.

Przeszłam pierwszy etap i zostałam przydzielona na rozmowę do firmy Jabil Circuit Poland Sp. z o.o. Kwidzyn, do Działu HR. Poczytałam więc pewne przygotowania: jakich pytań mogę się spodziewać, jak się najlepiej zaprezentować, zebrałam informacje o firmie. Rozmowa prowadzona była przez szefową działu oraz jednego ze specjalistów, przebiegała w atmosferze otwartości i życzliwości. Na rozmowę do Jabila organizatorzy konkursu przydzielili 4 osoby. Udało mi się, zostałam wybrana, aby odbyć staż w owej firmie.

Jabil Circuit Poland Sp. z o.o. należy do koncernu amerykańskiego i zajmuje się produkcją podzespołów elektronicznych na zlecenie (m.in. dla Philipsa), jest potężną organizacją zatrudniającą aktualnie ponad 5 tys. osób. Mój staż w Dziale Personalnym przewidziany był początkowo na 3 miesiące od lipca do września (regulamin przewiduje min. 4 tygodnie), a moje główne

zadanie dotyczyło realizacji projektu związanego z budową matrycy kompetencji dla stanowisk nieprodukcyjnych. W związku z tym współpracowałam z kluczowymi osobami w firmie. Ponadto zapoznałam się z wieloma działaniami realizowanymi w ramach HR, brałam udział w rekrutacji pracowników, organizowałam i prowadziłam szkolenia wewnętrzne i wiele innych. Firma jest bardzo dynamiczna i duża, dlatego też wiele się dzieje, a co za tym idzie – dużo się uczę. Słowem: mnóstwo dobrego doświadczenia. Ponadto świetna atmosfera w pracy. Ze względu na to, iż moja obecność w firmie jest korzyścią zarówno dla mnie jak i pracodawcy – zdecydowaliśmy się przedłużyć naszą współpracę i trwa ona nadal.

Reasumując, dzięki stażowi wygranemu w „Grasz o staż” nie tylko zdobyłam wartościowe doświadczenie zawodowe, rozwinęłam swoje umiejętności i podniosłam kwalifikacje zawodowe, ale również poznałam wielu ciekawych ludzi i nawiązałam cenne kontakty. Dowiedziałam się jak praktycznie wykorzystać teoretyczną wiedzę zdobytą na studiach, poznałam jeden z możliwych sposobów życia, a przede wszystkim sprawdziłam siebie, przekonując się, że potrafię. Wakacji sensu stricto, co prawda nie miałam, jednak podczas weekendów zwiedziłam liczne miasta z tej części kraju, która do tej pory była mi obca. No i całkiem nieźle zarobiłam. Dlatego z pełnym przekonaniem zachęcam: jeżeli nie masz pomysłu na lato, jeśli nie wiesz czym można by zająć się po studiach, jeśli chciał(a)byś przekonać się czy taka opcja odpowiadałaby Ci w przyszłości, lub jeśli po prostu szukasz pracy w międzynarodowej organizacji – zdecydowanie polecam! Od lutego rusza XII edycja, więc do dzieła!

Katarzyna Smul

O autorce:

Katarzyna Smul -

laureatka konkursu „Grasz o staż” jest studentką V roku *socjologii* UZ, mieszka w Zielonej Górze. W wolnych chwilach tańczy, słucha muzyki, chodzi na koncerty bądź jeździ na nartach. Marzy o wyprawie na Islandię i Formule 1 na żywo. Interesuje się psychologią pozytywną i społeczną, aspektami stresu i wypalenia zawodowego, w socjologii głównie strukturami małych grup społecznych oraz komunikacją. Kształcenie zamierza kontynuować w obszarze nauk społecznych albo zasobów ludzkich, zwłaszcza rozwoju i szkoleń.

Odkrywanie twórczości Jana Berdyszaka

24 listopada w pięciu poznańskich galeriach sztuki odbyły się wernisaże inicjujące wielki przegląd twórczości prof. Jana Berdyszaka – *Jan Berdyszak. Prace 1960-2006*. Wyjątkowość tego wydarzenia polega na prezentacjach dzieł zebranych w cykle problemowe, w kilku galeriach jednocześnie. W projekcie uczestniczą:

Galeria Miejska Arsenal, Stary Rynek 3
POPOWŁOCZA, 24.11.-28.12.2006

Galeria Szyperska, ul. Szyperska 2 (budynek ZPAP, II piętro)
NEGATYW/POZYTYW, 24.11.2006-14.01. 2007

Galeria ON, ul. Fredry 7
NEGATYW/POZYTYW, 24.11.-08.12.2006

Galeria Piekary, ul. Piekary 5 (I piętro)
KSIĄŻKI, 24.11.-8.12.2006
MODELE, 12.12.-23.12.2006
CIEMNOŚĆ, 04.01.-13.01.2007

Galeria Stary Browar, ul. Półwiejska 42
PRACE 1960-2006, 24.11.2006-31.01.2007

Galeria Sztuki Wozownia, Toruń
SŁUPY I RESZTY I, 19.12.2006-16.01.2007;
SŁUPY I RESZTY II, 14.12.2006-16.01.2007

W Galerii Miejskiej *Arsenal* zaprezentowane zostały nowe instalacje wchodzące w skład cyklu *Popowłocza*, kontynuowanego przez artystę od lat 90.

Galeria *Szyperska* to miejsce ekspozycji prac oscylujących wokół fotografii, akcentujących relacje negatyw-pozytyw. Prace tam prezentowane podejmują problemy fotografii szeroko rozumianej.

W Galerii *ON* eksponowane są natomiast prace o znamionach „parafotografii”, negatywowych offsetów bliższych fotogramom, którym w związku z odmienną techniką wykonania towarzyszą odmienne pojęcia

i płaszczyzny interpretacji.

Galeria *Piekary* pokazała twórcze realizacje z zakresu książki artystycznej, jako pierwszą z trzech odsłon zmieniających się kolejno w trakcie trwania wystawy. Kolejne odsłony to *Modele* i *Ciemność*.

W Galeriach *Stary Browar* i *Słodownia* ekspozycja o charakterze retrospektywy od lat 60., ilustruje problematykę podejmowaną przez artystę w kolejnych dekadach. Wyznacznikiem układu jest tu jednak nie czas lecz zamysł konfrontacji dzieł starszych z nowszymi.

Wędrowanie od galerii do galerii pozwala na odkrywanie intelektualnej i głęboko refleksyjnej natury twórczych poszukiwań artysty i jego dzieł, zaskakuje różnorodnością stosowanych technik, środków wyrazu i użytych materiałów. Wielka retrospektywna wystawa stanowi przegląd bogatego dorobku artysty, prezentując prace z początków twórczości, te najnowsze, oraz te wykreowane specjalnie z okazji tego przeglądu. Wystawa uznana została za najważniejsze wydarzenie kulturalne tygodnia w kraju.

Jan Berdyszak – jeden z najwybitniejszych polskich twórców, artysta plastyk: malarz, rzeźbiarz, twórca instalacji. Zajmuje się problemami obrazu, przestrzeni, integracji z otoczeniem, potencjalności, transparentności, gęstości, ciemności, fragmentarycznością, postaciami całości, nieobecnością, problemami fotografii, fotografią efemeryczną, konglomeratowością, symptomami teatru w sztuce i życiu, bezwłaściwością i nierozstrzygalnością. Profesor zwyczajny, związany z Instytutem Sztuk Pięknych Uniwersytetu Zielonogórskiego i Akademią Sztuk Pięknych w Poznaniu. Artysta jest pomysłodawcą idei Artoteki realizowanej w Bibliotece Uniwersytetu Zielonogórskiego. Prace prof. Berdyszaka ma w swoich zbiorach zarówno Artoteka Grafiki Biblioteki Sztuki, jak



FOT. JANINA WALLIS

wiadomości wydziałowe

wydział
artystycznyInstytut Sztuk Pięknych

34 GALERIA grafiki Biblioteki Sztuki

Janusz Akermann

Kredo. Nasza podróż trwa nadal – dziesięć przykazań

Kiedy jako student PWSSP w Gdańsku, a były to lata 1981/85, zaczynałem swoją podróż po nieznanach drogach samodzielności i odpowiedzialności, byłem pewien, że grafiki i obrazy, które wtedy rodziły się w mojej pracowni potrzebują konfrontacji, sąsiedztwa, porównań, potrzebują jakichkolwiek relacji czy to: formatowych, technologicznych, skojarzeniowych i wszystkich tych, które nam przyjdą do głowy? Relacji z innymi.

Relacji z tymi, co niepokorni, co przeszli Jarocin - chrzest rockowy. Tymi, co za dwa dni wolności oddają pozostałe 363 dni ciężkiej pracy. Co 13 grudnia 1981 roku zamiast manifestować na ulicach, siedzieli w pracowni dziergając linoryty lub malując następne niespełnione dzieło?

Ku mojemu zdziwieniu, a raczej naiwności nie przyszło mi wtedy do głowy, że czasami idealistyczne myślenie o sztuce może być zgubne nie tylko dla idei, ale również dla samego twórcy. A to, co nas otacza, czyli życie spleta nam takiego figla, że tylko usiąść i płakać jak Kargul w „Samych Swoich” płynąc Batorym do Ameryki.

Figiel wcale nie musi być wielki, wystarczy, że jest, że się pojawi i już. Brniemy w otchłań niedoskonałości, niekompetencji, braku perfekcji, niezrozumienia, aż wreszcie stajemy się starymi ramolami, którzy tylko śnią o potędze.

Sen o potędze, to już kiedyś było?

W tym miejscu przypomina mi się legenda, która zwykle pojawia się na marginesach starych map. Ostrzeżenie dla nieostrożnego podróżnika, nieświadomego zagrożeń czających się poza skrajem znanego świata: „tu są smoki”, „tu są wampiry” a tu ludojady.

Wierzę, że świat malarstwa i grafiki, a w rzeczywistości również cały świat emocji, doznań, przeżyć, których doświadczamy dzięki sztuce, oferuje nam ten sam stopień ryzyka a może i o niebo większy. Świat sztuki jest nieobliczalny i ciągle się rozwija. Zastanawiam się czasami, co w tym świecie obrazów i grafik jest najważniejsze, prawdziwe, szczere?

Co pobudzi moje zmysły i wprowadzi w inny świat? Co rozdrażni mój umysł i rozbudzi jego pragnienie do poznania, do zrozumienia? Do stawiania sobie pytań i szukania odpowiedzi.

Znaczenie dwóch słów, stwórca i twórca, jest nie tylko podobieństwem w pisowni, ale podobieństwem w znaczeniu, jakie spełnia. Artysta tworzy dzieło, powołuje je do życia, nadaje mu swój indywidualny charakter. Swoją niepowtarzalną formę, swoją niepowtarzalną aurę, która wyznacza nowe wartości, wyznacza nowe drogi. Te nowe drogi często kręte i wyboiste, oznaczone wieloma znakami nakazu i zakazu, prowadzą do upragnionego celu. Poznania. Zrozumienia.

Sztuka to siła mówienia własnym językiem. Mówienia własnymi słowami o rzeczach trudnych i prostych. Mówienia o wszystkim.

Nikt nie wyręczy nas z własnego dążenia do doskonałości! Nikt nie wyręczy nas z trudu zadawania pytań o sens naszego życia. O sens myślenia, wyciągania wniosków, popełniania błędów, tworzenia. Jesteśmy ludźmi mającymi swoje wady i zalety. Coś się rodzi, coś umiera.

A to, co po nas zostanie to już inna sprawa.

Kiedys 26 lat temu, w starej drewnianej budzie, zwanej wartownią, nad pięknym modrym Bałtykiem w mieście Ustka, ubrany w brudne, że nie nazwę śmierdzące moro, z kbk-ak na plecach, patrząc w niebo upstrzone gwiazdami jak romantyczny Romeo po upojonej nocy z Julią, prosiłem - wierząc, że jak poproszę to otrzymam.

Tamta chwila jest ze mną do dziś. Jest jak tatuaż, znamię wyrte na ciele i duszy. I kiedy błędzę, a błędzę często, odzywa się jak zapomniana rana - Pamiętaj o coś prosił!

I jak rażony piorunem, wracam do szeregu, a raczej do pracowni. Do moich spełnionych i niespełnionych marzeń. Do moich spełnionych i niespełnionych grafik i obrazów. Do świata wymyślonego i w pełni uzależnionego, kontrolowanego - tak bynajmniej mi się wydaje - przez moje przemyślane i nieprzemyślane decyzje. Wracam do tego, co kocham.

To obłąd albo choroba?

W moim przypadku - tak sądzę - to przewlekła choroba ocierająca się o obłąd. Sam się sobie dziwię, że po 20 latach pracy w ASP w Gdańsku, przyjeżdżam do mojej pracowni, spotykam studentów i sprzedaję im marzenia, ideały, meandry i to wszystko, w co wierzyłem 30 lat temu. W co wierzę teraz, i mam taką nadzieję, że będę wierzył nadal. Sprzedaję a może zarażam ich chorobą, która jest nieuleczalna. A nierealność tej sytuacji potęguje fakt, że są jeszcze osobniki rasy człokształtnej, które pragną być zarażone.

Czy to już zaraza?

Ciągle przychodzą na świat nowi niepokorni marzyciele, którzy tylko a może przede wszystkim dzięki temu, że ktoś tam w górze pomylił epoki proszą o coś więcej.

Góra jest nieomylna. A ja jestem tylko skromnym przewodnikiem na krótką chwilę, na moment, na ten czas bycia tu na ziemi, tu w Akademii. Przewodnikiem po jednym długim korytarzu a może labiryncie stworzonym przez Kafkę. W labiryncie, który jest również dla mnie zagadką.

Wiarygodność pedagoga jest zawsze najcenniejszym kapitałem dla szkoły. Jego przydatność w procesie nauczania i rozwoju artystycznym Akademii oraz jego wychowanków. W okresie pracy na uczelni, to moment poszukiwania i uwiarygodniania swojej drogi twórczej, również uwiarygodniania swojej pozycji w opinii studentów. To niebagatelne obciążenie. Obciążenie, którego nie da się zmierzyć żadną miarą a jedynym weryfikatorem tej odpowiedzialności staje się czas.

Proces kształtowania młodego człowieka, to proces nieustannego zaangażowania się całą swoją osobą, całą swoją inicjatywą w rozwiązywaniu problemów. Zdolność nawiązywania dobrego dialogu jest wręcz nakazem a nie przywilejem.

Moja praca pedagogiczna oraz twórcza, to dwa przenikające się światy, których jestem uczestnikiem. Jestem przekonany, że jestem na dobrej drodze. Drodze, na której znajdują się dwie ważne funkcje.

Funkcja, jaką spełnia pedagog w Akademii Sztuk Pięknych, jego doświadczenie, jego wiarygodność wobec siebie i studentów. I funkcja a raczej kreacja w sztuce, która będzie mi bliska a jej obraz będzie dopełnieniem tej pierwszej. Te dwie funkcje muszą się nawzajem uzupełniać i przenikać. To ideał.

Ale, ktoś nam zabronił dążyć do niego?

Na życie człowieka mają kolosalny wpływ jego sukcesy i porażki. Porażki są bolesne, ale mają w sobie coś z lekcji, z której wyciągniemy wnioski lub nie. Porażki są twórcze. Porażki uszlachetniają, mają w sobie moc niszczenia, moc zadawania bólu, moc, wobec której jesteśmy bezsilni. Ale mają i również moc narodzin. Moc budowania, moc spełniania życzeń. Te dwie skrajności są wpisane w moje życie artystyczne.

W mojej drodze artystycznej porażek jest bez liku. Myślę nawet, że jest ich więcej niż sukcesów. Ciągłe mam takie przekonanie, że to, co przede mną, to, co powstanie w przyszłości będzie tym czymś, co będzie świadczyło o mojej sztuce o mnie samym jako człowieku. Ale obraziłbym samego siebie, jeżeli stwierdzę, że to wszystko, co osiągnąłem do tej pory jest bezwartościowe.

Malarstwo i grafika toczy swój ciągły dialog z życiem na różnych poziomach labiryntu. Migawkowość i zmienność, nietrwałość otaczającego świata zbliża sztukę do codzienności, a codzienność do sztuki. Szum i napływ informacji, zjawiska w reklamie, telewizja, Internet, znajdują swoje odbicie w naszej świadomości.

Warunki nowej rzeczywistości wpływają na sytuacje, które bezpośrednio mają duży wpływ na nasze zachowania jak również na naszą twórczość. To potwierdza tylko regułę, że nie jesteśmy sami.

Wiara czyni cuda.

Ja wierzę w malarstwo i grafikę. Wierzę, że sztuka czyni cuda. A ja jestem cudakiem od farbek i linorytu. Ta zabawa daje mi dużo siły i wiary. I dlatego malarstwo i linoryt aż po ostatni dzień. Podróż trwa nadal. Ja jeszcze nie wysiadam.

P.S.

Po pierwsze - maluj codziennie.

Po drugie - dziergaj codziennie.

Po trzecie - nakładaj dziennie trzy kolory.

Po czwarte - kiedy siedzisz, leżysz, śpisz myśl i maluj myślami.

Po piąte - zawsze kupuj nowe dłuta linorytnicze, tępe wyrzucaj.

Po szóste - na koniec dnia myj pędzle w szarym mydle.

Po siódme - jak już jesteś na akademii, to pamiętaj, że są jeszcze studenci.

Po ósme - pamiętaj, że studenci nie są dla ciebie, ale ty jesteś dla nich.

Po dziewiąte - pracuj tak, jak byś codziennie zaczynał od nowa.

Po dziesiąte - życie jest po to, aby nie tylko brać, ale i dawać.



JANYŠKA KERMANN, MOJA MIŁKA, 2005, LINORYT, FORMAT 147 X 89 CM

....Katedra Sztuki i Kultury Plastycznej

Ewa Jędrzejowska

Dwa pokoje. *non_ens.net* Heleny Kardasz

Na prezentowany w Galerii Nowy Wiek Muzeum Lubuskiego nowy projekt Heleny Kardasz składają się dwa pomieszczenia. Odmienne zaaranżowane, prezentują specyficzny dualizm ludzkiego świata – intymną, senną przestrzeń nocną i namacalną, uwikłaną w innych przestrzeni dnia. Tyle że do tego, dość konwencjonalnego podziału dochodzi jeszcze nie-przestrzeń – jak pisze sama Kardasz – brak bytu bądź dziura w rzeczywistości – cyberprzestrzeń. Dziura, która jednak bynajmniej nie oznacza nie-bycia.

Sam tytuł wystawy - *non_ens.net* – sugeruje z jednej strony rodzaj zabawy, gry słownej, beztroskiego sam na sam z komputerem, z drugiej przez inkorporację słowa *nonsens* wskazuje być może na niepotrzebną infantylizację, jakiej podczas takiego sam na sam ulegamy, na lekkość wirtualnego bytu, pozbawionego konkretnych wyborów. Sala biała, pierwsza dla oglądającego, sugeruje czas nocny zarówno przez projektowane na ścianę zdjęcie zaścielonego łóżka jak i zwieszające się na stalowych linkach poduszki. Półmrok rozjaśnia jedynie projektor i małe lampki, pogłębiające jeszcze wrażenie intymności sypialni. Toczy się w niej nieustająca rozmowa, lecz nie słychać żadnych dźwięków. Widzimy jedynie na rzutowanej pościeli płynące linijki czatowej konwersacji, wraz z cieniami linek przekreślających obraz niczym krata. Senny letarg prezentowanej sytuacji pogłębiony przez wrażenie jakiegoś przymusu sugeruje również nazwa tej części ekspozycji, dyskretnie umieszczona na przypiętej linkami do ściany kolejnej poduszki: *nonsenspeel*. Przestrzeń nocna, powierzchnia, będąca dla Kardasz przestrzenią wirtualną sugeruje zawieszenie jakiegokolwiek taktylności nie tylko przedmiotów ale i działań, które tu do niczego

nie prowadzą, zawieszenie podwójne – poprzez świat wirtualny oraz świat oniryczny, właściwy sypialni.

Sąsiedni pokój należy do przestrzeni dziennej. Nieruchome, ponieważ przymocowują go do podłoża napięte, stalowe linki – symbol ograniczeń narzucanych nam przez codzienność. Wrażenie skrepowania pogłębia film wyświetlany z rzutnika na przeciwległą ścianę: rytmiczny ruch bujania się, ukazany poprzez obraz umykającej ziemi – obraz dziecięcej beztroski. Jednak jednostajna powtarzalność obrazu już po chwili uświadamia oglądającemu monotonię dziennej przestrzeni. Kardasz łagodzi tę wymowę odwołując się do uobecnienia natury ukazując jednocześnie bogactwo dotykanej rzeczywistości, wciąż dostępne pomimo naszego uwikłania, zarówno w schematy dnia powszedniego jak i złudną wolność oferowaną przez irrealną przestrzeń białego pokoju.

Cała sytuacja prezentowana w Galerii Nowy Wiek ma w sobie wielokrotnie eksplorowany przez Kardasz wątek sztuczności i naturalności, różnych rodzajów przestrzeni i jej postrzegania. Być może najbardziej oczywistym i jednocześnie najtrudniejszym do odnalezienia przekazem artystki jest w wypadku *non_ens.net* przestrzeń tworząca się pomiędzy dwoma pokojami – homeostaticzna i dwubarwna, dzienne-nocna przestrzeń harmonijnego dopasowania, próbująca godzić oba światy – sennej nierzeczywistości, samotności i dotykającego życia we wspólnotę.

Helena Kardasz, adiunkt w Pracowni Fotografii w Zakładzie Rysunku i Działań z Zakresu Kompozycji Plastikczyny i Przestrzeni w Katedrze Sztuki i Kultury Plastycznej UZ

Ewa Jędrzejowska, doktorantka Instytutu Filozofii UZ

Galeria Nowy Wiek Muzeum Ziemi Lubuskiej, wystawa *non_ens.net* czynna do końca grudnia 2006.



HELENA KARDASZ: NON_ENS.NET; GALERIA NOWY WIEK MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ; PROJEKCJA VIDEO, TRAWNIK, KRZESŁO; PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ 2006



FOT. LILIANA LEWANDOWSKA

* * *

Galeria jest właściwie pusta. Cztery fotografie na ścianach, na każdej jedna osoba, dwoje dorosłych, dwoje dzieci, tyłem do widza, na tle łąki po horyzont. Przez środek przestrzeni duży hamak. Last minute.

Ostatnia minuta, ostatnia chwila, w której możemy jeszcze zdecydować się, na wyjazd, zakupy, najtaniej jak tylko można...Ale last minute, proponowane nam przez Katarzynę Podgórką, nie jest tak oczywiste, jak jednoznaczne jest obecne, komercyjne znaczenie tego zwrotu.

Hamak zaprasza do położenia się, kołysania, sennego zapomnienia. Nie jest zwyczajnym łóżkiem, kojarzy się z podróżą, wakacjami; specjalnym, nie – codziennym wypoczynkiem. W tym sensie „last minute” może być hasłem dla tu i teraz w galerii. Artystka zaproponowała nam bowiem chwilę odpoczynku w przestrzeni i sytuacji raczej do tego nie przeznaczonej. Każdy potencjalny widz mógł skorzystać z tej propozycji, zamieniając swoją obecnością galerię w obszar chwilowych wakacji. Skorzystanie z hamaka wydawało się tu być wręcz koniecznością we właściwym odbiorze tej pracy. Ale są jeszcze fotografie osób w skali 1 do 1, anonimowych, choć w oczywisty sposób różnych. Kobieta, mężczyzna, mała dziewczynka, chłopiec. Rodzina. Możemy się domyślać jedynie, że to rodzina artystki i ona sama. Pewności nie ma. Umieszczenie postaci na tle zielonej łąki sugeruje czas odpoczynku, wakacji. Ale ich odwrócenie plecami jest niepokojące. Kiedy kładziemy się na hamaku, jesteśmy pomiędzy nimi, ale nie z nimi. Nasz odpoczynek nie jest dla nich interesujący. Są dla siebie, dają nam co najwyżej namiastkę swej obecności. Nie wiemy i nigdy się nie dowiemy, czy last minute jest dla

nich, czy dla nas, czy „ostatnia minuta” to sygnał dla widzów do wykorzystania możliwości czy raczej sugestii czegoś nieprzewidzianego, przeczuwanego, potencjalnego, co za chwilę zdarzyło się, już poza czasem zrobienia tych zdjęć.

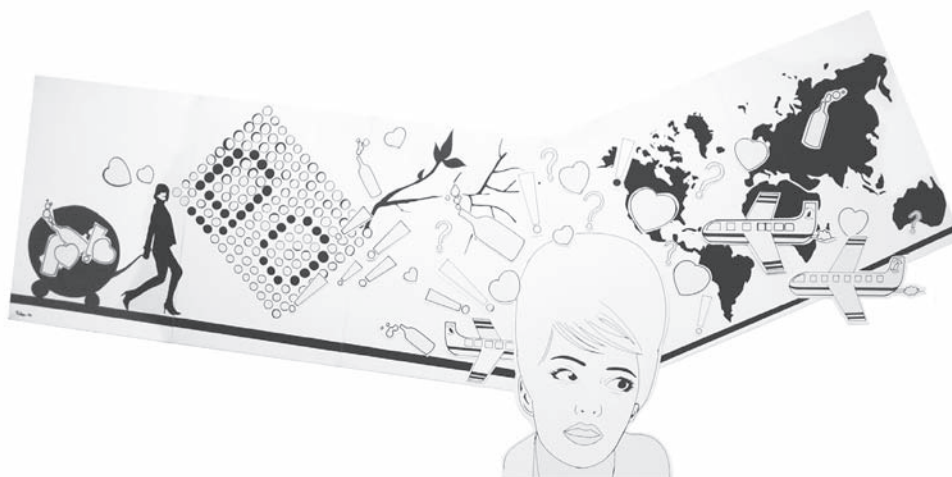
W swoich dotychczasowych pracach Katarzyna Podgórska podejmowała m.in. temat domu jako miejsca zamieszkania, posługiwała się także używanymi ubraniami, przedmiotami bardzo mocno nacechowanymi nieobecnością ich poprzednich właścicieli. Na różne sposoby podporządkowywała sobie przestrzeń, bez agresywnego zawłaszczania, raczej poprzez intymność wypowiedzi. „Last minute” jest w dużym stopniu kontynuacją idei opowiadania bardzo osobistych historii, których nie możemy odczytać wprost – możemy co najwyżej odczuwać, próbować współdzielić emocje, przypominać sobie własne. Sztuka Katarzyny Podgórskiej wymaga empatii, jest bowiem empatyczna. Swoją pracą artystka wpisuje się w sposób myślenia o sztuce jako obszarze czyniącym życie jaśniejszym. Nie – łatwiejszym, nie zwalnia przecież od myślenia, nie jest jednoznaczna. Ale na chwilę może dać wytchnienie, bezinteresownie pozwala się zatrzymać. Pomaga.

Wojciech Kozłowski

Katarzyna Podgórska (ur. 1969).

Ukończyła PWSSP w Poznaniu (w 1996 roku, w pracowniach prof. prof. Jana Berdyszaka i Andrzeja Banachowicza). Od 1996 adiunkt na Wydziale Artystycznym UZ, obecnie w Katedrze Sztuki i Kultury Plastycznej.

„Last minute”, Galeria BWA w Zielonej Górze, 13.10 – 27.10.2006



MARCIN RABA, „BEZ TYTUŁU”,
RYSUNEK, 40 X 150 CM; FOT. MARCIN RABA



16 listopada 2006 r. odbyła się wystawa w Galerii PWW pod tytułem „Redymade”. W wystawie uczestniczyli: Marcin Raba (malarstwo), Ania Kraśko (video), Adrian Nejman (muzyka).

Tematem wystawy, problemem, który poruszyli studenci Wydziału Artystycznego UZ jest aktualny i znany przez większą część młodych ludzi dylemat czy zostać czy wyjechać by zarobić parę groszy. Ten stan rzeczy spowodował do konfrontacji dwóch postaw.

Adrian i Ania wyjechali, poznawali realia i kulturę, pracowali i żyli w Londynie. Ich prace związane są z ich codziennym życiem, które zostały przedstawione przez nich w formie pamiętnika, zapisu z podróży.

Drugą część wystawy tworzą obrazy Marcina Raby, który nie wyjechał. Obserwuje jedynie jak jego znajomi znikają w poszukiwaniu lepszego życia. A może bardziej trafne było by powiedzenie że jakiegokolwiek życia. Twórca przez swoje prace chce przedstawić ten stan rzeczy z przymrużeniem oka. W krzywym zwierciadle potraktować temat jakim jest migracja młodych ludzi za normalnością.

Marcin Raba
student malarstwa WA

Galeria PWW
Piwnica przy Wrocławskiej 7
Otwarta: wtorek i czwartek 18:00-20:00

...Instytut Kultury i Sztuki Muzycznej

Stanisław Niewiadomski – Mistrz pieśni

11 listopada w sali kameralnej Filharmonii Zielonogórskiej odbył się wieczór wokalny „Stanisław Niewiadomski – mistrz pieśni”. Wykonawcami koncertu były, wykładające w Instytucie Sztuki i Kultury Muzycznej UZ, zielonogórskie śpiewaczki: Jolanta Sipowicz (sopran), Bogumiła Tarasiewicz (mezzosopran) oraz Anna Ulwańska (sopran). Solistom towarzyszyli pianiści: Teresa Rymaszewska-Cup i Karol Schmidt. Koncert poprowadziła Elżbieta Kusz. Organizatorami koncertu były: Instytut Kultury i Sztuki Muzycznej UZ, Zielonogórski Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz Lubuskie Biuro Koncertowe.

Stanisław Niewiadomski to najwybitniejszy przedstawiciel polskiej liryki wokalne doby pomoniuszkowskiej. Jest twórcą kilkuset pieśni, od prostych pieśni zwrotkowych (tzw. „piosnek”, często będących opracowaniami melodii ludowych) po wyrafinowane pieśni przekomponowane. Pieśni Niewiadomskiego to przede wszystkim piękne melodie: tu uwydatnił się najpełniej talent kompozytora. W utworach tych często czerpał inspiracje z ludowych melodii, stąd w jego pieśniach znajdujemy stylizacje ludowych tańców: mazura, kujawiaka czy krakowiaka.

Niewiadomski, niezwykle popularny za życia, po śmierci (zmarł w roku 1936) został zapomniany. Wydaje się, iż zaważyło na tym utożsamienie całej jego działalności i dokonania z postawą konserwatywną, jaką prezentował jako krytyk muzyczny i w znacznej mierze jako kompozytor (w tej pierwszej dziedzinie był nieodłącznym opozycjonistą Karola Szymanowskiego). Jest

wszak dziedzina, w której zarówno sam czuł się dobrze (tworzył w jej ramach przez całe życie), jak i osiągnął interesujące rezultaty artystyczne – pieśń. Niewiadomski był tu spadkobiercą idei Moniuszkowskich i powszechnych, polskich tradycji śpiewu, które jednak rozwinął. Z tego bogatego repertuaru podczas koncertu wykonane zostały zbiory: *Z wiosennych tchnień* do słów M. Gawełewicza (w wykonaniu Jolanty Sipowicz – sopran, Teresy Rymaszewskiej-Cup - fortepian), *Jaśkowa doła* do słów M. Konopnickiej (Bogumiła Tarasiewicz-mezzosopran, Karol Schmidt - fortepian) oraz *Humoreski* do słów A. Asnyka (Anna Ulwańska – sopran, Karol Schmidt - fortepian).

Wykonawczynie dały się poznać jako wnikliwe interpretatorki wokalnych miniatur Niewiadomskiego. Zarówno w uwydatnieniu niuansów poszczególnych pieśni, w nadaniu im wyrazowej indywidualności, jak i w budowaniu spójnego toku narracji w szerszym wymiarze. Zrównoważenie tych perspektyw dało przekonujące rezultaty i znalazło uznanie publiczności.

Koncert znakomicie wpisał się w coraz aktywniejszy i szerszy nurt przywracania (poprzez badania i wykonania) muzyce polskiej i słuchaczom dzieł z różnych względów nieobecnych dotąd w świadomości odbiorców i obszarze kultury muzycznej. Poważnych ujęć naukowych doczekali się w ostatnim czasie: Juliusz Zarębski, Roman Palester czy Józef Koffler. W skali międzynarodowej życiu koncertowemu i fonografii przywracany jest Karol Szymanowski. Wydaje się, iż pieśniarska twórczość Stanisława Niewiadomskiego w znacznej swej części uzupełni – w powszechnym mniemaniu ograniczony do Moniuszki, Chopina czy Szymanowskiego - obraz polskiej tradycji tego gatunku.

rc

Nowi doktorzy na Wydziale

Koniec roku sprzyja wszelkiego rodzaju podsumowaniom, dlatego też pragnę wspomnieć o sukcesach naszych kolegów, o których jeszcze nie pisałam. Mam tu na uwadze zakończone procedury dysertacji. Do grona doktorów na Wydziale Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu Zielonogórskiego dołączyli Anna Gondek, Marcin Kęsy i Dorota Kuźdowicz.

Nasza Koleżanka Anna Gondek stopień doktora ekonomicznych uzyskała 22 czerwca 2006 r. Tematem rozprawy był: *Internet w prognozowaniu w przedsiębiorstwie*. Promotorem był profesor Paweł Dittmann z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, recenzentami profesor Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu - Ireneusz Kuroпка z oraz profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego - Daniel Fic. Publiczna obrona odbyła się na Wydziale Gospodarki Narodowej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Publiczna obrona naszego Kolegi Marcina Kęsy odbyła się 4 września br. na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytuł dysertacji brzmiał *System kształcenia w szkołach zawodowych w świetle wymagań kompetencyjnych przedsiębiorstw województwa lubuskiego*. Promotorem pracy był profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego

- Mieczysław Dudek, z kolei recenzentami profesor Jan Stępniewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz profesor Zdzisław Pisz z Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Rada Wydziału w dniu 20 września jednogłośnie podjęła uchwałę o nadaniu panu mgr inż. Marcinowi Kęsy stopnia doktora nauk ekonomicznych w zakresie zarządzania. Natomiast w dniu 10.10.2006 na Wydziale Informatyki i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej odbyła publiczna obrona rozprawy doktorskiej Koleżanki Doroty Kuźdowicz nt. *Metoda kroczonego planowania płynności finansowej w przedsiębiorstwie*. Promotorem pracy był profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego - Paul-Dieter Kluge, recenzentami pracy byli profesor Zofia Wilimowska z Wydziału Informatyki i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej oraz profesor Jerzy Lewandowski z Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Łódzkiej. Uchwałą z dnia 31.10.2006. Rada Wydziału nadała Pani Dorocie Kuźdowicz tytuł doktora nauk ekonomicznych w dyscyplinie nauki o zarządzaniu.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów

Anetta Barska

DR D. KUŹDOWICZ Z RODZINĄ



DR INŻ. MARCIN KĘSY



Adam Markowski doktorem nauk technicznych

W dniu 21 września 2006 r. na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji UZ odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Adama Markowskiego pod tytułem *Model symulacyjny rozproszonego systemu pomiarowo-sterującego*.

Promotorem rozprawy był dr hab. inż. Wiesław Miczulski, recenzentami – prof. dr hab. inż. Jerzy Jakubiec z Politechniki Śląskiej oraz dr hab. inż. Andrzej Olencki z Uniwersytetu Zielonogórskiego. W tym samym dniu Rada Wydziału podjęła uchwałę o nadaniu mgr inż. Adamowi Markowskiemu stopnia doktora nauk technicznych w dyscyplinie elektrotechnika.

Rozprawa mgr inż. Adama Markowskiego jest poświęcona badaniu związków zachodzących między



opóźnieniami w transmisji danych w rozproszonych systemach pomiarowo-sterujących, a przyczynami ich powstawania i skutkami jakie niosą. W ramach pracy opracowano modele symulacyjne do badania właściwości komunikacyjnych rozproszonego systemu pomiarowo-sterującego. Tak przygotowane modele symulacyjne mogą być podstawą, jeszcze w fazie projektowania, do modyfikacji struktury systemu czy też struktury węzłów oraz mogą wskazywać na zmiany parametrów czasowych jakie powinny być spełnione przez węzły lub magistralę systemu. Dr inż. Adam Markowski był członkiem wielu zespołów wykonujących prace badawcze, wdrożeniowe i zlecone dla przemysłu wykonywane w Instytucie Metrologii Elektrycznej UZ. Były to prace dla firm: LUMEL, OBRME Metrol w Zielonej Górze i inne.

Dr inż. Adam Markowski uprawia biegi długodystansowe, m.in. czterokrotnie brał udział w Maratonie Berlińskim.

Składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych sukcesów.

Leszek Furmankiewicz

wydział elektrotechniki, informatyki i telekomunikacji

wydział fizyki i astronomii

Minisymposium Fizyki Statystycznej

Minisymposium Fizyki Statystycznej jest cyklicznym spotkaniem fizyków zajmujących się zagadnieniami fizyki statystycznej. Spotkania odbywają się raz w roku w jednym z ośrodków: Poznań, Wrocław, Częstochowa i Zielona Góra. Celem spotkań jest informacja o najnowszych trendach w dziedzinie fizyki statystycznej, prezentacja osiągnięć w tej dziedzinie ośrodków biorących udział w symposium oraz promocja młodszych pracowników nauki, szczególnie doktorantów. Pomysł cyklicznych sympozjów z dziedziny fizyki



FOTO: A. DRZEWIECKI

statystycznej wziął się ze spotkań fizyków holenderskich w ramach ich /Landelijk Seminars/, które odbywają się raz w miesiącu i za każdym razem mają miejsce w innym ośrodku uniwersyteckim w Holandii. Organizatorzy spotkania są odpowiedzialni za udostępnienie sali wykładowej i opłacają /lunch/. W Polsce pomysłodawcą podobnych spotkań, które odbywają się raz w roku zwykle około 6. grudnia (Świętego Mikołaja), jest dr hab. Andrzej Drzewiński. Początkowo spotkania oparte były tylko o dwie grupy naukowe, prof. dr. hab. Józefa Sznajda z INTiBS PAN we Wrocławiu i prof. dr. hab. Grzegorza Kamieniarza z Wydziału Fizyki UAM. Pierwsze spotkanie miało miejsce w 1996 roku w INTiBS PAN we Wrocławiu. Kolejne spotkania odbywały się naprzemiennie w Poznaniu i we Wrocławiu aż do 2004 roku, kiedy to organizatorem spotkania została Politechnika Częstochowska w Częstochowie. W 2005 roku spotkanie ponownie odbyło się w INTiBS PAN we Wrocławiu. W 2006 roku gospodarzem XI Minisymposium Fizyki Statystycznej został Instytut Fizyki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wykładowcami byli: prof. Magdalena Załuska-Kotur (IF PAN i IF UKW, Warszawa), prof. dr hab. Andrzej Pękalski (IFT, UW, Wrocław), prof. dr hab. Grzegorz Kamieniarz (WF, UAM, Warszawa) oraz szereg krótkich komunikatów przedstawicieli z ośrodków w Poznaniu, Wrocławiu, Zielonej Górze i Częstochowie.

Organizatorami symposium byli dr hab. M.R. Dudek prof. UZ i dr B. Grabiec (Instytut Fizyki, UZ).

Bogdan Grabiec

wydział humanistyczny

....Instytut Filologii Germańskiej

Konferencja naukowa

W dniach 24-26 listopada 2006, w malowniczo położonym zamku Rauischholzhausen w bezpośredniej bliskości niemieckiego miasta Gießen odbyła się trzydniowa konferencja naukowa pt. *Kinder- und Jugendliteratur und Narratologie* (Literatura dla dzieci i młodzieży a narratologia), zorganizowana w ramach współpracy Instytutów Filologii Germańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Uniwersytetu im. Justusa Liebiga w Gießen.

Organizatorami konferencji, będącej trzecim z cyklu ww. współpracy spotkaniem strony niemieckiej i polskiej, byli prof. Carsten Gansel z Uniwersytetu w Gießen, prof. Hermann Korte z Uniwersytetu w Siegen, oraz dr Paweł Zimniak z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Tematem spotkania były zagadnienia i aktualne tendencje z dziedziny narratologii w obszarze literatury dla dzieci i młodzieży.

Zarówno w procesie tworzenia jak i recepcji tekstów literackich konieczna jest koncentracja nie tylko na treści utworu, ale i na sposobach narracji. Dlatego też widoczny w ostatnim czasie wzrost zainteresowania narratologią historyczną przekłada się na rosnącą liczbę publi-

kacji naukowych (m.in. Fotis Jannidis, Ansgar Nunning, Jörg Schönert).

Zapoczątkowany w latach 70-tych, w ramach ówczesnych przemian społecznych, proces rozwoju doprowadził do powstania nowoczesnej literatury dla dzieci i młodzieży - zmieniła się, w porównaniu z literaturą tradycyjną, struktura tekstów, wzrosła ich „literackość”. Ponadto obserwuje się proces ujednolicenia literatury dla dzieci i młodzieży oraz literatury dla dorosłych. Analiza nowoczesnych tekstów dla dzieci i młodzieży i dyskusja na temat zagadnień z dziedziny narratologii wymaga oparcia się na odpowiednim materiale naukowym, na opracowaniach pojawiających się od lat 50-tych w ramach nowoczesnej teorii powieści.

Z tajnikami procesu powstawania oraz fragmentami swojej pierwszej, cieszącej się dużym zainteresowaniem czytelników niemieckich powieści „Schattauers Tochter” zapoznali słuchaczy w pierwszym dniu konferencji autor Arno Orzessek.

W kolejnych dwóch dniach wygłoszono 13 referatów. Wśród prelegentów byli m.in. prof. Michael Scheffel (Wuppertal), prof. Hermann Korte (Siegen) i prof. Carsten Gansel (Gießen).

W konferencji uczestniczyło pięcioro pracowników naukowych z IFG naszej Uczelni. Troje z nich: dr Paweł Zimniak, mgr Monika Hemik-Młodzianowska oraz mgr Marta Ratajczak wygłosiło referaty.

Wszystkie wygłoszone referaty wzbudziły duże zainteresowanie słuchaczy i niejednokrotnie były punktem wyjścia do ożywionej dyskusji i wymiany poglądów. Organizatorzy planują ich druk i publikację.

Gerda Nogal

Satyra oczami Francuzów, Niemców i Polaków

Czy śmiejemy się z tego samego? Czy kabaret to zawsze to samo? Dyskusję na ten temat podjęli studenci z zaprzyjaźnionych uczelni z Francji (Angers), Niemiec





(Vechta) i Polski (Zielona Góra) w ramach tradycyjnego, bo już szesnastego trójstronnego kolokwium, którego gospodarzem w tym roku była strona niemiecka.

Miejscem spotkania był klasztor benedyktynów w Damme niedaleko Vechty. Tegoroczny temat brzmiał: „Satyra i wieloznaczność pojęcia (zjawiska) kabaret w kulturze trzech narodów na przestrzeni ostatnich dwóch wieków”. Rozważania przyjęły formę porównawczego opracowania wybranych aspektów pojęć satyry i kabaretu. Praca inspirowała uczestników tym bardziej, że poszczególne grupy tematyczne tworzyli studenci wszystkich trzech nacji.

Wyłoniły się 3 grupy, z których jedna podjęła próbę zredagowania satyrycznej gazety pt. „SALUT”. Redaktorzy wykorzystali tematy z życia politycznego, życie uczelniane i obyczaje, prezentując je w różnorodnych formach (felieton, komiks, wiersz satyryczny, kolaż). Świeżo wydrukowane egzemplarze otrzymali wszyscy uczestnicy kolokwium, a dopełnieniem były plastycznie przedstawione komentarze redaktorskie podczas prezentacji wyników pracy wszystkich grup.

Inną formę przybrała praca w grupie „kabaretowej”, gdyż swój workshop wyrazili w sposób sceniczny. Na tapetę wzięto czołowych polityków Polski, Francji i Niemiec.

Obyczajowość natomiast została zaprezentowana w formie mini-wykładu z charakterystyczną wizualizacją oraz w formie „kawiarnianych” scenek, których bohaterami były przedstawione w sposób karykaturalny postaci, reprezentujące różne środowiska i warstwy społeczne.

Kolokwium to jednak nie tylko praca. Gospodarze zadbali i o to. Mogliśmy więc podziwiać wspaniałe zabytki Bremy, uczestniczyć w interaktywnej formie muzealnej (Universum) oraz dane nam było przeżyć dwa przedstawienia teatralne – zawodowe (Shakespeare Company) oraz amatorskie (grupa teatralna Szkoły Wyższej Vechta).

Za rok gospodarzem trójstronnego kolokwium będzie Instytut Filologii Germańskiej naszej Uczelni, a miejscem po raz trzeci Krzyżowa – Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży. Zaproponowany temat idealnie komponuje się z tym historycznym miejscem i wydarzeniami z okresu II wojny światowej. Bazą rozważań ma być ruch oporu w literaturze i zjawisko opozycji we współczesnym świecie.

Gabriela Lis
Liliana Sadowska

....Instytut Filozofii

Agnieszka Szczap doktorem nauk humanistycznych w zakresie filozofii

14 listopada 2006 r. odbyła się trzynasta już obrona doktorska w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Pracę nt. *Koncepcje społeczeństwa obywatelskiego w filozofii społecznej liberalizmu i komunitaryzmu* przedstawiła Agnieszka Szczap, której promotorem był prof. Włodzimierz Kaczocho (Akademia Ekonomiczna w Poznaniu), natomiast recenzentami rozprawy byli: prof. Zbigniew Drozdowicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) oraz prof. Marek Piechowiak. Agnieszka Szczap studiowała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, gdzie ukończyła socjologię, a następnie filozofię – ale już na Uniwersytecie Zielonogórskim. Obecnie jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Kolegium Karkonoskiego (PWSZ) w Jeleniej Górze. Dotychczas opublikowała kilka artykułów poświęconych problematyce z dziedziny filozofii społecznej. W swym doktoracie omówiła spór między liberalizmem a komunitaryzmem w kwestii społeczeństwa obywatelskiego. Wychodząc od analiz z zakresu historii idei autorka przedstawiła genezę obu koncepcji. Następnie prezentując poglądy czołowych przedstawicieli liberalizmu i komunitaryzmu zestawiała argumenty obu stron. Dzięki temu ukazała zalety i słabości tych stanowisk, jak też doniosłość – nie tylko filozoficzną – idei społeczeństwa obywatelskiego. W ostatnim rozdziale swojej dysertacji autorka poddała analizie współczesną historię Polski badając problematykę społeczeństwa obywatelskiego w Polsce przed i po 1989 roku. Praca doktorska Agnieszki Szczap została wysoko oceniona zarówno pod względem formalnym, jak też merytorycznym, dlatego Rada Naukowa Instytutu Filozofii UZ jednogłośnie podjęła uchwałę o nadaniu stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii Agnieszce Szczap. Na zakończenie swego wystąpienia jeden z recenzentów stwierdził, że dzięki tej dysertacji lepiej rozumie otaczającą nas rzeczywistość, a cała praca skłania do refleksji na temat tego, jak realizować zasadę społeczeństwa obywatelskiego w życiu społecznym. Osoby zainteresowane tą problematyką mogą zapoznać się z doktoratem Agnieszki Szczap, który wkrótce zostanie umieszczony w zasobach Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://zbc.uz.zgora.pl>). Zachęcam do lektury tego tekstu, w którym autorka podjęła jeden z pilnych i rzeczywistych problemów filozoficznych, a przede wszystkim takimi – jak twierdził Karl Raimund Popper – powinien zajmować się filozof.

Stanisław Hanuszewicz

...Instytut Historii

IV Ogólnopolska Konferencja Epigraficzna w Zielonej Górze

W dniu 14 listopada 2006 roku w Instytucie Historii odbyła się IV Ogólnopolska Konferencja Epigraficzna, której organizatorem była działająca przy Instytucie jedyna w Polsce Pracownia Epigraficzna, bezcenną również w trakcie obrad okazała się pomoc studentów z Studenckiego Koła Epigraficznego UZ.

Jak się okazało epigrafika, która jest stosunkowo młodą dyscypliną naukową w Polsce (porównując osiągnięcia naszych zachodnich sąsiadów), cieszy się rosnącym zainteresowaniem zarówno wśród naukowców jak i studentów. Źródła epigraficzne dostarczają bowiem szeregu informacji wykorzystywanych później na poziomie innych nauk pomocniczych historii i nie tylko. Podkreślił to prof. Wojciech Strzyżewski, dziekan Wydziału Humanistycznego UZ, który otworzył obrady, potwierdził natomiast to kolejne wystąpienia referentów.

Systematykę źródeł epigraficznych w zakresie pełnych funkcji także w obrębie treści oraz uwagi metodologiczne przedstawił prof. Joachim Zdrenka (UZ) w referacie

„O czym mówią kamienie”. Prof. Maciej Kowalski (UG) – Gotyckie tłoki pieczętne odkryte w Gdańsku i jego okolicach jako źródła epigraficzne. Dr hab. Wojciech Krawczuk (UJ) – Zabytki runiczne w Polsce. Dr Adam Górski (UZ) – Zabytki epigraficzne jako źródło do badań nad dziejami powiatu wschowskiego. Dr Paweł Stróżyk (UAM) – Inskrypcje napieczętne – zagadnienia edytorskie. Dr Edward Skibiński (UAM) – Ossa trium...interpretujemy dalej. Dr Marceli Tureczek (UZ) – Najstarsze dzwony województwa lubuskiego – projekt inwentaryzacji i edycji. Dr Rafał Witkowski (UAM) – Zabytki epigraficzne z dawnego cmentarza żydowskiego w Krotoszynie (XVII – XX wiek). Mgr Maciej Kulisz (UWr) – Tekst inskrypcji w protestanckiej sztuce sepulkralnej XVII i XVIII wieku na przykładzie Księstwa Legnickiego. Mgr Agnieszka Korn (UJ) – Nekropolie arystokracji w Galicji. Próba syntezy. Mgr Katarzyna Sanocka (UZ) – Sic meditatio finit. XVII i XVIII - wieczny obraz życia i śmierci na zabytkach kożuchowskiego lapidarium. Mgr Paweł Towpik (UZ) – Płyty rodu von Knobelsdorff z Ochli.

W trakcie sesji odbył się warsztatowy wyjazd do Kożuchowa, gdzie uczestnicy mogli zapoznać się bezpośrednio z „perłą” zabytków epigraficznych województwa lubuskiego. Po zwiedzeniu lapidarium (i nie tylko) goście zostali zaproszeni na wspólny obiad.

Seminarium zakończyło wystąpienie przedstawiciela Studenckiego Koła Epigraficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, w trakcie którego uczestnicy zapoznali się z podsumowaniem badań studenckich w ośrodku krakowskim.

Konferencja pozwoliła na wymianę poglądów i doświadczeń w zakresie badań epigraficznych, a także potwierdziła istotną rolę, jaką odgrywa ośrodek zielonogórski na płaszczyźnie tej dziedziny naukowej w Polsce. Kolejna ogólnopolska sesja odbędzie się za dwa lata także w Zielonej Górze. Materiały zebrane i wygłoszone podczas konferencji zostaną opublikowane w III tomie Studiów Epigraficznych wydawanych przez Uniwersytet Zielonogórski (red. Joachim Zdrenka) – jedynym tego typu specjalistycznym periodyku naukowym w Polsce.

Katarzyna Sanocka

PROF. KRZYSZTOF MACIEJ KOWALSKI (UG) PODCZAS ZWIEDZANIA LAPIDARIUM W KOŻUCHOWIE



PROF. W. STRZYŻEWSKI, PROF. JAN PAKULSKI I PROF. JOACHIM ZDRENKA



wydział inżynierii lądowej i środowiska

Z posiedzenia Rady Wydziału

Na posiedzeniu Rady Wydziału 22 listopada, któremu przewodniczył dziekan prof. Tadeusz Kuczyński, zapiniowano i podjęto ustalenia m.in. w następujących sprawach:

- Powołano nową Wydziałową Komisję Naukową w osobach: prof. Grzegorz Gabryś, prof. Tadeusz Kuczyński, prof. Lucyna Słomińska, prof. Michał Stosik, prof. Krzysztof Wilmański, prof. Beata Gabryś.
- Bardzo pozytywnie zaopiniowano stanowisko Rady Wydziału w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie tytułu profesora Panu dr hab. inż. Józefowi Gilowi, prof. UZ.
- Pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie rozpisania konkursu otwartego na stanowisko profesora zwyczajnego w dyscyplinie *mikrobiologia* w specjalności *mikrobiologia i immunologia*.
- Pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie rozpisania konkursu na stanowisko profesora nadzwyczajnego w dyscyplinie *biologia medyczna* w specjalnościach: *inżynieria genetyczna, histologia, fizjologia człowieka i zwierząt*.
- Uchwałą powołano Wydziałową Komisję Rekrutacyj-

na na rok akademicki 2007 / 2008.

- Uzupełniono skład Komisji do przeprowadzenia niektórych czynności związanych z przewodem doktorskim mgr inż. Jolanty Nietrzeba-Marcinonis.
- Dziekan Wydziału przedstawił członkom Rady informacje dotyczące średnich wynagrodzeń nauczycieli akademickich naszego Wydziału na poszczególnych stanowiskach.

Konferencje, sympozja

W dniach 26 - 28 października 2006 r. w Karpaczu odbyło się IV Sympozjum na temat *Kompozyty, Konstrukcje warstwowe* zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej – Oddział we Wrocławiu.

Z Instytutu Budownictwa UZ zaprezentowano następujące referaty:

- Mgr Grzegorz Burczyński, prof. Jakub Marcinowski *Numeryczne modelowanie zniszczenia belki żelbetonowej wzmocnionej taśmą kompozytową*.
- Prof. Mieczysław Kuczma, mgr Bożena Kuczma *Analiza belek zespolonych z uwzględnieniem podatności łączników*.
- Prof. Jakub Marcinowski, mgr Krzysztof Wasylkowski *Analiza statyczna belek i płyt z materiałów gradientowych*.

W dniach 24-25 listopada w Krakowie odbyła się Konferencja Naukowa nt. *Definiowanie Architektury. Architektoniczne Tworzywo*.

Konferencja została zorganizowana przez Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej. Informacje ustne donoszą, iż drugi człon nazwy Konferencji, czyli *Architektoniczne Tworzywo* jest ukłonem organizatorów w kierunku jej corocznych uczestników z Zielonej Góry. I tak jak co roku, czynny udział wzięli w niej przedstawiciele Instytutu Budownictwa UZ w osobach dra Wojciecha Eckerta, dr Beaty Nowogońskiej, dr Marty Skiby i dra Sławomira Łotysza, którzy przedstawili na Konferencji autorskie referaty.

Seminaria naukowe

W ostatnim okresie w Instytucie Budownictwa odbyły się następujące seminaria naukowe:

Zakład Dróg i Mostów

- **06.11.06** – prof. Adam Wysokowski zaprezentował temat *Odwodnienie drogowych obiektów inżynierskich*
- **20.11.06** – odbyło się seminarium na temat *Systemy retencyjne w infrastrukturze drogowo-mostowej*. W programie seminarium było m.in. omówienie obecnego stanu technologii systemów retencyjnych i odwodnień w infrastrukturze drogowo-mostowej w Europie oraz propozycje nowatorskich rozwiązań w dziedzinie systemów retencyjnych. Informację wstępną na temat przedmiotu obrad przygotowali prof. Adam Wysokowski i mgr Anna Staszczuk. Wygłoszono również następujące referaty: Pan Igor Chlebik – Prezes firmy Poly-Team przedstawił referat pt. *Stan obecny technologii systemów retencyjnych i odwodnień w infrastrukturze drogowo-mostowej w Europie*, natomiast przedstawiciele firmy Frankische Rohrwerke GmbH z Königsberg /Bayern (przodująca firma na rynku niemieckim w dziedzinie systemów retencyjnych) przedstawili zagadnienie *Nowatorskie systemy retencyjne z tworzyw sztucznych do odwodnienia dróg, parkingów, autostrad, MOP-ów itp.*. Seminarium podsumowano ożywioną dyskusją.
- **04.12.06** – dr Andrzej Chrzanowski zaprezentował temat *Błędy projektowania w przebudowie dróg miejskich*.

Zakład Konstrukcji Budowlanych

- **07.11.06** – prof. Jakub Marcinowski przedstawił temat *Analiza statyczna belek i płyt z materiałów gradientowych*.
- **14.11.06** – dr Jacek Korentz zaprezentował zagadnienie pt. *Wpływ stateczności zbrojenia podłużnego na zachowanie słupów żelbetonowych*.
- **21.11.06** – dr Gerard Bryś i mgr Włodzimierz Dyszak przedstawili referat pt. *Analiza niewłaściwych rozwiązań konstrukcji więźby dachowej*.
- **28.11.06** – prof. Antoni Matysiak przedstawił zagadnienie pt. *Wnioski wynikające z analizy katastrofy hali w Katowicach*.
- **05.12.06** – mgr Marek Pawłowski omówił problem pt. *Nośność krzywulca betonowego*.

Zakład Mechaniki Budowli

- **07.11.06** – prof. Mieczysław Kuczma zreferował zagadnienie pt. *Zginanie belek i płyt z materiału z pamięcią kształtu*.
- **14.11.06** – prof. Krzysztof Wilmański przedstawił temat pt. *Modelowanie termodynamiczne materiałów z pamięcią kształtu*.

W dniu **22.11.06** odbyło się seminarium o randze międzynarodowej zorganizowane przez Instytut

Budownictwa UZ dzięki staraniom Dyrektora Instytutu prof. Mieczysława Kuczmy, a także przy współudziale Komisji Nauki Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa O/Zielona Góra.

Referaty przedstawili naukowcy z Technische Universität Dresden, a mianowicie:

- Prof. Dr.-Ing. habil. Bernd W. Zastrau nt *Theoretical and numerical aspects of a surface – related solid – shell element*.
- Dr.-Ing. Rainer Schlebusch referat pt *The simulation of textile reinforced concrete on different length scales*.

Należy z przyjemnością podkreślić, że seminarium odbyło się w nowym budynku Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska UZ przy ulicy Prof. Z. Szafrana.

Nowe wydawnictwa

Ukazał się niedawno Tom 32 Rocznika Lubuskiego pod tytułem *Dziedzictwo Kulturowe Środkowego Nadodrza*. Wydawcą opracowania jest Lubuskie Towarzystwo Naukowe natomiast Redaktorem Tomu 32-go – nasz Kolega, dr Wojciech Eckert.

Słowo wstępne opracował prof. Hieronim Szczegółta i za nim można zacytować m.in., że „... kolejny, 32 tom Rocznika Lubuskiego jest w całości poświęcony dawnej architekturze oraz krajobrazowi kulturowemu województwa lubuskiego. Tym razem autorzy artykułów sięgnęli do problematyki rzadko dotąd podejmowanej przez badaczy. Uwagę zwracają zwłaszcza artykuły związane z zabytkami szeroko pojętej techniki.” I dalej ... „prezentowany tom sygnalizuje znaczne rozszerzenie problematyki badawczej przez lubuskie środowisko naukowe”.

W omówionym opracowaniu znajdują się również artykuły autorstwa naszych kolegów z Instytutu Budownictwa UZ, a mianowicie:

- Dr. Wojciecha Eckerta – *Fortyfikacja Osi Odry. O potrzebie badań, dokumentacji i analizy*.
- Mgr. Pawła Kochańskiego – *Ceglana architektura stacji kolejowych województwa lubuskiego*.
- Dr. Sławomira Łotysza – *O ochronie zabytków techniki na Ziemi Lubuskiej*.
- Dr. Beaty Nowogońskiej – *Renesans włoski w dworach obronnych Środkowego Nadodrza*.
- Dr. Marty Skiby – *Krajobraz kulturowy Zielonej Góry. Preferencje mieszkańców na podstawie map mentalnych*.

Praktyki studenckie

W dniach 6 – 10 listopada odbyły się w Żaganiu terenowe warsztaty architektoniczno-budowlane o profilu inwentaryzacyjnym. Warsztaty zorganizowano na mocy porozumienia zawartego między Gminą Żagań – reprezentowaną przez Burmistrza Miasta Żagań mgr Sławomira Kowala a Uniwersytetem Zielonogórskim (Instytut Budownictwa UZ) reprezentowanym przez J.M. Rektora prof. Czesława Osękowskiego.

W praktyce uczestniczyło 25 studentów z grupy 42. Praktykę prowadzili: dr Wojciech Eckert, dr Beata Nowogońska, dr Marta Skiba, dr Sławomir Łotysz i mgr Artur Frątczak. W trakcie tych kilku dni trwania warsztatów studenci wykonali następujące prace:

- Inwentaryzację konstrukcji obiektów sakralnych wraz z oceną ich stanu technicznego:
 - Kościoła p.w. Wniebowzięcia NMP w zespole poaugustiańskim łącznie z wieżą;
 - Kościoła św. Piotra i Pawła w Żaganiu;
 - Kościoła Polsko-katolickiego w Żaganiu;
- Inwentaryzację kamienicy mieszczańskiej nr 7 (Pałac) przy ul. Jana Pawła II w Żaganiu;
- Przeprowadzili badania w podziemiach zespołu poaugustiańskiego;

- Opracowali projekty zagospodarowania wnętrza kwartałów zawartych między ulicami:
 - Keplera, Gimnazjalną, Placem Słowiańskim i Słowackiego;
 - Keplera, Słowackiego, Bracką i Długą.

Przeprowadzona praktyka dała studentom Instytutu Budownictwa wiele satysfakcji poznawczej, a jednocześnie stanie się ona prawdopodobnie inicjatorem kilku prac dyplomowych, które zostaną wykonane z równym pożytkiem dla zainteresowanych, jak i dla miasta Żagań.

Marek Dankowski

Z pierwszego posiedzenia Naukowego Koła Mostowego UZ w roku akademickim 2006/2007

20 listopada 2006 odbyło się pierwsze spotkanie Naukowego Koła Mostowego UZ w roku akademickim 2006/2007.

Jako pierwszy głos zabrał opiekun koła prof. Adam Wysokowski, który przywitał serdecznie wszystkich uczestników posiedzenia, w tym nowych pracowników Zakładu Dróg i Mostów Instytutu Budownictwa Uniwersytetu Zielonogórskiego: prof. Czesława Machelskiego oraz mgr inż. Annę Staszczuk, którzy podjęli pracę naukowo-dydaktyczną na Uniwersytecie Zielonogórskim z dniem 1 października 2006 r. a także mgr inż. Włodzimierza Dyszaka.

W związku z ukończeniem studiów i odejściem z koła przewodniczącego – Rafała Pietryki oraz wiceprzewodniczącego: Bartosza Łyśego nastąpiły wybory nowych władz Naukowego Koła Mostowego.

Sekretarzem koła zgodziła się pozostać Małgorzata Dziemierz – obecnie studentka IV roku (grupa 41 KBil). Opiekun koła prof. Adam Wysokowski zaproponował, aby przewodniczącym koła wybrać spośród studentów V roku oraz wiceprzewodniczącym spośród studentów IV roku (wyjaśnił, że wynika to z ciągłości "władzy" po skończeniu studiów przez studentów V roku. Propozycja ta przyjęta została przez aklamację.

Wybory poprowadził prof. Adam Wysokowski wspólnie z mgr inż. Anną Staszczuk oraz sekretarzem koła Małgorzatą Dziemierz. Na wstępie przystąpiono do utworzenia listy kandydatów na ww. stanowiska. Do miana przewodniczącego zgłoszono następujące osoby z V roku Budownictwa (grupa 54 DiM): Artur Juszczak, Jerzy Howis, Monika Wiatrowska oraz Adam Strzeszyński. O „stolek” v-ce przewodniczącego ubiegali się studenci IV roku Budownictwa (grupa 44 DiM): Sławomir Jaworski, Wojciech Wałkowiak, Daniel Kozłowski, Łukasz Białecki, Łukasz Bułkowski.

Wyniki wyborów oraz listę członków Naukowego Koła Mostowego przedstawiono w załączniku nr 1 do niniejszego protokołu. Zdecydowaną większością głosów w konkursie na przewodniczącego koła zwyciężył **Artur Juszczak**, natomiast **Sławomir Jaworski** został wybrany równie dużą ilością głosów v-ce przewodniczącym.

Po ustanowieniu władz koła nastąpiło omówienie planu działalności tej instytucji studenckiej w roku akademickim 2006/2007. Zaproponowano następujące wyjazdy naukowe:

- do laboratorium wiatrowego w Krakowie,
- do Instytutu Badawczego Dróg i Mostów w Żmigrodzie,
- do firmy ViaCon w Rydzynie, zwiedzając w drodze powrotnej ekologiczne przejścia dla zwierząt w rejonie Rzepina.

W ramach działalności Naukowego Koła Mostowego prof. Machelski zaproponował ponadto przedstawianie prezentacji ekspertyz przykładowych obiektów mostowych, zorganizowanie wyjazdu naukowego do Konina w celu obejrzenia budowy nowego w Polsce mostu typu Extradosed, a także wyjazdu w celu obejrzenia sposobu przeprowadzania próbnych obciążeń mostów. Szczególnie interesująca i ciekawa wydała się także propozycja Pana Profesora, uwzględniająca prace kameralnych zespołów studenckich przy obliczeniach konstrukcyjnych mostów w oparciu o specjalistyczne programy komputerowe (dochodzenie poprawnych wyników, dyskusja, „zdrowa” rywalizacja).

W dalszej części posiedzenia studenci V roku (grupa 54 DiM) przedstawili pokaz zdjęć mostów wrocławskich, które zrobili podczas zorganizowanego przez siebie indywidualnie wyjazdu do Wrocławia.

Po obejrzeniu bardzo interesujących zdjęć studentów, co spotkało się z dużym zainteresowaniem, prof. Machelski przedstawił temat pt. *Ekspertyzy konstrukcji mostowych*, które stanowiły temat przewodni zebrania naukowego. W ramach tego tematu zaprezentował bardzo ciekawe wyniki przeglądu mostów z belek typu PI wybudowanych na obwodnicy Gdańska oraz przekazał inne informacje nt. ekspertyz mostów.

Na zakończenie posiedzenia ustalono termin następnego spotkania.

Anna Staszczuk

Opiekunowie Koła:

- prof. Adam Wysokowski,
- prof. Czesław Machelski,
- mgr inż. Anna Staszczuk
- mgr inż. Włodzimierz Dyszak

Zarząd Koła:



Przewodniczący
Artur
Juszczak



V-ce Przewodniczący
Sławomir
Jaworski



Sekretarz
Małgorzata
Dziemierz



MOSTU ZWODZONY W NOWEJ SOLI

wydział
mechaniczny

XX Jubileuszowa Konferencja TMM

W dniach 17–19 września odbyła się w Zielonej Górze na Wydziale Mechanicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego XX Jubileuszowa Konferencja Naukowo – Dydaktyczna Teorii Maszyn i Mechanizmów. Nadesłano ponad 120 artykułów, z których Komitet Naukowy pod przewodnictwem prof. Józefa Wojnarowskiego, zakwalifikował 88. W skład Komitetu Organizacyjnego Konferencji weszli: przewodniczący prof. Mirosław Galicki, członkowie: Radosław Barańczak, dr Piotr Gawłowicz, Aneta Hilmanowicz, dr Piotr Kuryło, dr Krzysztof Łasiński, dr Grzegorz Pająk, Mariusz Sawicki.

Patronat honorowy nad Konferencją przyjął Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Czesław Osękowski a ponadto członkiem Komitetu Naukowego został Dziekan Wydziału Mechanicznego prof. Edward Kowal.

Odbyło się jedno posiedzenie plenarne, na którym swoje referaty przedstawili prof. Marko Ceccarelli – Sekretarz Generalny IFToMM (The International Federation for the Promotion of Machine and Mechanism Science) oraz prof. Andrés Kecskeméthy – Dziekan Wydziału Mechanicznego Uniwersytetu Duisburg-Essen i jednocześnie Redaktor Naczelny czasopisma International Journal of Mechanism and Machine Theory. Obrady odbywały się w 9 sekcjach tematycznych.

W czasie trwania Konferencji odbyły się także dwa posiedzenia Polskiego Komitetu TMM. Na drugim posiedzeniu rezygnację z pełnionej funkcji złożył Prof. Stefan Miller. Odbyły się wybory, w wyniku których funkcję Przewodniczącego powierzono ponownie prof. Józefowi Wojnarowskiemu, wiceprzewodzącym został prof. Antoni Gronowicz, a sekretarzem dr Stanisław Zawisław.

Mirosław Galicki

W dniach 3 - 10 lutego przyszłego roku gościem Wydziału będzie Zsolt Páles z Uniwersytetu W Debreczynie. Jest to światowej klasy specjalista w dziedzinie równań i nierówności funkcyjnych, teorii optymalizacji oraz teorii punktów stałych. Od wielu lat współpracuje z polskimi naukowcami, szczególnie z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Profesor Páles jest członkiem Węgierskiej Akademii Nauk.

Informacja o grantach – 2006 r.

W czerwcu 2006 roku został zatwierdzony przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego Projekt Badawczy Promotorski (Nr 3 T08C 015 30) pt.: *Wpływ gięcia na charakterystykę in vitro anodowej warstwy wierzchniej implantowego stopu tytanu Ti6Al4V*, który finansowo wspomaga realizację pracy doktorskiej mgr inż. Agnieszki Kierzkowskiej, pracownika Instytutu Budowy i Eksploatacji Maszyn Wydziału Mechanicznego. Kierownikiem projektu i jednocześnie promotorem pracy jest prof. Elżbieta Krasicka-Cydzik. Realizacja projektu obejmuje lata 2006 - 2007r.

Agnieszka Kierzkowska

Otwarcie przewodu doktorskiego

W dniu 22.11.2006 odbyło się na Wydziale Mechanicznym otwarte seminarium naukowe, na którym mgr inż. Radosław Maruda przedstawił problematykę badawczą na temat: *Badania skrawalności wybranych stali węglowych w warunkach MQCL*.

W tym dniu Rada Wydziału Mechanicznego otworzyła przewód doktorski mgr. inż. Radosławowi Marudzie na temat: *Badania skrawalności wybranych stali węglowych w warunkach MQCL*. Promotorem pracy doktorskiej jest prof. Eugenie Feldshtein.

Radosław Maruda

Warsztaty Dyplomanta

W dniu 12.12.2006 r. w godz. 10:00 do 12:00 w s. 17 A-9 odbędzie się pierwsze spotkanie z cyklu: *Warsztaty Dyplomanta, czyli jak dobrze napisać pracę dyplomową*. Spotkanie poprowadzi dr Jerzy Godziszewski. Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Krzysztof Białas-Heltowski

Mariusz Michta na zaproszenie profesora Jerzego Zabczyka wygłosił w październiku i listopadzie w Instytucie Matematycznym Polskiej Akademii Nauk w Warszawie cykl wykładów na temat „Problem martyngałowy dla równań stochastycznych z ogólnym szumem”.

Zielonogórski Oddział Polskiego Towarzystwa Matematycznego z siedzibą na Wydziale Matematyki,

wydział
matematyki
informatyki
i ekonometrii

Informatyki i Ekonometrii Uniwersytetu Zielonogórskiego jest organizatorem i propagatorem Międzynarodowego Konkursu Matematycznego *Matematyka bez granic* (po raz czwarty) w Regionie Lubusko-Zachodniopomorskim.

W Polsce konkurs ten organizowany jest pod patronatem Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Konkurs przeznaczony jest dla zespołów klasowych klas trzecich gimnazjów oraz dla klas pierwszych liceów i i techników.

Do 10 grudnia 2006 r. nauczyciele mogli zgłaszać swoje klasy do udziału w XVIII edycji tego konkursu. Finał konkursu odbędzie się w pierwszej dekadzie marca 2007 roku.

Regulamin konkursu oraz szczegółowe informacje na stronie www.ptm.uz.zgora.pl

- 15 listopada odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr Anny Chwastyk. Tytuł rozprawy: *Pojęcia niezależności w algebrach z działaniami co najwyżej dwuargumentowymi*. Promotorem był prof. Aleksander Grytczuk (UZ), recenzentami - prof. Andrzej Kisielewicz (Uniwersytet Wrocławski) oraz prof. Maciej Mączyński (Politechnika Warszawska).

Koło Naukowe mUZg.

- 13 października - wykład dr. Wiktora Bartoła (Uniwersytet Warszawski) pt. *Duży mały zbiór*,
- 9 listopada - wykład mgr. Filipa Murlaka (Uniwersytet Warszawski) pt. *Wszystko, co zawsze chcieliście wiedzieć o heksie (ale baliście się zapytać)*,
- 7 grudnia - wykład mgr. Sebastiana Czerwińskiego (Uniwersytet Zielonogórski) pt. *Jaki jest tytuł tego wykładu?*.

O działalności Koła informuje strona <http://www.muzg.uz.zgora.pl>

Seminaria wydziałowe

- 18 października - *Gry stochastyczne*, prof. Andrzej Nowak (UZ);
- 25 października - *O uogólnieniach sumacyjnego twierdzenia Fejera*, prof. Włodzimierz Łeński (UZ);
- 8 listopada - *O iteracjach monotonicznych*, prof. Tadeusz Jankowski (Politechnika Gdańska);
- 22 listopada - *Podziały domatyczne grafów i ich produktów*, mgr Monika Kijewska (Akademia Morska w Szczecinie);
- 29 listopada - *Estymacja i testowanie hipotez w modelach liniowych*, prof. Roman Zmysłony (UZ);
- 6 grudnia - *Podziały przestrzeni R^n na kostki jednostkowe*, dr Andrzej Kisielewicz (UZ)

Dorota Krassowska

Obrony rozpraw doktorskich

- 11 października br. odbyła się obrona rozprawy doktorskiej mgr Ewy Synówki-Bejenki pt. *Estymacja dopuszczalna efektów stałych i losowych w modelach liniowych*. Rozprawę przygotowano pod kierunkiem prof. Stefana Zontka (UZ), recenzentami byli: prof. Augustyn Markiewicz z Akademii Rolniczej w Poznaniu oraz prof. Roman Zmysłony (UZ).

wydział nauk pedagogicznych i społecznych

Nowi doktorzy

Na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego odbyły się publiczne obrony rozpraw doktorskich. 20 czerwca 2006 roku miała miejsce obrona dysertacji pt. *Środowiskowy kontekst niedostosowania społecznego uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Głogowie* autorstwa mgr Renaty Illickiej. Promotorem była prof. Dorota Rybczyńska (Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej we Wrocławiu), zaś recenzentami: prof. Marek Heine (Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej we Wrocławiu) i prof. Zbigniew Izdebski (Uniwersytet Zielonogórski). 4 lipca br.

przedmiotem obrony były dwie dysertacje: *Obraz publicznej szkoły podstawowej po reformie 1999 roku* napisana przez mgr Klaudię Błaszczuk i *Pedagogiczne aspekty kultury organizacyjnej społeczności sieciowej w obrębie grup dyskusyjnych w Internecie* autorstwa mgr Justyny Lipińskiej. Promotorem pierwszej pracy była prof. Krystyna Ferenz (Uniwersytet Zielonogórski), natomiast recenzentami dysertacji byli: prof. Mirosław S. Szymański (Uniwersytet Warszawski), prof. Maria Jakowicka (Uniwersytet Zielonogórski). Promotorem drugiej był prof. Marek Furmanek (Uniwersytet Zielonogórski). Rozprawę doktorską zrecenzowali: prof. Józef Kargul (Uniwersytet Zielonogórski) i prof. Kazimierz Wenta (Uniwersytet Szczeciński). 26 września 2006 roku miała miejsce obrona dysertacji pt. *Elementarze szkolne w II Rzeczypospolitej* napisanej przez mgr Katarzynę Kochan. Promotorem był prof. Ryszard Stankiewicz (Uniwersytet Zielonogórski), natomiast recenzentami pracy byli: prof. Wiesław Jamrozak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) i prof. Franciszek Pilarczyk (Uniwersytet Zielonogórski). 3 października br. odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej nt. *Strategie uczestnictwa młodzieży w życiu społecznym*, której autorką była mgr Edyta Mianowska. Promotorem pracy był prof. zw. dr hab. Edward Hajduk (Uniwersytet Zielonogórski). Dysertację zrecenzowali: prof. Mirosław S. Szymański (Uniwersytet Warszawski), prof. Zbigniew Izdebski (Uniwersytet Zielonogórski). GRATULUJEMY!!!

Justyna Zbączyński



OBRONA MGR KLAUDII BŁASZCZYK;
FOT. STANISŁAW BŁASZCZYK

Konferencja o nauczycielach

15 i 16 listopada odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa z udziałem gości zagranicznych na temat: **Zachowania zawodowe nauczycieli i ich uwarunkowania**. Po raz trzeci pracownicy Zakładu Pedeutologii pod kierunkiem prof. Edwarda Koziola i dr Ewy Kobyłeckiej zaprosili nas do wspólnej dyskusji. Poprzednie spotkania były poświęcone kompetencjom (2000 rok) oraz świadomości i samoświadomości nauczycieli (2003 rok).

Obrady otworzyły wystąpienia JM Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Czesława Osękowskiego oraz Dziekana Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych prof. dr hab. Zbigniewa Izdebskiego. Obydwaj Panowie zwrócili uwagę na istotność podejmowanej problematyki konferencji w kontekście oczekiwań społecznych wobec współczesnej szkoły i nauczycieli-wychowawców. Honory gospodarzy pełnili Dyrektor Instytutu Pedagogiki i Psychologii prof. Krystyna Ferenz oraz Kierownik Zakładu Pedeutologii prof. Edward Koziół.

W obradach plenarnych, którym przewodniczyli prof. Wojciech Pasterniak i prof. Marek Furmanek (pierwszej części) oraz prof. Maria Jakowicka (części drugiej) mogliśmy wysłuchać sześciu referatów:

- Prof. Jana Grzesiaka (Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu, Filia UAM w Poznaniu)
Model kształcenia i doskonalenia nauczycieli a ich zachowania zawodowe. Metodologiczne aspekty teoretyczno-metodycznego kształcenia i doskonalenia nauczycieli
- Prof. Tadeusza Frąckowiaka (UAM w Poznaniu)
Nauczyciel wobec problemu odnowy człowieczeństwa
- Prof. Krystyny Ferenz (UZ w Zielonej Górze)
Odpowiedzialność nauczycieli w podejmowaniu obowiązków zawodowych
- Doc. Ałły Danilenko (Państwowy Uniwersytet im. Puszkina w Brześciu)
Tendencje w zachowaniach zawodowych nauczycieli szkół podstawowych wobec uczniów
- Prof. Grażyny Miłkowskiej (UZ w Zielonej Górze)
Nauczyciel w realizacji szkolnego programu profilaktycznego
- Dr Małgorzaty Kabat (UAM w Poznaniu)
Profesjonalizm zawodowy współczesnego nauczyciela

Następnie zostało zaprezentowanych 26 interesujących wystąpień pracowników naukowych, między innymi z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku oraz Uniwersytetu Zielonogórskiego. Podejmowane tematy referatów przedstawiały przede wszystkim problematykę kondycji nauczycieli w zmieniającej się rzeczywistości edukacyjnej, wymagania i oczekiwania społeczne wobec tej grupy zawodowej. Wiele miejsca poświęcono relacjom między podmiotami procesów kształcenia i wychowania, wyrażono troskę o zagubionego w chaosie aksjologicznym ucznia. Obrady zostały podsumowane wnioskami i refleksjami przedstawionymi przez prof. Krystynę Ferenz. Organizatorom konfe-



DR EWA PASTERNAK I DR. HAB. EDWARD KOZIÓŁ, PROF. UZ WITAŁA GOŚCI. FOT. POLA KULECZKA

rencji, która zgromadziła liczne audytorium gratulujemy udanego przedsięwzięcia.

Ewa Pasterniak-Kobyłecka

Konferencja i Jubileusz

28-30 listopada 2006 odbyła się w Warszawie XIII Konferencja na temat *Człowiek żyjący z HIV w rodzinie i społeczeństwie*. Spotkanie w Hotelu Marriott zorganizowali członkowie Polskiej Fundacji Pomocy Humanitarnej „Res Humanae” zapraszając do Komitetu Honorowego następujące osoby: Lidię Babiuch, Halinę Bortnowską, Izabelę Cywińską, Krystynę Jandę, Krystynę Kofę, Jolantę Kwaśniewską, Krzysztofa Kolbergera, Kazimierza Kutza, Arkadiusza Nowaka, Włodzimierza Paszyńskiego i Jerzego Radziwiłowicza. Lista wykładów i moderatorów była bardzo długa. Do niezwykle interesujących imprez towarzyszących spotkaniu zaliczyć można prezentację teatralną *List do mojego dziecka* oraz debatę *Młodzi a tolerancja*, którą w sposób niezwykle interesujący prowadził Remigiusz Grzela – dziennikarz, dramaturg. Ważnym wydarzeniem okazała się odbyta 29 listopada dyskusja związana z opublikowaniem raportu prof. Zbigniewa Izdebskiego – *Ryzykowna dekada. Seksualność Polaków w dobie HIV/AIDS. Studium porównawcze 1997-2001-2005*. (Zielona Góra 2006, Oficyna Wydawnicza UZ, ss. 138). W debacie udział wzięli: prof. Anna Boroń-Kaczmarek (Pomorska



UCZESTNICY DEBATY DOTYCZĄCEJ RAPORTU Z BADAŃ: FOT. POLA KULECZKA



Akademia Medyczna, Kierownik Katedry i Kliniki Chorób Zakaźnych w Szczecinie), prof. Barbara Derewicz (Klinika Urologii Akademii Medycznej w Białymstoku), prof. Romuald Dębski (Klinika Położnictwa i Ginekologii, Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego w Warszawie), prof. Andrzej Jaczewski (Uniwersytet Warszawski), prof. Zbigniew Lew-Starowicz (Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie), red. Anna Mentlewicz (Telewizja Polska), ks. Arkadiusz Nowak, Anna Marzec-Bogusławska (Dyrektor Krajowego Centrum ds. AIDS) i prof. Anna Ostrowska (PAN Instytut Filozofii i Socjologii), a prowadziła ją prof. Magdalena Środa (Uniwersytet Warszawski, Instytut Filozofii).

Grono przyjaciół prof. Zbigniewa Izdebskiego zgromadziło się następnie w sali KOMETA Hotelu Marriott, by spełnić urodzinowy toast. Dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych ukończył, bowiem, 50 lat. Fakt ten Jego przyjaciele uczcili w Warszawie dedykując Mu wydaną specjalnie na tę uroczystość książkę *Pół wieku profesora Zbigniewa Izdebskiego. Refleksje przyjaciół i współpracowników*. Pomysłodawcą był prof. Andrzej Jaczewski, który pierwszy skierował słowo do Jubilata. Potem były kwiaty i życzenia, dużo, dużo życzeń. Jeszcze wielu takich Jubileuszy Profesorze!

Po

....Zakład Pedagogiki Wczesnoszkolnej

Praktyka studentów pedagogiki w przedszkolach niemieckich

Z przyjemnością informujemy, że na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych UZ po raz pierwszy rozpoczęliśmy realizację praktyk studenckich w przedszkolach niemieckich w ramach programu edukacyjnego Unii Europejskiej LEONARDO DA VINCI. Program został utworzony w celu podnoszenia jakości systemów kształcenia, doskonalenia i szkolenia zawodowego w Europie. Jest on finansowany przez Komisję Europejską z funduszy państw uczestniczących. W Programie mogą brać udział osoby prawne (szkoły, uczelnie, stowarzyszenia, samorządy, instytucje pozarządowe, przedsiębiorstwa itd.) z Państw Członkowskich Unii Europejskiej. W Polsce Narodową Agencją Programu Leonardo da Vinci jest Biuro Koordynacji Kształcenia Kadr, Fundusz Współpracy w Warszawie.

Pomysł zorganizowania praktyk zagranicznych dla studentów pedagogiki zrodził się podczas spotkania z przedstawicielami Euro-Schulen gGmbH Sachsen, którzy w styczniu 2006 roku zaproponowali naszemu Wydziałowi

współpracę partnerską w ramach Programu Leonardo da Vinci. Wyzwanie to zdecydowaliśmy się podjąć i już w lutym tegoż roku w Narodowej Agencji Programu złożony został projekt staży opracowany przez zespół: dr Anetę Soroka – Fedorcuk i mgr Ewę Kowalską, przy współudziale Działu Współpracy z Zagranicą, zatytułowany: *Praktyki dla studentów 2 i 3 roku pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej, Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego, w przedszkolach niemieckich*.

Przyjęliśmy założenie, że podczas stażu studentki będą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, próbować praktycznie zastosować zdobyte wiadomości teoretyczne w praktyce edukacyjnej, doskonalić umiejętności językowe i warsztat metodyczny, gromadzić materiały przydatne do przyszłej pracy, formułować wnioski z doskonalenia się w zawodzie nauczyciela, porównywać niemiecki system kształcenia dzieci w wieku przedszkolnym z polskim. Dzięki praktyce studentki będą miały okazję zapoznać się ze specyfiką pracy nauczyciela z dziećmi w przedszkolu niemieckim, z zasadami funkcjonowania przedszkola dwujęzycznego, zasadami organizacji pracy, strukturą organizacyjną przedszkola, podziałem kompetencji, obowiązkami wychowawcy; planowaniem pracy, prowadzoną dokumentacją, programami i organizacją dnia. Przyjęliśmy również, że podstawą dla oceny odbytej praktyki będą prowadzone przez studentki w języku polskim i języku niemieckim zeszyty praktyk oraz konspekty przygotowywanych i przeprowadzonych przez nie zajęć. Przebieg praktyki oceniać będą również opiekunowie stażu ze strony niemieckiej.

W maju otrzymaliśmy od Narodowej Agencji Programu Leonardo da Vinci informację, że złożony na konkurs projekt otrzymał najwyższą ocenę i został zakwalifikowany do dofinansowania w ramach Programu. Od tego momentu rozpoczęły się intensywne prace nad przygotowaniem dokumentacji kontraktowej.

Początkowo planowaliśmy realizację stażu w przerwie wakacyjnej (od lipca do września), jednak ze względów formalnych (przedłużających się prac nad zgromadzeniem wymaganej przez Agencję dokumentacji) uruchomiliśmy procedurę organizacji stażu dopiero we wrześniu. Przy pełnym poparciu JM Rektora UZ prof. Czesława Osękowskiego, Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą prof. Józefa Korbicza oraz dzięki zaangażowaniu innych osób tj.: Dziekana WNPIŚ prof. Zbigniewa Izdebskiego, Prodziekanów: prof. Ryszarda Asienkiewicza, dr. Mariusza Kwiatkowskiego, dr. Ewy Narkiewicz-Niedbałec; jak i Dyrektora Instytutu Pedagogiki i Psychologii prof. Krystyny Ferenz; 18 września bieżącego roku doszło do podpisania umowy kontraktowej pomiędzy Uniwersytetem Zielonogórskim a Narodową Agencją Programu.

Przed rozpoczęciem stażu w czerwcu przeprowadzono wśród studentów pedagogiki rekrutację, w wyniku której zakwalifikowano na praktykę dziesięć studentek II, III, IV i V roku *edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej*. Zgodnie z wymogami Narodowej Agencji Programu Leonardo da Vinci rozpoczęcie stażu poprzedziło spotkanie organizatorów z ramienia UZ z przedstawicielami niemieckich instytucji partnerskich, w trakcie którego wspólnie opracowano program i zasady organizacji stażu. Natomiast zakwalifikowane studentki bezpośrednio przed wyjazdem na praktykę uczestniczyły obowiązkowo w specjalnie opracowanym na potrzeby projektu szkoleniu kulturowym, językowym i pedagogicznym w formie prowadzonych w języku niemieckim 25 godzinnych warsztatów.

Zaplanowane na okres 13 tygodni praktyki rozpoczęły się 25 września i będą trwać do 22 grudnia b.r. Pierwszy miesiąc został przewidziany jako okres adaptacyjny. W tym czasie studentki miały poznać placówki, w których odbywają staż, ich kadre, wychowanków i koncepcje

pracy. Pomocą miały im w tym służyć wyznaczone przez dyrekcję przedszkoli wychowawczynie, które przez cały okres stażu będą pełnić rolę opiekunek czuwających nad właściwym jego przebiegiem. Zadania studentek w okresie adaptacyjnym zostały ograniczone do hospitalacji, jako że na tym etapie powinny one również lepiej poznać realia życia w Niemczech, nawiązać pierwsze kontakty międzykulturowe oraz przełamać ewentualne bariery językowe. Ten etap praktyk został już zakończony. Jego ukoronowaniem było wspólne spotkanie, którego celem była kontrola, ocena i ewaluacja dotychczasowego przebiegu stażu.

W drugim – około dwumiesięcznym – okresie studentki będą miały możliwość w sposób bardziej aktywny włączyć się w działalność przedszkola, biorąc czynny udział w jego życiu, uczestnicząc we wszystkich działaniach wychowawczych opiekuna na rzecz dzieci, włączając się do organizacji imprez, konkursów i in. W szczególności sposób praktykantki powinny włączyć się w ten obszar działań przedszkoli, który związany jest z kształtowaniem u wychowanków kompetencji międzykulturowych i językowych. Przeprowadzając raz w tygodniu samo-

dzielnie przygotowany projekt zajęć nasze studentki będą mogły zapoznać niemieckie dzieci z polskimi zabawami, piosenkami, płasami, gramami, a jednocześnie pogłębić oraz zweryfikować wiedzę i umiejętności nabyte w trakcie dotychczasowych studiów pedagogicznych. Po zakończeniu tego etapu odbędzie się spotkanie podsumowujące, które pozwoli nam ostatecznie ocenić przebieg stażu, a także podjąć decyzję o dalszym kontynuowaniu współpracy UZ z niemieckimi partnerami.

Nasze dotychczasowe doświadczenia, jak również zebrane w trakcie spotkania opinie studentek i przedstawicieli przedszkoli wskazują, że taka forma odbywania praktyk pedagogicznych niesie ze sobą szereg korzyści. Dzięki wydłużonemu do 13 tygodni czasu trwania praktyki przyszli nauczyciele mają możliwość lepszego przygotowania się do pracy zawodowej. Natomiast miejsce jej odbywania stwarza szanse nabycia przez studentów dodatkowych kompetencji kulturowych i językowych, które z pewnością przyczynią się do ich większej mobilności nie tylko na polskim, lecz również na europejskim rynku pracy.

Anetta Soroka-Fedorczuk
Ewa Kowalska

....Akademicki Incubator Przedsiębiorczości

Wyniki II. edycji konkursu Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości

W dniu 14 listopada odbyło się posiedzenie Rady Nadzorującej Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, na którym dokonano oceny wniosków złożonych w drugiej edycji konkursu.

Komisja oceniła pozytywnie wnioski złożone przez następujące osoby:

1. Łukasz Jach i Łukasz Łopato
 2. Dominik Wojtasik
 3. Krzysztof Barański
 4. Radosław Zawadzki
- Gratulujemy!

Robert Barski

....Dział Nauki

Promocje doktorskie

Tradycją Uniwersytetu Zielonogórskiego stało się już, iż corocznie nowi doktorzy odbierają swoje dyplomy obronione na naszej Uczelni. W budynku Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii w dniu 30 października miała miejsce kolejna już w historii Uczelni promocja doktorska. Uroczystość odbyła się w obecności władz, promotorów oraz rodzin młodych naukowców.

42 dyplomy doktorskie wręczyli promotorzy prac, a zaprzysiężenia w języku łacińskim dokonał Rektor – prof. Czesław Osękowski. Młodzi doktorzy ślubowali, że na zawsze zachowają pamięć o Uczelni, będą ją wspierać, nie splamią honoru doktora oraz że dołożą wszelkich starań do rozwoju nauki polskiej.

Najwięcej prac doktorskich zostało obronionych na

pion
prorektora
ds. nauki
i współpracy
z zagranicą



DOKTORZY ORAZ PROMOTORZY

Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych w dyscyplinie pedagogika (9), na Wydziale Humanistycznym w dyscyplinie historia (8) oraz na Wydziale Mechanicznym w dyscyplinie budowa i eksploatacja maszyn (5).

Otrzymanie stopnia doktora wymaga ważnych badań, publikacji, egzaminów i rozprawy doktorskiej na oryginalny i jeszcze niezbadany temat. Jest to pierwszy stopień w rozwoju młodej kadry.

Wszystkim nowym doktorom życzymy powodzenia w dalszym prowadzeniu badań naukowych i pracy dydaktycznej.

LISTA DOKTORÓW:

Dr Anna Kowal-Orczykowska

Temat: *Percepcja ukrytych przesłań reklam prasowych przez uczniów szkół średnich*

Promotor: prof. dr hab. Józef Kargul

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dr Ewa Janion

Temat: *Sytuacja dzieci przewlekle chorych w rodzinie*

Promotor: prof. dr hab. Krystyna Ferenz

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dr Sylwia Słowińska

Temat: *Polskie i niemieckie koncepcje edukacji kulturalnej dwudziestego wieku*

Promotor: prof. dr hab. Józef Kargul

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dr Edyta Kahl

Temat: *Doskonalenie zawodowe nauczycieli w Polsce w latach 1944-1989*

Promotor: dr hab. Ryszard Stankiewicz, prof. UZ

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dr Renata Ilnicka

Temat: *Środowiskowy kontekst niedostosowania społecznego uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Głogowie*

Promotor: dr hab. Dorota Rybczyńska, prof. DSWETWP

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dr Klaudia Błaszczyk

Temat: *Obraz publicznej szkoły podstawowej po reformie 1999 roku*

Promotor: prof. dr hab. Krystyna Ferenz

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dr Justyna Lipińska

Temat: *Pedagogiczne aspekty kultury organizacyjnej społeczności sieciowej w obrębie grup dyskusyjnych w Internecie*

Promotor: dr hab. inż. Marek Furmanek, prof. UZ

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dr Katarzyna Barbara Kochan

Temat: *Elementarze szkolne w II Rzeczypospolitej*

Promotor: dr hab. Ryszard Stankiewicz, prof. UZ

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dr Edyta Mianowska

Temat: *Strategie uczestnictwa młodzieży w życiu społecznym*

Promotor: prof. dr hab. Edward Hajduk

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Dr Daniel Koteluk

Temat: *Zjednoczone Stronnictwo Ludowe na Ziemi Lubuskiej 1949-1956*

Promotor: dr hab. Marek Ordyłowski, prof. UZ

Wydział Humanistyczny

Dr Edyta Staroń

Temat: *Władysław Gomułka wobec twórców kultury (1956-1970)*

Promotor: prof. dr hab. Czesław Osękowski

Wydział Humanistyczny

Dr Hanna Kurowska

Temat: *Przeobrażenia demograficzne Gubina od XVII do połowy XIX wieku*

Promotor: dr hab. Tomasz Jaworski, prof. UZ

Wydział Humanistyczny

Dr Marcin Szymański

Temat: *Osadnictwo Kotliny Szczercowskiej w okresie nowożytnym w świetle badań archeologicznych i źródeł pisanych*

Promotor: Dr hab. Wojciech Dzieduszycki, prof. UZ

Wydział Humanistyczny

Dr Karolina Korenda

Temat: *Przemiany demograficzne i społeczno-religijne w Parafii Pszczew od XVII do połowy XIX wieku*

Promotor: dr hab. Tomasz Jaworski, prof. UZ

Wydział Humanistyczny

Dr Tomasz Andrzejewski

Temat: *Rechenbergowie w życiu społeczno-gospodarczym księstwa głogowskiego w XVI-XVII wieku*

Promotor: dr hab. Dariusz Dolański, prof. UZ

Wydział Humanistyczny

Dr Ryszard Rauba

Temat: *Naród w myśli politycznej Róży Luksemburg*

Promotor: dr hab. Bohdan Halczak, prof. UZ

Wydział Humanistyczny

Dr Magdalena Balak - Hryńkiewicz

Temat: *Ziemia Lubuska na tle procesów regionalizacji w Polsce i Unii Europejskiej*

Promotor: prof. dr hab. Lesław Koćwin

Wydział Humanistyczny

Dr inż. Tomasz Klekiel

Temat: *Zastosowanie metody rozwiązań podstawowych*

DR INŻ. ZBIGNIEW HAJDUK ORAZ DR INŻ. TOMASZ KAPUŚCIŃSKI
Z POLITECHNIKI RZESZOWSKIEJ, PROMOTORZY I WŁADZE UCZELNI



WSPÓLNE ZDJĘCIE: DOKTORZY WYDZIAŁU NAUK PEDAGOGICZNYCH
I SPOŁECZNYCH, PROMOTORZY I WŁADZE UCZELNI





i algorytmów ewolucyjnych do rozwiązywania wybranych nieliniowych problemów brzegowych mechaniki

Promotor: Prof. dr hab. inż. Jan Kołodziej
Wydział Mechaniczny

Dr inż. Małgorzata Ratajczak

Temat: *Analiza przepływu płynów pseudoplastycznych w szczelinach między wirującymi powierzchniami obrotowymi*

Promotor: dr hab. inż. Anna Walicka, prof. UZ
Wydział Mechaniczny

Dr Grzegorz Dudarski

Temat: *Kształtowanie pola akustycznego hałasów in-
fradźwiękowych małych pomieszczeń w eksploatacji
pojazdów*

Promotor: dr hab. inż. Edward Kowal, prof. UZ
Wydział Mechaniczny

Dr inż. Piotr Ratajczak

Temat: *Analiza przepływu uogólnionych płynów drugie-
go rzędu w kanałach osiowo-symetrycznych*

Promotor: dr hab. inż. Edward Walicki, prof. UZ
Wydział Mechaniczny

Dr inż. Krzysztof Białas-Heltowski

Temat: *Wyznaczanie i ocena rozwiązań polioptymal-
nych na przykładzie wybranego układu technicznego*

Promotor: prof. dr hab. inż. Ryszard Rohatyński
Wydział Mechaniczny

Dr Jacek Uglik

Temat: *Michała Bakunina filozofia negacji*

Promotor: dr hab. Lilianna Kiejzik, prof. UZ
Instytut Filozofii

Dr Paweł Walczak

Temat: *Filozofia a pedagogika. Józefa Tischnera filozo-
fia człowieka jako źródło inspiracji pedagogicznych*

Promotor: dr hab. Zdzisław Kalita, prof. UZ
Instytut Filozofii

Dr Dorota Leszczyńska

Temat: *The Method of Socratic Proofs for Normal Modal
Propositional Logics*

Promotor: prof. dr hab. Andrzej Wiśniewski
Instytut Filozofii

Dr Piotr Bylica

Temat: *Phillipa E. Johnsona krytyka naturalizmu w nauce*

Promotor: prof. dr hab. Kazimierz Jodkowski
Instytut Filozofii

Dr inż. Bartosz Kuczewski

Temat: *Computational aspects of discrimination be-
tween models of dynamic systems*

Promotor: dr hab. inż. Dariusz Uciski, prof. UZ
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Dr inż. Bartłomiej Sulikowski

Temat: *Computational aspects in analysis and synthesis
repetitive processes*

Promotor: prof. dr hab. inż. Krzysztof Gałkowski
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Dr inż. Zbigniew Hajduk

Temat: *Sprzętowa implementacja rozmytych sieci Pe-
triego jako układów sterowania*

Promotor: dr hab. inż. Jacek Kluska, prof. PRz
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Dr inż. Tomasz Kapuściński

Temat: *Rozpoznawanie polskiego języka miganego w
systemie wizyjnym*

Promotor: dr hab. inż. Marian Wysocki, prof. PRz;
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Dr inż. Mirosław Koziół

Temat: *Synteza cyfrowych filtrów quasi-odwrotnych
w klasie układów nieprzyczynowych*

Promotor: prof. dr hab. inż. Maciej Siwczyński
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Dr inż. Adam Noculak

Temat: *Analiza i badanie przekształtników matrycowych
w układach elektroenergetycznych*

Promotor: prof. dr hab. inż. Ryszard Strzelecki
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Dr inż. Robert Dąbrowski

Temat: *Opracowanie i analiza komputerowego sys-
temu odtwarzania napięć i prądów*

Promotor: dr hab. inż. Andrzej Olencki, prof. UZ
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Dr inż. Adam Markowski

Temat: *Model symulacyjny rozproszonego syste-
mu pomiarowo-sterującego*

Promotor: dr hab. inż. Wiesław Miczulski, prof. UZ
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

Dr inż. Magda Hudak

Temat: *Wpływ warunków gruntowych i konstrukcji filtrów
na wydajność studni głębinowych.*

Promotor: dr hab. inż. Tadeusz Chrzan, prof. UZ
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska

Dr inż. Joanna Kaliszuk

Temat: *Analiza niezawodności konstrukcji i elementów
konstrukcji za pomocą sztucznych sieci neuronowych.*

Promotor: prof. dr hab. inż. Zenon Waszczyszyn
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska

Dr inż. Janusz Adamczyk

Temat: *Wykorzystanie LCA do oceny środowiskowej
budynku.*

Promotor: dr hab. inż. Magdalena Graczyk, prof. UZ
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska

Dr inż. Artur Spólnik

Temat: *Programowanie portfela zamówień i ocena pro-
gramu produkcyjnego firmy budowlanej.*

Promotor: dr hab. inż. Jacek Przybylski, prof. UZ
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska

Dr inż. Sebastian Węclewski

Temat: *Stosowanie osadów ściekowych na terenach
zieleni miejskiej jako metoda ich zagospodarowania.*

Promotor: dr hab. inż. Andrzej Greinert, prof. UZ
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska

Dr Aleksandra Arkit

Temat: *Metody selekcyjne w analizie stabilności równo-
wagi z zastosowaniami w modelach wymiany rynkowej*

Promotor: dr hab. Longin Rybiński, prof. UZ
Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii

Dr Ewa Synówka-Bejenka

Temat: *Estymacja dopuszczalna efektów stałych i losowych w modelach liniowych*

Promotor: dr hab. Stefan Zontek, prof. UZ

Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii

Dr Lidia Kozdrowska

Temat: *Właściwości centrów paramagnetycznych kompleksów DOPA-melaniny z kanamycyną i jonami miedzi(II)*

Promotor: dr hab. Barbara Pilawa, prof. ŚIAM

Instytut Fizyki

Anna Ucińska

Wyniki XXXI konkursu Ministerstwa Nauki i Informatyzacji na projekty badawcze

Ministerstwo Nauki i Informatyzacji poinformowało o rozstrzygnięciach XXXI konkursu na projekty badawcze. Komisja Badań na Rzecz Rozwoju Nauki Rady Nauki zakwalifikowała do finansowania w Uniwersytecie Zielonogórskim 5 projektów badawczych na 21 zgłoszonych wniosków. Wśród zakwalifikowanych projektów są:

- 2 projekty badawcze własne,
- 1 projekt badawczy habilitacyjny,
- 2 projekty badawcze promotorskie.

Tematy zakwalifikowanych projektów badawczych:

Wydział Humanistyczny

1. *Inskrypcje na terenach Polski Zachodniej (województwo lubuskie)* (własny).

Kierownik tematu – prof. Joachim Zdrenka

Kwota: 190.000 zł

2. *Spór o podstawy teorii czynności mowy* (habilitacyjny)

Kierownik tematu – dr Maciej Witek

Kwota: 20.000 zł

3. *Pieczęcie cechów na ziemiach księstwa głogowskiego do końca XVIII wieku. Geneza i treści symboliczne* (promotorski)

Kierownik tematu – prof. Wojciech Strzyżewski

Doktorant – mgr Tomasz Kałuski

Kwota: 43.800 zł

Wydział Mechaniczny

1. *Otrzymywanie i charakterystyka samoregulujących się nanomateriałów tlenkowych na implantowych stopach tytanu* (własny)

Kierownik tematu – prof. Elżbieta Krasicka-Cydzik

Kwota: 360.000 zł

2. *Stateczność dynamiczna porowatej powłoki walcowej* (promotorski)

Kierownik tematu – prof. Krzysztof Magnucki

Doktorant – mgr inż. Tomasz Belica

19.680 zł.

W wyniku rozstrzygnięć XXXI konkursu środki finansowe, którymi dysponuje Uczelnia na realizację projektów badawczych, zwiększyły się ogółem o kwotę 633.480 zł, w tym środki w 2006 r. o kwotę 143.000zł.

Rozstrzygnięcie I konkursu projektów badawczych rozwojowych

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego po rozpatrzeniu wniosków o finansowanie projektów badawczych rozwojowych zgłoszonych w ramach I konkursu przyznało Wydziałowi Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji środki na finansowanie projektu badawczego pt.: *Węzły do inteligentnych systemów pomiarowo-sterujących w wysokości 516.100 zł*. Kierownikiem tematu badawczego rozwojowego jest dr hab. inż. Wiesław Miczulski, prof. UZ.

Serdecznie gratulujemy wszystkim, którzy w wyniku pozytywnych rozstrzygnięć uzyskali środki na realizację projektów badawczych.

Składanie wniosków o finansowanie projektów badawczych przez Internet

Upieramie informuję, że w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego zostały ukończone prace nad wdrożeniem systemu informatycznego, który umożliwia składanie wniosków i obsługę projektów przez Internet.

Pierwszy nabór wniosków w tej formie odbył się przy składaniu wniosków o projekty badawcze rozwojowe (termin składania aplikacji 30 listopada 2006 r.). Na konkurs zgłoszono 4 wnioski o finansowanie projektów badawczych rozwojowych.

Uruchomiony został kolejny moduł systemu *Obsługi Strumieni Finansowania*, przeznaczony do składania wniosków o finansowanie projektów badawczych własnych, habilitacyjnych i promotorskich w 33 konkursie (termin składania dokumentów upływa 31 stycznia 2007 r.).

Generator wniosków, poprzez system podpowiedzi, znacznie ułatwia proces wypełniania wniosku i znajduje się pod adresem <http://www.osf.opi.org.pl>.

Nadal konieczne jest utrzymanie formy pisemnej aplikacji (4 egz. dla Ministerstwa, 1 egz. dla Działu Nauki, 1 egz. dla kierownika projektu), stanowiącej komputerowy wydruk aplikacji składanej przez Internet. Komputerowy wydruk wniosku o finansowanie projektu badawczego wymaga sprawdzenia pod względem formalnym i rachunkowym przez Dział Nauki i uzyskania podpisu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą oraz Kwestora.

Dopiero po uzyskaniu akceptacji Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą kierownik projektu badawczego może przesłać wniosek za pośrednictwem Internetu. Forma pisemna wniosku będzie wysyłana przez Dział Nauki.

Pytania i wątpliwości związane z kwestiami technicznymi i obsługą programu prosimy kierować do Ośrodka Przetwarzania Informacji (OPI):

(022) 825-88-39

(022) 825-15-46

(w dni robocze w godz. 8-16)

Proszę zwracać się do Działu Nauki (Bożena Bieżańska, tel. 3292, e-mail B.Biezanska@dn.uz.zgora.pl), który udzieli informacji i pomocy przy opracowaniu wniosków o finansowanie projektów badawczych.

Zachęcamy do składania wniosków o finansowanie projektów badawczych.

Bożena Bieżańska

Dodatkowa dotacja na dofinansowanie podstawowej działalności statutowej w 2006 r.

Miło nam poinformować, że Uniwersytet Zielonogórski otrzymał decyzję o zwiększaniu przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotacji na dofinansowanie podstawowej działalności statutowej w 2006 r. Środki finansowe zostały zwiększone o 382.000 zł z przeznaczeniem dla trzech Wydziałów: Artystycznego, Humanistycznego oraz Fizyki i Astronomii, które uzyskały 1. kategorię w ocenie Komisji Badań na Rzecz Rozwoju Nauki Rady Nauki. Uwzględniając poziom zatwierdzonych przez Senat w dniu 28 czerwca 2006 r. narzutów ogólnouczelnianych, wysokość dodatkowej dotacji kształtuje się następująco:

Kwota dodatkowej dotacji	–	382.000
Narzut (20%)	–	76.400
z tego środki ogółem dla Wydziałów	–	305.600
Wydział Artystyczny	–	29.600
Wydział Humanistyczny	–	141.600
Wydział Fizyki i Astronomii	–	134.400

Łączna kwota dotacji podmiotowej na finansowanie podstawowej działalności statutowej dla Uniwersytetu Zielonogórskiego w 2006 r. wynosi 2.404.600 zł.

Katarzyna Bubacz

Rozmowa z Ryszardem Rasińskim – krajowym Promotorem Bolońskim z Uniwersytetu Łódzkiego, gościem II Seminarium Bolońskiego na UZ

Pełni Pan funkcję Promotora Bolońskiego. Jaką dokładnie "misję do spełnienia" mają krajowi promotorzy?

Krajowy Zespół Promotorów Bolońskich to aktualnie 14 osób reprezentujących uczelnie państwowe, głównie uniwersytety i politechniki. Mamy też w swoim gronie przedstawiciela Parlamentu Studentów RP. Naszym zadaniem jest przekazywanie polskiej społeczności akademickiej, w tym również pracownikom administracji uczelnianych, wiedzy o najważniejszych postulatach Deklaracji Bolońskiej z 1999 roku. Występujemy najczęściej w roli ekspertów prowadzących szkolenia i warsztaty tematyczne dotyczące poszczególnych aspektów Procesu Bolońskiego, takich jak wprowadzanie studiów trójstopniowych, implementacja punktowego systemu ECTS rozliczania osiągnięć studentów, czy tworzenie wewnętrznych systemów zapewniania jakości kształcenia w uczelniach.

Jako zespół jesteśmy też ciałem doradczym i opiniującym w kwestiach związanych z realizacją Procesu Bolońskiego zarówno na poziomie uczelnianym, jak też centralnym. W szczególności staramy się doradzać, jak formułować np. regulaminy studiów, czy standardy kształcenia w duchu i języku postanowień Deklaracji Bolońskiej.

Z racji pełnionej roli ma Pan kontakt z wieloma uczelniami wyższymi w Polsce. Jak dalece jesteśmy zaawansowani we wdrażaniu Procesu Bolońskiego na poziomie krajowym?

Z moich doświadczeń Promotora Bolońskiego wynika, że z reguły lepiej radzą sobie z realizacją postulatów bolońskich uczelnie małe, np. jedno-wydziałowe. Jest to zrozumiałe, ponieważ są to zwykle instytucje nastawione wyłącznie na kształcenie, często jedynie na studiach I stopnia, gdzie łatwiej jest zaimplementować system punktowy, czy opracować suplement do dyplomu. Od tej reguły są oczywiście wyjątki - jedyną polską uczelnią, która otrzymała unijny certyfikat jakości „ECTS Label” za pełne i spójne wprowadzenie systemu punktowego jest Akademia Rolnicza we Wrocławiu, uczelnia wielo-wydziałowa, która prowadzi także badania naukowe. Tym niemniej najwięcej sygnałów o trudnościach z realizacją postanowień bolońskich dochodzi z uczelni dużych, gdzie bez dobrego systemu informatycznego i harmonizacji działań wydziałowych niełatwo jest o elastyczność i sprawność administracyjną, warunek konieczny skutecznej obsługi znacznej liczby studiujących.

Jednym z założeń Procesu Bolońskiego jest wzrost konkurencyjności edukacji europejskiej w skali światowej. Czy polskie działania faktycznie wpisują się w tą tendencję?

Jestem zdania, że polskie szkolnictwo wyższe, zwłaszcza państwowe, jest konkurencyjne pod względem jakości oferowanego wykształcenia w wielu obszarach wiedzy. Nasi studenci, uczestnicy programu SOCRATES/Erasmus, świetnie sobie radzą na europejskich uczelniach i przywożą do kraju bardzo dobre

opinie i oceny, mimo że studiują w obcych sobie środowiskach i językach. Absolwenci naszych uczelni również są w cenie, czego potwierdzeniem mogą być poważne inwestycje w Polsce (w samej tylko Łodzi) takich potentatów jak Philips, czy Dell.

Gorzej natomiast, w porównaniu ze standardami światowymi, wypada organizacyjna i administracyjna strona studiowania w Polsce. Tu postęp i nowoczesność (w sensie logistyki i zarządzania) torują sobie drogę dość wolno. Przykładem niech będzie dokumentacja przebiegu studiów, gdzie nadal funkcjonuje tradycyjny indeks studencki, będący kompletnym prze-

**pion
prorektora
ds. jakości
kształcenia**



żytkiem. Wiadomo również, że opinie studentów o pracy dziekanatów, zwłaszcza w większych uczelniach, są z reguły mocno krytyczne.

Proces Boloński bardzo często jest kojarzony tylko i wyłącznie z trzystopniowym systemem studiów, programem Socrates czy punktacją ECTS ... Co tak naprawdę Proces Boloński może zmienić w życiu przeciętnego studenta? Jakie daje możliwości?

Zasadniczym i ostatecznym celem Procesu Bolońskiego jest utworzenie do 2010 roku Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (European Higher Education Area). Powstanie takiego obszaru ma otworzyć wszystkim studentom, również polskim, możliwość studiowania w więcej niż jednej uczelni europejskiej, według podobnych, przejrzystych zasad organizacyjnych, z możliwością uzyskania ogólnie uznawanego dyplomu ukończenia studiów wyższych już po 3 latach nauki. Najważniejsza z punktu widzenia studenta jest jednak zawarta w postulatach bolońskich idea „zatrudnialności” absolwentów, tzn. idea lepszego dostosowania systemu kształcenia do potrzeb rynku pracy. Proces Boloński ma w założeniu wyrównać szanse absolwentów wobec potencjalnych pracodawców, między innymi dzięki wprowadzeniu jednolitego systemu dokumentacji przebiegu studiów (suplement do dyplomu) i zdefiniowaniu w nieodległej przyszłości „standardów kwalifikacji absolwenta” (ramowa struktura kwalifikacji).

Po raz pierwszy odwiedza Pan Uniwersytet Zielonogórski. Czy ma Pan dla nas jakieś szczególne wskazówki na przyszłość, co warto poprawić w

naszej ofercie pod względem standardów bolońskich?

Moja wiedza o Uniwersytecie i jego zaawansowaniu w realizacji postulatów Deklaracji Bolońskiej jest wypadkową oglądu uczelnianego portalu internetowego oraz doświadczenia, jakim była krótka wizyta w Zielonej Górze i spotkanie z pracownikami Uczelni. Było to bardzo pozytywne doświadczenie; wiele pytań i komentarzy jakie usłyszałem świadczyło o znacznie już rozwiniętej „świadomości bolońskiej” środowiska akademickiego nie pozbawionej zresztą zdrowego krytycyzmu. Mam wrażenie, że Uniwersytet, podobnie jak wiele innych dużych uczelni o złożonej strukturze wydziałów, mimo akceptacji postulatów bolońskich, boryka się z problemem koordynacji i harmonizacji działań pro-bolońskich podejmowanych na poszczególnych wydziałach. Dlatego ważne jest, aby na Uczelni funkcjonowała komórka koordynująca działaniami około-bolońskimi.

W chwili obecnej nasi wydziałowi Koordynatorzy PB pracują nad korektą Regulaminu ECTS i istniejącej punktacji ECTS, opracowują wydziałowe Katalogi Przedmiotów, uwzględniając oczywiście przekazane przez Pana na warsztatach uwagi. Kolejny etap prac jeszcze w tym roku akademickim to usprawnienie wewnętrznego systemu zapewniania jakości. Na spotkaniu wspominał Pan jak ważna w tym temacie jest ankieta ucznia...

Tak, uważam, że głos studentów jest ważny, nawet jeśli nie płacą za naukę. Dlatego warto posłuchać, co studenci mają do powiedzenia na temat programu i organizacji studiów, planu zajęć, obciążenia pracą w ramach poszczególnych przedmiotów, dostępności nauczycieli akademickich, pracy dziekanatów, bibliotek, itp. Dobrze przygotowana i przeprowadzona wśród studentów ankieta może być źródłem istotnych informacji o jakości nie tylko nauczania, ale również innych działań uczelni, które tworzą tzw. kulturę jakości.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmowę przeprowadziła
Natalia Walewska-Wojciechowska

Wraz z początkiem nowego roku akademickiego na wszystkich dziewięciu wydziałach ruszyły prace mające na celu weryfikację systemu ECTS. W trakcie analizy pojawiło się mnóstwo pytań: w jaki sposób są przypisywane punkty kredytowe, na ile odpowiadają obowiązującym standardom, czy sposób przypisywania punktów przedmiotom jest zgodny ze wskazówkami z dokumentacji bolońskiej? Dążąc do systematycznego ulepszania systemu ECTS, pojawiają się pytania fundamentalne o jego funkcjonalność na naszej uczelni i o to czy punkty w rzeczywistości oddają nakład pracy studenta.

Na te i inne pytania odpowiadał Ryszard Rasiński na drugim z cyklu *Seminarium Bolońskim*, które odbyło się 27 listopada 2006 r. na UZ. W ramach dwóch tematów warsztatowych (*System ECTS jako narzędzie zarządzania programem studiów* oraz *Katalog Przedmiotów/Pakiet informacyjnych ECTS*) wymieniono cenne uwagi ze wszystkich kierunków. Mimo, iż każda jednostka we własnym zakresie opracowuje punktację kredytową, napotykanne problemy są bardzo podobne i tego rodzaju spotkania pozwalają na wymianę doświadczeń i wypracowanie wspólnego modelu działań.

Ryszard Rasiński jako Krajowy Promotor Boloński wielokrotnie doradzał uczelniom wyższym jak weryfikować plany z siatkami ocen i punktami kredytowymi. Podczas spotkania poddał konstruktywnej krytyce nasze „rodzime” przykłady oraz wskazał słabe punkty powstających wydziałowych Katalogów Przedmiotów. Teraz na tej podstawie zadaniem zespołu uczelnianych Koordynatorów PB będzie wypracowanie aktualnego *Regulaminu ECTS na UZ* oraz przygotowanie podstawowych ram obowiązujących przy tworzeniu wydziałowych Katalogów Przedmiotów.

Kolejne seminaria bolońskie już w przyszłym roku.

N.W.W.



Czy Polacy są ksenofobiczni? (II)

W poprzednim numerze „Miesięcznika” ukazała się ciekawa wypowiedź profesor Krystyny Janickiej przywołująca wyniki międzynarodowych badań dotyczących stosunku Europejczyków do imigrantów. Autorka poruszyła w nim problem poznawczo i praktycznie (zwłaszcza) ważki i to – coraz bardziej. Pytanie o ksenofobię Polaków, jeżeli mierzyć ją stosunkiem wobec imigrantów, wydaje się mieć wciąż trochę hipotetyczny charakter. Jej sprawdzian empiryczny czeka nas dopiero w przyszłości, jeżeli Polska – co skądinąd powinno stanowić powód do pewnej dumy – stanie się na tyle atrakcyjna, że stanie się krajem „docelowym” migracji. Napawające optymizmem wyniki analizowanych przez profesor Janicką badań będziemy mogli wówczas skonfrontować z rzeczywistością.

Nie jest moją intencją podważanie celowości studiów porównawczych ale warto zwrócić uwagę na to, że korzystne tzn. niskie wskaźniki ksenofobii Polaków na tle np. Brytyjczyków czy Holendrów właśnie w skali obecności imigrantów muszą mieć swoje przyczyny. Autorka fakt ten zresztą sygnalizuje. Postawy wobec „obcych”, chociaż w wymiarze inter-pokoleniowym bywają sztywne, to jednak ewoluują pod wpływem częstotliwości z nimi kontaktu. Miało to miejsce właśnie w społeczeństwach zachodnich, przez lata prowadzących otwartą politykę migracyjną. Zrodziła ona – jak dzisiaj wiemy – szereg problemów oraz świadomość, że chyba nigdzie w Europie (Skandynawia?) nie wypracowano skutecznego modelu im zapobiegania. Jak stanie się w Polsce, kraju, którego obywatele są – z jednej strony – przywiązani do obrazu siebie jako gościnnych i tolerancyjnych, a z drugiej ceniący swoją kulturową odrębność i tożsamość narodową – nie wiemy. Z tego właśnie względu pytanie postawione przez profesor Janicką jest tak istotne, warte przemyślenia i dalszych studiów.

Należy zwrócić uwagę na rzecz, która czasem umyka badaczom poziomu czy stopnia ksenofobii. Owi „obcy”, postawy wobec których nas interesują, nie tworzą nigdy jednorodnego zbioru. Są „obcy”, czy „inni”, tolerowani mniej lub bardziej. Imigrant to figura dość abstrakcyjna. Może mieć ona twarz gości z programu „Europa da się lubić”, lub oblicze przybysza z obcej nam kultury Wschodu, Araba, ortodoksyjnego Muzułmanina albo Afrykańczyka.

Istnienie nierównego traktowania (i postrzegania) ludzi innych ras i nacji pokazuje praca Jana Błuszkowskiego „Stereotypy narodowe w świadomości Polaków” (wyd. Elipsa, Warszawa 2003), którą miałem okazję niedawno recenzować dla kwartalnika „Kultura i Społeczeństwo”. Badając emocjonalny, wyrażający się w poziomie dystansu społecznego stosunek Polaków do różnych narodowości, autor ustalił, że poziom „zamknięcia” (dyskryminacji) wzrasta skokowo (średnio trzykrotnie) już w sytuacji, gdy porównujemy chęć wchodzenia Polaków w kontakty z przedstawicielami narodów Zachodniej oraz Wschodniej Europy (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini). Otwartość, ksenofobia wydają się dyspozycjami nie tylko zmiennymi w czasie, kontekstowo uwarunkowanymi ale przede wszystkim i niestety – należy dodać – selektywnymi. Jak to w życiu, chcielibyśmy mieć wybór w kwestii tego, kto może w Polsce się osiedlać, pracować czyli stawać się tzw. „bliskim obcym” – żyjącym wśród i u nas już na stałe.

*Lech Szczegóła**

* autor jest adiunktem w Instytucie Socjologii UZ, autorem kilku publikacji nt. stereotypów narodowych.

OD REDAKCJI:

DO DYSKUSJI WOKÓŁ KSENOFOBII POLAKÓW ZAPRASZAMY WSZYSTKICH PRAGNĄCYCH PODZIELIĆ SIĘ SWOIMI POGLĄDAMI I DOŚWIADCZENIAMI PRACOWNIKÓW NASZEGO UNIwersYTETU.



Prof. Krystyna Janicka

od stycznia 2005
pracuje w Instytucie
Socjologii Uniwersytetu
Zielonogórskiego. Od
wielu lat związana jest
zawodowo z Instytutem
Filozofii i Socjologii PAN.
Jej zainteresowania na-
ukowe koncentrują się wo-
kół problematyki struktury
i ruchliwości społecznej,
czynników różnicowania
społecznego, jego zmian
i percepcji. Uczestniczy
w pracach wielu ze-
społów badawczych,
m.in. w realizowanym
przez Instytut Socjologii
UZ projekcie „Dyfuzja
kulturowa i ruchliwość
społeczna na pograniczu
zachodnim po akcesji
Polski do UE”. Aktualnie
pełni funkcję Sekretarza
Zarządu Głównego
Polskiego Towarzystwa
Socjologicznego. Jest
członkiem Komitetu
Organizacyjnego i vi-
ce-przewodniczącą
Rady Programowej XIII
Ogólnopolskiego Zjazdu
Socjologicznego, który
odbędzie się we wrześniu
2007 roku w Zielonej
Górze.

KEPLERIADA '2006

Instytut Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego po raz kolejny był organizatorem niezwykle popularnej w Zielonej Górze imprezy astronomicznej KEPLERIADA'2006. Tegoroczna edycja KEPLERIADY odbyła się 15 listopada, a w programie znalazły się wykłady:

1. „Jak Plutona usunięto z Układu” – wykład prof. Janusza Gila (Instytut Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego)
2. „Kepler – matematyk nieznany” – wykład dr. Zdzisława Pogody (Instytut Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego)
3. „Sherlock Holmes i kod wszechświata” – wykład dr. hab. Jarosława Włodarczyka (Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk).

Poniżej zamieszczamy ostatni z w/w wykładów. Pozostałe zamieścimy w następnych numerach miesięcznika.

redakcja

Jarosław Włodarczyk

SHERLOCK HOLMES
I KOD WSZECHŚWIATA

Książę Hamlet, zwolennik Kopernika

*Istnieją poszlaki, że Szekspir znał i cenił astronomię
Kopernika. Niewykluczone, że jej obronę zawarł w
swojej najsłynniejszej tragedii.*

Jeszcze do niedawna szekspirolodzy zgodnie utrzymywali, że William Szekspir w sprawach kosmosu był tradycjonalistą. Znał tylko geocentryczną wizję świata, wywodzącą się ze starożytnej kosmologii Klaudiusza Ptolemeusza, i w takim świecie umieszczał bohaterów swoich sztuk. We wpływowej monografii *The Elizabethan World Picture* E. M. Tillyard pisał: „Szekspir i jemu współcześni, wszyscy pozostają wierni – ze szczerą pasją i pewnością – głównym zarysom średniowiecznego obrazu świata”. W innym szczegółowym opracowaniu, *Mikołaj Kopernik w angielskiej kulturze umysłowej epoki Szekspira*, Henryk Zins stwierdzał: „Nigdzie u autora *Hamleta* nie widać znajomości teorii Kopernika i uznania dla niej”. A Przemysław Mroczkowski, wybitny znawca twórczości poety ze Stratfordu, w *Szekspirze elżbietańskim i żywym* nie pozostawiał żadnych wątpliwości: kosmos Szekspira był światem ptolemejskim. Kiedy jednak odwołamy się do nieznanych historykom literatury źródeł, dotyczących sieci wzajemnych powiązań uczonych mężów epoki Szekspira, sprawa już nie przedstawia się tak jednoznacznie.

Stratfordczyk i Klaudiusz Ptolemeusz

Kosmos jest w sztukach Szekspira stale obecny. Literatura średniowieczna i renesansowa, z której tradycji wywodzili się dzieła poety ze Stratfordu, często sięgała po zjawiska niebieskie – dawały pozór obiektywnego komentarza do ludzkiego losu. Szekspir posługiwał się

nimi na poważnie i z drwiną, nie mając wątpliwości, że w każdej z tych postaci trafią do widzów, którzy w swoim życiu codziennym byli znacznie bliżej teatru odgrywanego na niebie niż my dzisiaj. W drugiej części *Króla Henryka IV* na przykład pada pytanie: „Saturn i Wenus są tego roku w koniunkcji! Co na ten temat mówi kalendarz?”. Z kolei w *Królu Lirze* Edmund oskarża: „Cudowna jest głupota tego świata! Kiedy nasz los niedomaga – często zresztą skutkiem naszych własnych nadużyć – winimy za niepowodzenia słońce, księżyc i gwiazdy: tak jakby człowiek był nędznikiem z konieczności, głupcem z wyroku niebios, łotrem, złodziejem i zdrajcą za sprawą obrotów sfer, pijakiem, kłamcą i rozpustnikiem z racji niezwalczanego wpływu planet; [...]. Godny podziwu wykręt łajdaczącego się człowieka – obarczać gwiazdy odpowiedzialnością za własną koźłą naturę! Ojciec mój oblał się z matką pod konstelacją Smoczego Ogona, ja zaś przyszedłem na świat pod Wielką Niedźwiedzicą – stąd wniosek, że muszę być porywczy i lubieżny. Też coś! Byłbym tym, kim jestem, gdyby nawet najbardziej dziewicza z gwiazd na nieboskłonie mrugała nad moim bękarcim poczęciem” (tłum. S. Barańczak).

Szekspir pisał dla widowni, która miała licznie zapęlić jego teatr, musiał więc posługiwać się odniesieniami do powszechnie znanych elementów świata. A te wciąż pochodziły ze zdroworozsądkowego modelu geocentrycznego, opracowanego w matematycznych szczegółach przez Klaudiusza Ptolemeusza z Aleksandrii w II w. n.e. i zaadaptowanego później do średniowiecznej chrześcijańskiej wizji kosmosu. Astronomiczna maszynaria siedmiu sfer planetarnych oraz ósmej sfery gwiazd, ściśle do siebie dopasowanych, została przez filozofów i teologów Zachodu uzupełniona, choć liczba i funkcje sfer dodanych ponad sferę gwiazd były namiętnie dyskutowane i nigdy nie osiągnięto całkowitej zgodności. Zazwyczaj po ósmej z kolei sferze gwiazd (firmamencie) umieszczano sferę krystaliczną, którą utożsamiano z wodami ponad sklepieniem, oddzielonymi według Księgi Rodzaju w dniu drugim. (Dopuszczano, że te szczególne wody mają twardość kryształu). Potem szła sfera, którą wprawiał w obrót Pierwszy Poruszyciel, czyli Bóg. Przekazywała ona swój ruch wszystkim sferom niebieskim, leżącym wewnątrz niej, aż po sferę Księżyca, otaczającą Ziemię. Najbardziej zewnętrzne było empireum, czyli niebo stworzone pierwszego dnia – siedziba Boga, anielskich

zastępów i zbawionych dusz.

Z tym jednoznacznie uporządkowanym systemem świata Szekspir zapoznał się z grubsza podczas pierwszych nauk w rodzinnym Stratfordzie. Wizja ta miała już kilkusetletnią tradycję i w takim oswojonym kosmosie żyli wszyscy mieszkańcy Europy drugiej połowy XVI stulecia, a zatem i postacie zaludniające sztuki Szekspira. Jednocześnie okres ten nie był wolny od dramatycznych wydarzeń, które wkrótce miały wstrząsnąć podstawami wszechświata skupionego wokół Ziemi. Echa tych wydarzeń, jeśli w ogóle, mogły docierać do zwykłych ludzi najwyżej w postaci pogłosek czy dykteryjek. Były jednak osoby wtajemniczone, które zdawały sobie sprawę z powagi nadchodzących przemian w poglądach na kosmos i próbowały je nawet propagować. Ze środowiskiem takim zetknął się Szekspir w Londynie, do którego przybył prawdopodobnie pod koniec lat osiemdziesiątych XVI wieku.

Między Fromborkiem i Elsynorem

W 1543 roku w Norymberdze zostało wydrukowane dzieło *O obrotach sfer niebieskich* Mikołaja Kopernika. Astronom z Fromborka zaproponował radykalnie odmienny układ świata. W centrum ruchów planet znalazło się Słońce, a Ziemia – jako jedna z nich – trafiła między Wenus i Marsa. Poza tym Ziemia wirowała wokół swojej osi raz na dobę, więc sfera gwiazd, która obejmowała ten heliocentryczny system planetarny, nie musiała się już obracać w tak szaleńczym tempie. Dzieło Kopernika wyróżniało się elegancją konstrukcji matematycznych, zastosowanych do opisu nowej architektury kosmosu. Dzięki temu znalazło uznanie wśród europejskich uczonych, zarówno na kontynencie, jak i w Anglii.

Wydawca dzieła *O obrotach* widział w nim odnowę nauki o ruchach ciał niebieskich przede wszystkim na poziomie obliczeniowym: obiecująca była nie nowa kosmologia, lecz nowe sposoby rachowania położenia planet – pozwalające sprawdzić z większą dokładnością, czy na przykład Saturn i Wenus znajdują się w wybranym roku w koniunkcji. Dlatego wydawca zamieścił na stronie tytułowej książki Kopernika następującą zachętę: „Znajdziesz tutaj również bardzo użyteczne tablice, za pomocą których będziesz mógł łatwo prowadzić obliczenia położenia planet dla dowolnego czasu. Kup, czytaj, używaj”.

Reklama trochę na wyrost, ponieważ tablice w *O obrotach* są niezbyt wygodne w użyciu dla tych, którzy potrzebują po prostu szybko znaleźć położenie planety w wybranym dniu. Ale osiem lat później pojawiły się na rynku *Tablice pruskie* Erazma Reinholda. Wykorzystując astronomię Kopernika, tablice te spełniały przedwczesną zapowiedź jego wydawcy – w łatwy sposób pozwalały osobom niezbyt zaawansowanym w nauce o ruchach ciał niebieskich obliczać ich położenia. Tego rodzaju tablicami, sporządzonymi według geocentrycznego modelu Ptolemeusza, posługiwano się w Europie już od 300 lat. Teraz po raz pierwszy pojawiła się konkurencja, odwołująca się do zupełnie innej wizji świata.

W roku 1563 przewidywania tablic obliczonych według Ptolemeusza i Kopernika porównał z funkcjonowaniem wszechświata młody duński szlachcic, Tycho Brahe. W tym czasie miały się do siebie zbliżyć planety Jowisz i Saturn. Brahe oczekiwał na tę koniunkcję uzbrojony w prognozy wynikające z obu systemów świata. Przekonał się, że tablice Ptolemeusza myliły się

o miesiąc, tablice kopernikańskie zaś o dwa dni. Brahe uznał, że w obu przypadkach błąd był skandalicznie duży i że najwyraźniej na razie możliwości teoretyków się wyczerpały. Potrzebne są dokładne obserwacje, setki tysięcy obserwacji, które pozwolą zweryfikować modele ruchów planet, poprawić je, a może nawet zastąpić nowymi.

Odtąd Brahe doskonalił swój warsztat astronoma. Obserwował ciała niebieskie, ale także z uwagą przyglądał się dostępnym instrumentom astronomicznym i zastanawiał się, jak je ulepszyć. Jedenastego listopada 1572 roku, zaraz po zachodzie Słońca Brahe dostrzegł na niebie jasną gwiazdę, której wcześniej w tym miejscu nie było. Świeciła w gwiazdozbiórze Kasjopei. Obserwował ją aż do marca 1574 roku, kiedy znikła z pola widzenia. Ale zanim to zrobiła, była przez pewien czas jaśniejsza niż jakakolwiek gwiazda na niebie. Zmieniała też barwę: najpierw biała, później stała się żółta i w końcu czerwona. Dzięki swoim obserwacjom Brahe stwierdził, że nowa gwiazda nie zmieniała położenia względem innych znanych gwiazd, więc nie mogła być zjawiskiem atmosferycznym. Musiała należeć do firmamentu, rozciągającego się za orbitą najdalszej z planet, Saturna. Wbrew opiniom filozofów, którzy powołując się na starożytnych, twierdzili, że sfera gwiazd nie może podlegać żadnym zmianom.

Przez te wszystkie lata Brahe był wędrownym astronomem. Przemierzał Europę, poznając uczonych, środowiska uniwersyteckie i miejsca, w których prowadzono obserwacje nieba. Był w Lipsku, Wittenberdze, Rostocku, Bazylei, Augsburgu, Kassel, Frankfurcie nad Menem, Wenecji, Ratyzbonie... Co jakiś czas wracał do Danii. Jesienią 1574 roku miał na przykład wykłady w Kopenhadze, podczas których zachwycił się matematycznymi rozwiązaniami Kopernika, zwracając jednak uwagę, że jego system nie pozostaje w zgodzie z obowiązującą fizyką Arystotelesa.

W lutym 1576 roku król Danii, Fryderyk II, wezwał do siebie astronoma Tychona Brahego. Z królewskich ust padły słowa: „Przebywałem niedawno na zamku, który buduję w Elsynorze. Gdy spoglądałem przez okna, widziałem niedużą wyspę Hven, leżącą w cieśninie Sund, w kierunku Landskrony. Nie ma właściciela. [...] Tak więc jeśli zechcesz osiąść na tej wyspie, z przyjemnością ci ją oddam w lenno”. Takie były początki pierwszego wielkiego obserwatorium astronomicznego w Europie. Budowa Uraniborgu, czyli Zamku Uranii – w jego granicach mieściły się stanowiska instrumentów do obserwacji nieba, ale także laboratorium alchemiczne, pokoje mieszkalne i biblioteka – zakończyła się w 1580 roku. Zamek w Elsynorze (Kronborg) stawiano z mniejszą pasją; wykańczano go jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych XVI wieku. Wzrastające w blasku królewskiej łaski obserwatorium Brahego zostało wyposażone w najpotężniejsze instrumenty astronomiczne tamtych czasów (jeszcze nieznaną lunetę) i dostarczało danych o położeniach ciał niebieskich z precyzją wcześniej niespotykaną.

W 1589 roku królewskie dwory Danii i Szkocji uzgodniły, że czternastoletnia duńska księżniczka Anna poślubi króla Szkocji Jakuba VI (który w 1603 roku, po śmierci królowej Elżbiety, zostanie Jakubem I, królem Anglii, Szkocji i Irlandii oraz patronem trupy teatralnej Szekspira). Orszak Anny wypłynął pod kierunkiem brata Tychona, Steena Brahego, i mimo jesiennych sztormów młoda para spotkała się w Oslo i pobrała. Po nie-

kończących się uroczystościach nowożeńcy wyruszyli w podróż poślubną do Danii. W marcu 1590 roku król Jakub VI i jego żona odwiedzili Hven. Zgotowano im wspaniałe przyjęcie. Zachwycony władca ułożył nawet łaciński poemat, upamiętniający wizytę w obserwatorium na wyspie. Końcowe linijki wiersza brzmią tak:

Czego próbował Faeton, Apollo wykonuje,
Który Słońca ognistymi rumakami kieruje.
Jeszcze więcej dokonał Tycho, rządzący gwiazd
tańcem,
Będąc Uranii umiłowany i jej wybrańcem.

Możemy tylko zgadywać, co dokładnie miał na myśli król, chwając mową wiążaną Brahego, który „rządzi gwiazd tańcem”. Dwa lata przed królewską wizytą, w 1588 roku, ukazał się traktat duńskiego astronoma, w którym przedstawił on własną propozycję systemu świata, odmienną zarówno od geocentrycznego modelu Ptolemeusza, jak i heliocentrycznego układu Kopernika. Dzieło *O ostatnich zjawiskach w obszarze eterycznym* dotyczyło przede wszystkim wielkiej komety, którą obserwowano w 1577 roku, ale proponowało także model świata łączący elegancję rozwiązań Kopernika z potrzebą pozostawienia nieruchomej Ziemi w środku wszechświata. Brahe przyjął, że wokół Ziemi krążą bezpośrednio tylko dwie planety: Księżyc i Słońce. Natomiast wszystkie pozostałe planety – Merkury, Wenus, Mars, Jowisz i Saturn – obiegają Słońce i dopiero wraz z nim wędrują dokoła Ziemi. Cały ten geo-heliocentryczny świat Brahego zamykała oczywiście sfera gwiazd. Jest bardzo prawdopodobne, że król Jakub chwalił w swoim poemacie Brahego właśnie za ten system: Tycho wyposażył Słońce w tańczące wokół niego planety i dopiero w takiej postaci puścił ten system w ruch dokoła Ziemi, dokonując zatem więcej niż Apollo, który kieruje jedynie Słońcem.

Królewska przychylność to rzecz miła i pożądana. Brahe wiedział o tym doskonale. Dla uczonego liczyła się jednak również opinia kolegów po fachu. Kilka miesięcy po królewskiej wizycie na Hven, w grudniu 1590 roku Brahe wysłał do angielskiego uczonego sir Thomasa Savile'a dwa egzemplarze książki o komecie z opisem nowego systemu świata oraz cztery miedziorytowe odbitki swojego portretu. W załączonym liście Tycho prosił Savile'a, by pozdrowił od niego „najszlachetniejszych, doskonałych i uczonych” matematyków, Johna Dee i Thomasa Diggesa z Londynu. Duńczyk sugerował również, że wspaniali angielscy poeci mogliby poświęcić jemu i jego dziełu poematy.

Adresaci listu Brahego z pewnością potrafili ocenić jakość naukowej roboty astronoma z Hven. Czy jednak geo-heliocentryczna hybryda mogła zdobyć ich przychylność? John Dee, właściciel jednej z największych prywatnych bibliotek swoich czasów, był zwolennikiem nowej astronomii Kopernika. Natomiast Thomas Digges w 1576 roku wznowił cieszący się dużą popularnością astronomiczny kalendarz ojca, zatytułowany *Wieczna przepowiednia*. Ale nie ograniczył się do aktualizacji wiadomości o konfiguracjach ciał niebieskich w nadchodzących latach, dodał bowiem do kalendarza angielską wersję tych początkowych rozdziałów dzieła Kopernika, w których przedstawiony jest jego nowy układ świata. Digges dołączył również rycinę systemu heliocentrycznego, wprowadzając istotną modyfikację: gwiazdy nie skupiały się w sferze, lecz były rozlokowane w obszarze pozbawionym granic. Ponieważ w tradycyjnej teologii za sferą gwiazd (i ewentualnie dodatkowymi dwiema lub trzema sferami) rozciągało się empireum, dla którego teraz za-

brakło wyraźnie określonego miejsca, Digges uspokajał: „Pałac łaski jest przybrany nieustająco świecącymi, cudownymi i niezliczonymi światłami [...] prawdziwy dwór niebiańskich aniołów, pozbawionych cierpienia i przepełniony doskonałą wieczną radością, miejsce zamieszkania wybranych”. Innymi słowy, teraz miejsce Boga, aniołów i zbawionych dusz było między rozsypanymi w nieskończoność gwiazdami. *Wieczna przepowiednia* z wyłożonym po angielsku systemem Kopernika miała w latach 1576–1626 co najmniej dziesięć wydań, których łączny nakład szacuje się na około 10 tysięcy egzemplarzy – w pięćdziesięcioletnim Londynie!

Astronomia hamletyczna

Podobno kiedy Thomas Kyd szkicował fabułę swojego *Pre-Hamleta*, którego wykorzystał później Szekspir do stworzenia własnej wersji, do Londynu powróciła z *tournee* po duńskich zamkach trupa angielskich aktorów. Jeśli nawet tłumaczy to, dlaczego duchowi ojca Hamleta przyszło błąkać się po murach widocznego z Hven Elsynoru, czy możemy na karb tej banalnej w końcu koincydencji złożyć również obecność w dramacie Szekspira pewnego miasta, Wittenbergi, oraz osób Rosencrantza i Guildensterna?

W owych czasach uniwersytet w Wittenberdze cieszył się wielką sławą; studiował na nim Brahe, podobnie jak inni szlachetnie urodzeni Duńczycy, na przykład Holger Rosencrantz, szwagier Tychona. Wcześniej wiosną 1539 roku przybył z Wittenbergi do Fromborka Jerzy Joachim Retyk, jedyny uczeń Kopernika. To w tym mieście trzy lata później ukazał się drukowany wykład trygonometrii Mikołaja Kopernika, stanowiący zbiór matematycznych fragmentów pierwszej księgi *O obrotach*. Według poety ze Stratfordu w Wittenberdze pobierał również nauki Hamlet oraz „[...] ci starzy, głupi nudziarze” (tu i dalej tłum. S. Barańczak): szekspirowscy Rosencrantz i Guildenstern.

Hamlet obszedł się dość okrutnie ze swoimi kolegami ze studiów w Wittenberdze, chociaż, trzeba przyznać, miał ku temu powody. Klaudiusz, król uzurpator, stryj i morderca ojca Hamleta, posłał tego ostatniego z Rosencrantzem i Guildensternem do Anglii. Wieźli oni list – wykradnięty w nocy na statku przez Hamleta – który zawierał prośbę do władców Anglii o uśmiercenie księcia Danii. Ten zdołał sprawę odkryć i odwrócić: sporządził fałszywy list, podmienił go i w ten sposób „Guildenstern z Rosencrantzem pożeglowali wprost na szafot”. Większym sukcesem zakończyło się inne poselstwo do Anglii – jak przekazują kroniki historyczne, w 1592 roku duńskiego króla rzeczywiście reprezentowali w Londynie nieznanzy z imienia Rosenkrantz i siostrzeniec Brahego, Knud Gyldenstjerne.

Nazwiska te odnajdujemy też na wspomnianym już wizerunku Brahego, posłanym w czterech egzemplarzach do Londynu. Napis na dole informuje o tożsamości sportretowanego: „Podobizna Tychona Brahego, syna Otte Duńczyka, pana na Kundstrup i założyciela zamku Uraniborg na wyspie Hven w Cieśninie Duńskiej, wynalazcy i budowniczego instrumentów astronomicznych tam używanych. Wykonano w 1586 roku w wieku lat 40”. Uczzonego otaczają rodzinne herby. Na lewej kolumnie i lewym końcu łuku widnieją herby Guildensternów i Rosencrantzów.

Już samo nagromadzenie w *Hamlecie* tylu elementów związanych w jakiś sposób z ziemskim światem

Tychona Brahego zastanawia. Ale to nie wszystko. W sztuce Szekspira pojawiają się intrygujące odwołania do astronomii, które nie mieszczą się w typowej dla końca XVI wieku, publicznej wizji kosmosu. Wierszyk, otwierający w drugim akcie list Hamleta do Ofelii, rozpoczyna się od rady: „Nie wierz w bieg słońca przez firmament”. A zatem ruch Słońca jest złudzeniem, które wyjaśnia nowa astronomia Kopernika? Podczas rozmowy księcia Danii z duchem wspomniane są „gwiazdy wysadzone z orbit”. Jak na rycinie Thomasa Diggesa, ukazującej niekończące się pole gwiazd zamiast ograniczonej powłoki sferycznej? I wreszcie kwestia wypowiedziana przez Hamleta w dyskusji z Guildensternem i Rosencrantzem. Książę, zapytany, czy Dania nie jest za ciasna dla jego ambicji, odpowiada: „Mój Boże! Zamknięty w skorupce orzecha, jeszcze czułbym się władcą nieskończonych przestrzeni – gdyby mnie tylko nie dręczyły złe sny”.

To zdanie można rozumieć na różne sposoby. Jeśli Digges umieścił Układ Słoneczny w nieograniczonym morzu gwiazd, trudno o trafniejsze streszczenie nowej wizji wszechświata. System planetarny mieści się w skorupce orzecha, a jednak to wyłącznie dla niego istnieje gwiazdne pole bez granic. Drugiego Słońca i drugiej Ziemi nie ma. Zresztą, sama myśl, która odważyła się uwolnić gwiazdy ze sfery o ograniczonej grubości i rozsypać je na wszystkie strony, daje dobry powód, by czuć się władcą nieskończonych przestrzeni.

Istnieje też bardziej techniczne wytłumaczenie takiego sformułowania – wynika z porównania proporcji kosmosów Kopernika i Brahego. Kiedy Mikołaj Kopernik umieścił Ziemię, podobnie jak inne planety, na orbicie wokół Słońca, zdał sobie sprawę z bardzo ważnego problemu: astronom na ruchomej Ziemi powinien obserwować w ciągu roku zmiany w położeniach gwiazd, sięgające kilku stopni. To wielkość łatwo mierzalna nawet prostymi instrumentami, opisanymi przez Ptolemeusza, ale nikt nigdy takich wahań w pozycjach gwiazd nie dostrzegł. A zatem Kopernik uzmysłowił sobie, że nie obserwuje się paralaksy gwiazd, choć od wieków na przykład astronomowie mierzyli paralaksę pobliskiego Księżyca i uwzględniali ją w swoich rozważaniach. Uczony z Fromborka uznał więc, że od sfery gwiazd dzieli nas olbrzymia odległość – bo wielkość przesunięcia paralaktycznego obiektu zależy od odległości do niego. Kopernik nie policzył tego wprost, ale rachunki są bardzo łatwe: jeśli przyjąć za nim, że promień ziemskiej orbity ma długość około 1000 promieni Ziemi, to brak obserwowanej paralaksy gwiazd oznaczał, iż znajdują się one co najmniej 4 miliony promieni Ziemi od nas. Według Ptolemeusza od sfery gwiazd dzieliło człowieka jedynie 20 tysięcy promieni Ziemi. Oznaczało to, że Kopernik proponował pustą wszechświat: między ostatnią planetą, Saturnem, a sferą gwiazd ziała gigantyczna przerwa.

Dzisiaj wiemy, że Kopernik miał rację i że dzieli nas od gwiazd szmat przestrzeni kosmicznej. Jednakże obowiązujące w tamtych czasach poglądy na przyrodę nie dopuszczały istnienia pustej przestrzeni. Kosmos był wypełniony szczelnie przylegającymi do siebie sferami niebieskimi i zaraz za sferą Saturna powinna znajdować się sfera gwiazd. Wierzone w ekonomię natury: przyroda nie czyni niczego na próżno. A czemu miałaby służyć pusta przestrzeń?

To właśnie brak mierzalnej paralaksy gwiazd i przekonanie o prawdziwości zasady ekonomii w przyrodzie skłoniły Tychona Brahego do połączenia rozwiązań sys-

temu geocentrycznego z propozycjami układu heliocentrycznego. Nieruchoma Ziemia tłumaczyła nieobecność rocznej paralaksy gwiazd, a planety obiegające Słońce gwarantowały zachowanie eleganckich rozwiązań Kopernika. No i sfera gwiazd mogła znaleźć się z powrotem zaraz za orbitą Saturna. Wszechświat Brahego stał się przez to ciasny, i to nie tylko w porównaniu z rozległymi przestrzeniami świata kopernikańskiego, lecz nawet w stosunku do kosmosu Ptolemeusza. Według Brahego bowiem sfera gwiazd znajdowała się zaledwie 14 tysięcy promieni Ziemi od nas, o 6 tysięcy promieni Ziemi bliżej niż u Ptolemeusza. Istna łupinka orzecha.

Czy Szekspir miał jednak okazję na tyle głęboko poznać założenia nowych kosmologii Kopernika i Brahego, by w subtelny sposób odwoływać się do nich w tekście *Hamleta*?

Morderstwo w łupince orzecha

W 1592 roku Szekspir zaczynał być już osobą znaną w Londynie – jako aktor i autor sztuk. W tym samym roku umarł Robert Greene, dramaturg i poeta, a więc rywal. Pochodzący z dobrego domu, kształcony na uczelniach Cambridge i Oksfordu, Greene żył ostro i odchodził z tego świata młodo. Opuuszczony przez przyjaciół, bez pieniędzy, dogorywał kątem u szewca, pisząc spowiedź ze swojego nieudanego życia. Została wydana niedługo po jego śmierci pod tytułem *Groszowa szczypta rozumu kupiona za milion żalu*. Po wyznaniu swoich grzechów Greene poświęcił część tekstu próbom namówienia kolegów, by porzucili niewdzięczny zawód dramaturgisty, niedoceniany, źle płatny, a przede wszystkim zawłaszczany przez aktorów, którym nie dość sławy zdobytej na scenie. Do kategorii tych ostatnich zaliczył Greene niewymienionego z nazwiska Szekspira – parweniusza usiłującego wejść w krąg ludzi wykształconych; wronę strojącą się w cudze piórka; aktora, pod którego skórą skrywa się serce drapieżnika i który uważa, że jest jedynym Trzęsi-sceną (*Shake-scene*) w kraju. Szekspir zażądał od wydawcy pamfletu sprostowania. Ukazało się bardzo szybko. Wydawca przeproszał Szekspira, znakomitość w swoim zawodzie, i zaświadczał, że godne zaufania wysoko postawione osoby uważają go za człowieka prawego, piszącego mądre sztuki.

Najwyraźniej Szekspir miał już wtedy patronów i znajomych wśród wykształconej elity Londynu, związanej z dworem królowej Elżbiety. Należał do nich zapewne Thomas Digges, matematyk, gentleman i członek parlamentu, ten sam, do którego w 1590 roku słał pozdrowienia Tycho Brahe, wraz ze swoimi dziełami i portretem. Związek między Szekspirem i rodziną Diggesów został ustalony jedynie na podstawie poszlak, ale wydają się one przekonujące. Okazało się, że Szekspir i Diggesowie mieszkali w Londynie blisko siebie. Co więcej, gdy w 1595 roku Thomas Digges zmarł, cztery lata później o rękę wdowy po nim rozpoczął starania przyjaciel Szekspira, Thomas Russell, którego autor *Hamleta* (nawiasem mówiąc, właśnie w tym czasie powstającego) uczynił wykonawcą swojego testamentu. Jeśli to nie wystarczy, przypomnijmy, że jesienią 1623 roku, siedem lat po śmierci Szekspira, ukazał się zbiór jego sztuk, uznawany po dziś dzień za wydanie kanoniczne. Teksty sztuk poprzedzały cztery poematy, czczące pamięć dramaturgisty. Jeden z nich wyszedł spod pióra syna Thomasa Diggesa, Leonarda.

Przesłane do Londynu dzieło Brahego o komecie z 1577 roku i z nową propozycją budowy wszechświata nie przekonało Thomasa Diggesa do porzucenia astronomii Kopernika. Świadczą o tym kolejne wydania *Wiecznej przepowiedni* ze słynną ryciną systemu heliocentrycznego, zanurzonego w oceanie gwiazd. Kilka lat wcześniej Digges opublikował po łacinie książkę zainspirowaną nową gwiazdą Brahego z 1572 roku. W pracy tej londyński matematyk sugerował, by wykorzystać nową gwiazdę (jeśli znajduje się bliżej niż pozostałe) do wyznaczenia rocznej paralaksy i udowodnienia prawdziwości systemu Kopernika. Digges znał ówczesną astronomię na zaawansowanym poziomie i bez trudu mógł wprowadzić każdego poetę w paradoksy związane z różnymi konstrukcjami świata. Był też zapewne w posiadaniu portretu astronoma z Hven. Na wizerunku tym łatwo dawały się zauważyć nazwiska Rosencrantz i Guildenstern, znane także z londyńskich sfer dyplomatycznych. Pozostawała jeszcze prośba Brahego, by angielski twórca poświęcił jego dziełu poemat.

Tę prośbę, po zapoznaniu się dzięki Diggesowi z założeniami astronomii Kopernika i Brahego, mógł

Tajemnic mego więzienia nie mogę
Wyjawić – gdybym mógł, najmniejszy szczegół
Tej opowieści byłby ci torturą,
Zmroził w twych żyłach młodą krew, a z oczu
Uczył gwiazdy wysadzone z orbit [...].

Niemniej gdy zgodzimy się, że rozmowy z Thomasem Diggesem lub innymi londyńskimi matematykami, trzymającymi rękę na pulsie astronomii końca XVI stulecia, skłoniły Szekspira do przychylenia się do prośby Brahego, będziemy musieli przyznać, iż uczynił to w przewrotny sposób. Reprezentantów duńskiego uczonego, głupich nudziarzy Rosencrantza i Guildensterna, poeta posłał na śmierć. Stryja Klaudiusza, który nosił imię Ptolemeusza, apostoła modelu geocentrycznego, i który wsadzał przez ucho truciznę prawdziwym władcom nieskończonych przestrzeni, Szekspir kazał Hamletowi uśmiercić własnoręcznie. Gdy morderstwa w łupince orzecha się dokonały, w grze pozostał jedynie wszechświat Kopernika, otoczony bezmiarom gwiazd. Złe sny przysły.

Jarosław Włodarczyk



PROF. JANUSZ GIL
PODZĄS OTWARCIA TEGOROCZNEJ KEPLERIADY

spełnić Szekspira. *Hamlet* nie jest jednak ani traktatem naukowym, ani krótkim poematem na zadany temat, lecz przede wszystkim tragedią, która rządzi się określonymi prawami. Dlatego kosmologiczne tropy pojawiają się tu jedynie od czasu do czasu, a różne modele wszechświata służą w ukryty sposób do podkreślenia stanu umysłu bohaterów. *Hamlet* należy do najbardziej zagadkowych sztuk Szekspira i tajemnicą tą poeta obejmuje także swoje własne poglądy na rywalizujące ze sobą opisy kosmosu. Szekspir mówi o tym właściwie wprost, gdy w usta ducha ojca Hamleta podczas spotkania na murach zamku w Elsynorze wkłada słowa:

Dr hab. Jarosław Włodarczyk jest docentem w Instytucie Historii Nauki PAN. Jego książka *Sherlock Holmes i kod wszechświata*, w której analizuje związki astronomii i kosmologii z utworami Williama Szekspira, Johna Donne'a, Jonathana Swifta, Arthura Conan Doyle'a, E. A. Poe'go, i Giuseppe Tomasiego di Lampedusa, ukazała się jesienią 2006 r.

IV Dni Niemieckie

IV Dni Niemieckie na Uniwersytecie w Zielonej Górze (9-14 października 2006) zostały zainicjowane przez CKiJN UZ i zorganizowane z udziałem SNJO UZ, Instytutu Germanistyki UZ, Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ, Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki UZ, Radia INDEX, Parlamentu Studenckiego UZ, Urzędu Miasta Zielonej Góry, placówek oświatowych w Zielonej Górze, oraz WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze.

Przyjętego na etapie organizacji programu nie udało się zrealizować w całości ze względu na odmowę ze strony Fundacji Polsko-Niemieckiej.

Obchody Dni Niemieckich rozpoczęła - jak co roku młodzież szkół średnich naszego miasta „Akcją Jabłusko”.

Piękny plakat reklamujący IV Dni Niemieckie został wybrany z pośród 68 prac studentów z Katedry Sztuki i Kultury Plastycznej, które wpłynęły na konkurs ogłoszony jeszcze w kwietniu.

da w Zielonej Górze, którego celem była popularyzacja znajomości języka i literatury niemieckiej wśród przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i średnich.

W Bibliotece otwarta została wystawa na temat *Nieznane związki J.W.Goethego ze Śląskiem i Nadodrzem*.

Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki UZ przygotował z okazji Roku Mozarta – wystawę o tym genialnym twórcy.

Instytut Germanistyki przeprowadził warsztaty teatralne pod kierunkiem gości z Niemiec, konkurs improwizacji teatralnych, a także wystawę i wykład dla studentów na temat DAAD.

Parlament studencki zorganizował szkolenie dla studentów *Ponad granicami*. W kościele Najświętszego Zbawiciela odbyło się nabożeństwo ekumeniczne i koncert muzyki organowej.

Współpracująca z CKiJN od lat Szkoła Myślenia Twórczego zorganizowała happening i wystawę zdjęć. Na zakończenie IV Dni Niemieckich odbyło się polsko-



I NAGRODA



II NAGRODA



III NAGRODA

W dniu 9 października w auli UZ pod honorowym patronatem JM Rektora UZ odbył się uroczysty koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej przy Zespole Szkół Budowlanych w Zielonej Górze.

Wszystkie imprezy organizowane w ramach Dni Niemieckich miały charakter otwarty dla mieszkańców Zielonej Góry. W obchody włączyli się również obywatele niemieccy urodzeni w Zielonej Górze. Radio INDEX włączyło sprawozdania z imprez w codzienny serwis.

Na szczególną uwagę zasługuje spotkanie w dn. 11 października br w Sali Dębowej WiMBP im. C. Norwi-

-niemieckie Święto wina w Świdnicy.

Podsumowując tegoroczne IV DNI Niemieckie warto podkreślić ich korzystny związek na rzecz współpracy Uniwersytetu z instytucjami oświatowymi i kulturalnymi w mieście.

Barbara Krzeszewska-Zmysłony

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIE... PRZEMAWIA Z CA KANCLERZA, ORGANIZATOR I DUCH IMPREZY - INŻ. H. MICHALAK



Ze sportu akademickiego

Św. Mikołaj i tenis stołowy...

Święty Mikołaj po raz kolejny, dziewiąty rok z rzędu, był patronem, organizatorem i sponsorem turnieju tenisa stołowego. Grudniowa rywalizacja pracowników i studentów Uniwersytetu oraz członków Klubu Uczelnianego AZS stała się już tradycją, integruje środowisko, ujawnia talenty, jest sympatycznym sportowym akcentem w przedświątecznej i (choć to jeszcze baaaaardzo odległa perspektywa) przed sesyjnej atmosferze.

Organizator zawodów i mianowany na pełnomocnika **św. Mikołaja Z-ca Kanclerza inż. Henryk Michalak** jak zwykle zadbał o przygotowanie i profesjonalną oprawę imprezy. Kilkanaście dni wcześniej pojawiły się (na naj-

bardziej uczęszczanych „szlakach” UZ) gustowne plakaty informacyjne, sala sportowa udostępniona została długo przed rozpoczęciem gier (porządna rozgrzewka to podstawa), otwarcie imprezy było zdecydowanie uroczyste (choć pewien spodziewany, zaproszony i oczekiwany Oficjel nie przybył... niestety...), sędziowanie bezbłędne, przebieg zawodów sprawny, zakończenie z honorami dla zwycięzców. No i jeszcze te łakocie.... Każdy uczestnik zawodów, (to zdarzyć się może tylko na turnieju Mikołajkowym) obdarowany został słodyczkami i to – co ważne – przed rozpoczęciem gier! Czyli nie za zasługi i sportowe wyniki, lecz z Mikołajkowej radości uczestnictwa i spotkania!

Po tych przyjemnościach nastał czas rywalizacji przy zielonych stołach. Nie da się ukryć... sentymentów nie było. Waleczność (w tym roku jakaś wyjątkowa !!), ambicja i duch sportowej walki **Prodziekana dra Marka Talagi** poległy pod naporem bezczelnych, backhandowych i forhendowych ataków przeciwników (jeśli byli wśród nich studenci budownictwa, to... ich sesja raczej niepewna...). Zwycięzili zawodnicy (co tam zawodnicy..., zawodowcy !!) reprezentujący naszą Uczelnię i klub AZS w rozgrywkach II ligi. Bezkonkurencyjny okazał się student IV roku Wydziału Mechanicznego **Grześ Jackowski**, który wyprzedził kolegów z drugoligowej drużyny **Grzesia Kozioła, Pawła Sroczyńskiego i Daniela Bobka** (wielkim nieobecny zawodów był wymieniony wcześniej Za-Kanclerza inż. H. Michalak, który z powodu kontuzji nie mógł podjąć sportowej walki).

Zdziwiłby się postronny obserwator sportowym poziomem turnieju. Niewątpliwie był wysoki, atrakcyjny dla kibiców (choć **zbyt wielu** ich nie było). Nie tylko gry finałowe, półfinałowe były interesujące. Wszystkie rozgrywane mecze zasługiwały na uwagę. Bo czy nie jest ciekawa gra, w której skromny (co oczywiście) student walczy z Prodziekanem Wydziału?! **Iub** tenisista amator stawia czoło zawodowcowi? **Iub** dojrzały mężczyzna walczy z młodą kobietą (bo kobiety też przecież grały) **Iub** niedoświadczony nastolatek usiłuje ograć **medalistę** ogólnopolskiej klasyfikacji weteranów? (weterani to tacy, co **jeszcze** żyją... i nadal grają).

Turnieje Mikołajkowe są idealną okazją, aby zmierzyć swe siły z lepszymi od siebie. Tenis stołowy jest sportem popularnym, niemal każdy twierdzi, że „umie grać”, niemal każdy wygrał turniej szkolny, kolonijny, wczasowy. Warto się skonfrontować, sprawdzić. Po co od razu z Mistrzem Lucjanem... Błazczykiem oczywiście (wielokrotnym Mistrzem Polski ostatnich lat następcą Andrzeja Grubby). Na miejscu, w sali Uniwersytetu gotowi



ROZGRZEWKA TRWA...



SŁODYCZE OD ŚW. MIKOŁAJA... CHOĆBY DLA NICH WARTO ZAGRAĆ W TURNIEJU...

Listy do Redakcji

Dziękuję

To ja, Karolina! Tak jak powinnam, 1 września rozpoczęłam naukę w III LO w Zielonej Górze. Niestety musiałam ją przerwać, ponieważ miałam groźny wypadek. Zostałam potrącona przez samochód i ponad dwa miesiące spędziłam w szpitalu. To wydarzenie na pewno mocno wpłynęło na moje przyszłe życie.

Wracam do normalnego stanu zdrowia, dzięki tym osobom, które oddały dla mnie krew - ratując moje życie. Teraz, mając „przymusowe” roczne wakacje, mogę robić to, co naprawdę lubię (czyli lenić się). Trochę ubolewam nad faktem, że jestem na diecie, lecz czasem skutecznie udaje mi się ją pomijać. Jak mogę, staram się urozmaicić monotonię kolejnych dni w domu. Rysuję, czytam, zaczynam spacerować.

Oczywiście, żeby nie zgnić z nieróbstwa, od następnego półroczka zacznę ponownie uczyć się języków i przygotowywać się do matury z matematyki, gdyż nadal liczę na palcach.

Teraz najważniejsza rzecz: cieszę się życiem i jestem optymistką. DZIĘKUJĘ wszystkim wspomniałym ludziom, nie tylko z Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy mi pomogli !!!!



Karolina Adamska

Naprawianie szkoły

...jest konieczne. Od wielu lat mówią mi to nauczyciele, z którymi mam kontakt na salach wykładowych. Młody człowiek oczekuje, że będą mu stawiane wymagania oraz że jasno postawi się granicę, co wolno, a czego nie. Jeśli te oczekiwania nie spotkają się z działaniem osób dorosłych, gotowość do wzrastania w pracy nad sobą przemienie, a zachowaniem młodego człowieka zaczną rządzić wichry rozmaitych sił, które nie porządkowane prowadzą do agresji wobec innych oraz nieposłuszeństwa wobec dorosłych (oczywiście potrzebny jest dialog).

Najgorzej jest wtedy, kiedy wysoko postawieni dorośli opowiadają się za zapisami ustawowymi, które nie sprzyjają temu, aby gotowość młodego pokolenia do pracy nad sobą była zagospodarowana. Co to znaczy „zagospodarowana”? Chodzi o to, że muszą być wymagania, by pracować nad swoją wiedzą i charakterem, stworzyć warunki do takiej pracy, a także eliminować czynniki, które taką pracę utrudniają.

Oczywiście wyeliminować czynniki, to nie znaczy spisać na straty osobę problematyczną. Jednak osoba taka winna wiedzieć, że kiedy jej zachowanie łamie prawa innych do normalnego wzrostu jako człowiek, nie może ono być tolerowane. Do tej pory wyglądało na to, że pewne środowiska nie były zainteresowane rozwiązaniami, które promują pracę nad sobą. Wręcz przeciwnie, hucznie lansowano ludzi głoszących hasło „róbta co chceta”, a hasło „praca nad sobą” nie było postulatem zbyt wielu twórców naszej społecznej rzeczywistości. Ci, zaś, którzy to postulowali, nie mogli się przebić. Czas to zmienić.

Marek Kuczyński

Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Zielonogórski

Nowości wydawnicze

Baron-Polańczyk E.,
Multimedialne materiały
dydaktyczne.
Projektowanie
i wykorzystywanie w edukacji
techniczno-informatycznej

s. 270, oprawa broszurowa,
17 × 24 cm,
Oficina Wydawnicza UZ, 2006



Podjęta w niniejszym opracowaniu problematyka wymagała interdyscyplinarne-go spojrzenia na nowe technologie informacyjne (TI), oferujące multimedialne materiały dydaktyczne (MMD) – dotyczy to zarówno procesu ich projektowania, jak i wykorzystywania w edukacji. Dlatego też zawarte w książce zagadnienia odnoszące się do projektowania i wykorzystywania MMD rozpatrywane są w różnych kontekstach – inżynierijno-technicznym, etycznym, prawnym, społeczno-ekonomicznym i przede wszystkim pedagogicznym – poruszając wymienione aspekty w obszarze edukacji techniczno-informatycznej w szkole podstawowej i gimnazjum. Przedstawione zagadnienia stanowią zarys tworzącej się teorii i praktyki nowoczesnej, dynamicznie rozwijającej się technologii informacyjno-komunikacyjnej, obejmującej MMD nowej generacji.

W poszukiwaniach badawczych nad uwarunkowaniami projektowania i wykorzystywania MMD brano pod uwagę potrzeby dzisiejszego świata i wymogi społeczeństwa informacyjnego – postulaty stawiane edukacji przyszłości, naczelnne cele i zadania edukacji techniczno-informatycznej, potrzeby edukacyjne uczniów, wymagania stawiane współczesnym nauczycielom oraz ogromne znaczenie, miejsce i wielorakie funkcje MMD w zakresie wspomaganie i organizowania procesu kształcenia.

W wieloaspektowych rozważaniach nad procesem projektowania i wykorzystywania multimedialnych starano się zachować konwencję rozprawy naukowej, przedstawiając różne poglądy i koncepcje propagowane przez ośrodki akademickie, które mają istotne znaczenie dla kształcenia wspomaganego MMD. Myślą przewodnią było poszukiwanie takich wskazań (praw, zasad, reguł, metod itp.), których zastosowanie przyczyniłoby się do tego, iż w praktyce proces dydaktyczno-wychowawczy, uwzględniający w swej strategii TI i MMD, stawałby się bardziej efektywny i efektywny.

Monografia traktująca o MMD jest adresowana do tych wszystkich, których interesują aspekty procesu projektowania i wykorzystywania multimedialnych w edukacji. Przedstawiane zagadnienia mogą być przydatne nie tylko dla badaczy podjętej problematyki, ale i dla studentów (szczególnie kierunku Edukacja Techniczno-Informatyczna) oraz nauczycieli praktyków (nie tylko techniki i informatyki).

[Od Autora]



Izdebski Z.,
Ryzykowna dekada.
Seksualność Polaków w dobie
zagrożeń HIV/AIDS,

s. 138,
oprawa broszurowa,
17 × 24 cm,
Oficyna Wydawnicza UZ, 2006

Niniejsza publikacja jest raportem z badań poświęconych seksualności Polaków. Seksualność jest terminem różnorodnie definiowanym. Nierzadko spotykamy w tym zakresie uproszczone podejście – seksualność jest utożsamiana z aktywnością seksualną człowieka. Wydaje się jednak, iż zaczyna dominować stanowisko lansowane w seksuologii humanistycznej, w którym ludzka seksualność to sposoby doświadczania i wyrażania siebie jako istoty płciowej. Świadomość siebie jako kobiety czy mężczyzny jest więc, przy takim podejściu, równie ważnym elementem seksualności jak możliwość erotycznego doświadczania i reagowania.

[...] Niniejsze opracowanie jest trzecim już raportem, w którym relacjonuję wyniki badań dotyczących seksualności Polaków i jej postrzegania w dobie zagrożeń wynikających z pandemii HIV/AIDS.

W prezentowanym materiale zawarto wyniki uzyskane w trzeciej turze badań zrealizowanych w 2005 roku. Większość z nich zestawiono z rezultatami uzyskanymi w latach 1997 i 2001. Pozwala to nie tylko zapoznać się z diagnozą omawianej tu sfery aktywności Polaków, lecz również prześledzić proces zmian tej aktywności na przestrzeni ostatniej dekady (biorąc pod uwagę termin realizacji pierwszego badania). W ciągu tego okresu w świadomości Polaków i ich zachowaniach zaszło wiele zmian, które wymagają odpowiedniego odnotowania i komentarza.

W niniejszym raporcie najwięcej miejsca poświęcono prezentacji danych dotyczących zachowań ryzykownych w kontekście zagrożeń HIV/AIDS oraz opinii odnoszących się do różnych problemów związanych z tymi zachowaniami.

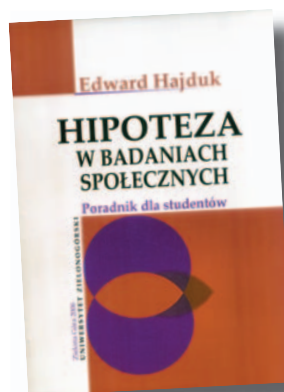
Rozdział II zawiera dane nt. wiedzy i opinii respondentów o HIV/AIDS. Uzyskanie informacji w tym zakresie wydawało się niezbędne dla całościowego przedstawienia omawianej problematyki. Choć unikanie zachowań ryzykownych i podejmowanie działań zapobiegawczych jest związane bardziej z posiadaniem osobistych doświadczeń niż z wiedzą pozyskaną w inny sposób (nawet wtedy, gdy ryzyko jest dobrze udokumentowane, a postępowanie znane), to w przypadku działań edukacyjnych i informacyjnych, z oczywistych względów, musimy bazować na przekazywaniu rzetelnej wiedzy.

Prezentowane badania są prowadzone w cyklu czteroletnim. Pierwsza tura została przeprowadzona w 1997 roku na reprezentatywnej próbie udziałowej

3209 Polaków w wieku 15-59 lat. Drugie badanie zostało zrealizowane cztery lata później, w 2001 roku na reprezentatywnej próbie udziałowej 3200 Polaków w wieku 15-49 lat, podobnie jak trzecie, zrealizowane w grudniu 2005 roku. W celu umożliwienia porównań danych uzyskanych w poszczególnych latach analizą objęto tylko badanych w wieku 15-49 lat (1997 rok – N = 2702, 2001 rok oraz 2005 rok – N = 3200).

Pogłębiona analiza i interpretacja uzyskanego materiału badawczego będzie tematem innych, szczegółowych opracowań.

[Ze Wstępu]



Hajduk E.,
Hipoteza
w badaniach
społecznych.
Poradnik
dla studentów,

s. 86,
oprawa broszurowa,
15 × 21 cm,
Oficyna Wydawnicza UZ, 2006

TYPY NAUKOWYCH PRAC PROMOCYJNYCH W NAUKACH SPOŁECZNYCH:

Monografia, Diagnoza kategorii społecznej, Studium indywidualnego przypadku lub indywidualnych przypadków, Analiza wtórna wyników badań empirycznych, Analiza przekazów medialnych, Praca projektowa, Praca eksperymentalna, Praca teoretyczna.

USYTUOWANIE HIPOTEZY W PROCEDURZE BADAŃ:

Etapy badań, Językowe nośniki wiedzy o zależnościach, Formalne wyróżniki hipotezy, Geneza hipotezy, Co podlega empirycznemu sprawdzaniu?

HIPOTEZY ALTERNATYWNE.

RODZAJE HIPOTEZ – KRYTERIA MERYTORYCZNE:

Hipoteza historyczna i hipoteza biograficzna, Hipoteza cyklu życia, Hipoteza selekcji, Hipoteza psychologicznej generalizacji i socjalizacji, Hipoteza efektu edukacji, Hipoteza o stałości cech obiektu i ich zmianie, Hipoteza o członkach grupy i o grupie, Hipoteza pięciu kodów etycznych, Hipoteza socjalizacyjna, Hipoteza o zawężeniu sceny politycznej w okresie kryzysów politycznych, Hipoteza o przemoc politycznej.

[Ze Spisu treści]



JANUSZ AKERMANN, CZWARUGA TCZEWSKI, 2004, LINORYT, FORMAT 147 X 89 CM

